

882.

882.

*Oglawena*  
*Selissetta.*









Dla p. suplika p. Klementy  
Maeterlinck Pichor  
219/5 1911 10.30 882

Aglaena i Schizette 3/36

Dramat w 5 aktach

DYREKCJA TEATRU POLSKIEGO  
WE LWOWIE

Przełożył

i na scenę lwowską  
przygotował

Jerzy Żulawski

Państw. Teatr Śląski		
SYG	3908	
Katowice — BIELONIA		

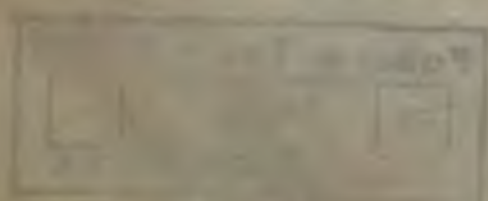
80PF

2-48/6960/1



R 3613

BTW 3908





Osoby

Selizetta

Aglawena

Mcclawer

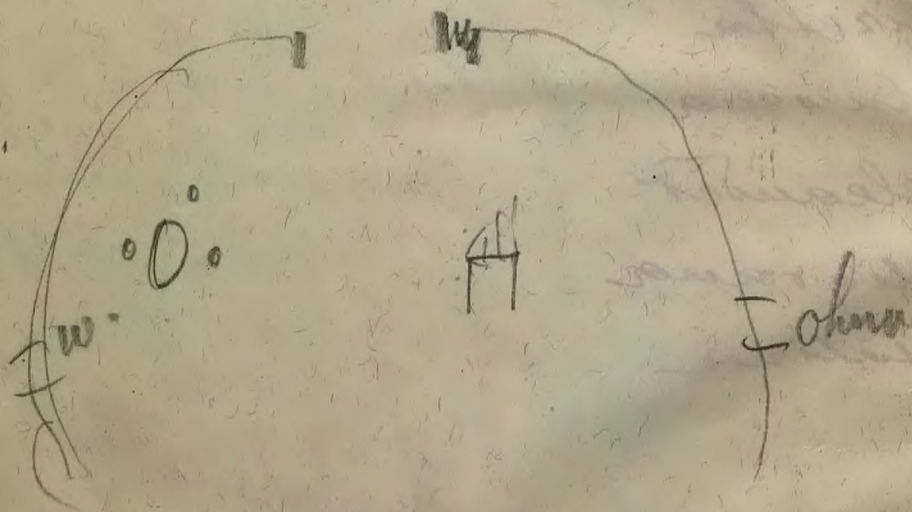
Meligrana

Yssalina

oprov Selizetty  
pram yypisac  
rule

89 1 911

Obraz I  
wzrost  
 Drapczy i ciemni - rąstona tylna rąstona  
 pnia tła widać druga rąstona białego rąstona  
 rąstona - ~~obraz~~ z prawej I plan okna  
 w rąstony drapczy.





Skł 1 -

Ob I

REKCYA TEATRU RUSKIEGO  
W LWNIE

Sala x kanku. &

W głębi na krześle z wygodnym oparciem  
siedzi spięra Meligłana. Włochy Mek-  
ander i Schietta.

Mekander

Oto list Aglavery: (czyta), „nie wysłuchaj  
na moje upokanie. Dzekujcie mi  
w sali, gdzie czekacie wyrażnie swouha  
obciowego, a ja nie będę wam obci przy  
chodzą. Piersz to, spuszczając statek &  
który mnie nieś ku wam. Potrójcie mie-  
tacie pogodę i rias figury, ale rylard.  
wamery ractatam drogi kororem  
rozumie - i prawdy podobnie stoune  
juzi najkie, nim wazę wiecie stocz  
kanku, gdzie dobre Schietta shee  
przypomni wstę po swoim bracie.



Schreffe

2.

oh! Słońce zachodzi już! Patrz.  
Powinna tu być za chwilę.  
Pójdę zobaczyć.

Melancolie

Spowitany jest wachem ręki i serca  
Takiej!

... „Ciebie raz tylko widziałam, Melancolie,  
wśród kłopotu i wrota mego serca;  
hej, białego serca mojego, który  
nie spostrzegł gościa, ~~a który na~~  
~~siadł na wrota~~ którego się nie  
zaprasza nigdy, a który razie  
razie na niezaproszonym miejscu  
oczekiwającego serciska. —  
Widziałam Cię raz tylko przed trzema  
laty z górą - a przecież idź ku tobie  
z takim spokojem, jak gdybyś  
był najmniejszym jawnym, w jakiej



My dear Mr. [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Schreitta

2.

(Klarire u Stouie.)

O. Stouie jui rachoti - pater. Wnu  
byj jui blirho - Ja wyjine...

Melkander

Powstrzymuj się je rucnem rchi i czt  
Salej!

... „Ciebie raz tylko widziałem, Melkander  
wśród kamień i wron mego weseła;  
hej, biernego weseła mojego, kępsiny  
nie spostrepli gościa, a który na-  
siałe rawnie, którego się nie  
kaprasza nigdy, a który rawnie  
rawnie na mierzajícím miejscu  
wzruciwanego wierzgania. — W.  
Widziałem Cię raz tylko przed trzema  
laty z górą - a furciner idź ku tobie  
z takim spokojem, jak gdybyś  
nieśmi małestkianu jeneru, w jórtey



spali kotyrie...

Schretta

(odwaga nie...)

Babunia ipi jessere! czy obudzić  
ją gdy wejdziesz Aglaosena?

Melander

Tak, chciała tego.

Schretta

Białe włosy spadają jej na <sup>oczy</sup> ~~oczy~~  
Nie czuła się, sergierowa, drwiąc  
mnie iż!

Melander

Uważaj - nie bądź jej przeciwnie.  
(czyta mowa:)... Jesteś taka  
pewna, że kocha ci brata. Nie  
powiedzieliśmy sobie prawie nic,  
ale to kilka słów, któreś do mnie  
powiedziała wygląda, tak inaczej

to be sure, the power! the abundance  
of the very magnificent appearance!

to be sure, the power! the abundance  
of the very magnificent appearance!



spali kotyru...

Schvettta

(odrova už.)

O. babka spi jere... Oznam  
je obudie zt Aglascua tu berye.

Melander

Tah, schiata teo.

Schvettta

Wtoz je biate operty na ocy.  
me jest srceptive teo wicron  
t. pocatny je.

Melander

Uwaraj - nie budz je raverenue.  
(ozta mowu)... Jesteue tak  
pewna, ie kwazt brata. Nie  
powiedricismy sobie prawie nic,  
ale te kilka stow, ktore do mnie  
powiedziat wygladaj tak inaczej



4.  
nie to wryztho, robowego nie  
stypnataui."

Schiretta

Me vrytaj tak przeko.

Meleander

(czyta)

... A myż temu tak mi prhu matowai  
Schiretta. Musi byi tak dobra, musi  
byi taka poiskua, kiedy ię kocha-  
i kiedy ty ię kochasz. Wiem, że ię  
pokocham niecierwie rthiej, nie byi  
ię ty mógł kochać kieżkoltrich, bo  
je kpiej kochac potrafię: bytam  
nieszerestiva.... A teraz szerestiva  
jestem, iem sierpiata; mogę podie-  
lic się z wami tem, co się odbywa  
w smutku. Zda się mi się praeem,  
ie myto, które naptasitau  
wytawery sta na na na troiga,  
ie los nieuma już prawa rētai



miłego, i nie życie nasze  
 będzie teraz jedynym punktem.  
 Mię, będącemu teraz miś siwego  
~~trochę~~ <sup>któraś</sup> jak tylko ożrepsie,  
 a stać będzie i stać muie, a  
 takie i stać Schrety, jak co-  
 że z tego miśwela, co mi  
 o niej mówić, nie może nigdzie  
 wręczyć, jak tylko w ten,  
 co jest na, lepie w nas samych.  
 I trochę miś miś miś będącemu  
~~jak tylko do stać się tak piękny~~  
~~miś jak tylko możliwa, aby się~~  
~~tych więcej kochać w troje~~  
~~wszystko troje. owoż to~~  
 jedyniej: stać się tak pięknym,  
 jak tylko możliwa, aby się  
 tych więcej kochać wszystko  
 troje; a dobyć miś stanicą się



już przer to kochanie nasze.  
Kasieju tyk młotom i kłuc  
naszych i węgry naokoło nas,  
że nie będzie już miejsca dla  
mieszkańców ani dla smutku;  
a jeśli, mimo wszystko, rzeczy  
przypie, to przypie nasze życie  
i stół, aby śmiały kapłani  
to drwi naszych. (Tym i z otwie-  
rają - wchodzą mata Yssalina :)

Yssalina  
mam kłuc, siostroz, kłuc, mam  
kłuc.

Meleander  
Jaki kłuc?

Yssalina  
o stary, latami morskich.

Meleander  
Myslatem, że zginię.



*La borie oliviera*

Schsetta

karataun zrobic <sup>musi</sup> mory.

Melcauter

Obawiam sie, ze zgubisz go  
zawsze.

Schsetta

(ogledajac klucze.)

Jaki ogromny! Nie przypomni  
no tego, który zgubiłam.

Ysalina

Byłam tam, siostzyrko, gdy  
go próbowałam. Otworono try-  
nary, a potem zamknięto.  
Któż mnie nie gwałcił, w tam-  
tem, który był całkiem niedziw-  
ny. Ale szatańskie było tak

My dear Mr. Garrison  
I have just received  
your letter of the 14th inst.  
and am glad to hear  
that you are interested  
in the cause of the  
colored people.



7.

Schsetta  
karataun robie <sup>niegi</sup> ~~nowy~~.

Melcauter  
Obawiam się, że regubir go  
także.

Schsetta  
(ogledając klucze.)  
O jakis jest wielki! - Wcale  
nie potrzebny to tego, który  
regubirau.

Ysalina  
Był tam tam, siostrzyrko, gdy  
go próbowałam. Otworono try-  
warę, a potem zamknięto.  
Kwie naprawdę gładkiej wie tam-  
ten, który był takim narzędziem.  
Ty. Ale ostatni raz było tak



trudno nauczyć się; bo  
miałam tam w nie z przeciwnej  
strony. O - wielki niech  
jest tego wieczora. Mamy  
latają, kury, około niego,  
i gotybie takie. Nieporządku  
jeneru spać.

Selietta

To mnie tak skurają. Nie wi-  
driaty mnie od piętnastu  
dni. Jutro tam pojadę.

Yvohua

I ja siostrzyrko?

Selietta

Dobre<sup>ale</sup> jesti pojtrien karas  
spac <sup>(właściwie)</sup> marka czeka na  
siebie.

Handwritten text in a cursive script, likely a letter or document, written on aged paper. The text is arranged in three lines, with the first line starting with a large initial 'M'. The script is fluid and characteristic of 18th or 19th-century handwriting.





Ysalina  
(wy chotni)

Schretta

Oczy <sup>ona</sup> jest ~~podobna~~ ? podobna

McLander

kto taki ?

Schretta

Aglavna.

McLander

Tak, - bardzo podobna.

Schretta

Do kogo podobna ?

McLander

Nie jest ~~wcale~~ podobna  
do innych kobiet. Jest to



inna piękności - i kwiacek.  
~~Piękności krainiejsza więcej~~  
~~Ruchowa, piękności więcej~~  
~~smiechu i wieloraka, jest~~  
~~tak mała pomietrici, -~~  
~~piękności, które porwała~~  
~~przechodnie przez przeglewać~~  
się, sury bez przekory. -  
A narzeka - robać się, ma  
ona wstępną srebrność.  
Zjawiać się mogło, nie bierz  
wtrącać we wszystkie jej  
mystaki. Smieje się albo  
płaczem, wstępną tego, że ona  
jest srebrzysta lub smutna -  
i wstępną nawet, gdy ona nie  
wie porać czy nakaz być



11.  
wzrostliwą, w której trzeba się  
zmieścić. Nie widziatem  
niektórych wstąpić tak zrywanych  
do straszenia już ~~ustawienie~~,  
jest to już straszenie, gdyż się  
otkrywa jakiejś mroźnej ukrywa-  
no, bo niczego innego ona  
nie ma do ukrycia.

### Schizotha

Ja wiem, że ja nie jestem <sup>przekonany</sup> takim.

### Melander

Nie powierzę tego, gdyż ona tu  
będzie. W jej obłędzie nie  
można mówić rzeczy, które  
się nie myśli, albo która  
jest prośbą. Gdzieś <sup>no</sup> ktoś sobie  
niezwykle wszystko to nie jest prawdą.



12.  
Scioetto

Gas'nie koto nie vsyztko,  
co nie jst fravdo, ...

Mekander

Scioetto ...?

Scioetto

~~Mekander~~ ...? Stucham

Mekander

Wszak to już ctery lata,  
jak zjany ne sobe?

Scioetto

Ctery lata minęły pod kousec  
lata.

Mekander

Ctery lata już jesteś przy  
moim boku, zawsze przy

Handwritten text on a piece of paper, possibly a label or note, with a small mark on the left edge.



12.  
Selvestta

~~Gasie kto nie wzytko,~~  
co nie jest gwarda? ...

Mekander

(Selvestta ...?)

Selvestta

~~Mekander~~ ...? Stuckam

Mekander

Wszak to już ctery lata,  
jak zjawnie sobą?

Selvestta

Tak, będzie ctery lata  
na początku życia.

Mekander

Ctery lata już jesteś przy  
moim boku, zawsze przy,



rawere kochajęca i' stotka  
 i' z tobrzym usimicchem g'ł'bo-  
 kiego serpsia na ustach  
 nieprawda, ~~nie~~ nie ptakataś  
 wiele w cięgu tyl wterech  
 lat? Jakaś mata Terka p'no  
 g'ły jaki ptak swojony pokciat  
 na wyraj, g'ły babka <sup>kwiaty</sup> miedrita,  
 albo g'ły nięty twoje ukochoane.  
 Ale g'ły ptak powroci, g'ły  
 babka i'z uspokoiła i'z zapomnia-  
 taś o kwatach muor a g'łosimym  
 smicchem wbiegataś do saki  
 i' brwi traskały, otwieraty i'z  
 ohua i' padaty kresta, g'ły  
 skakata na moje kolana ra-  
 tuję mnie, jak traweryuka



14.  
powracając się do szkoły. Możemy,  
kiedy się, powiedzcie, że byliśmy  
srebrni, a jednak stawiam  
sobie stawiam pytanie, czy  
byliśmy sami blisko jedno dru-  
giego. Nie wiem czy to ja nie  
miałem dla siebie siły, aby  
podejść do ciebie, czy ty zbyt  
szybko mi uciekałaś, ale  
skoro, ~~skoro~~ kiedy próbowałem  
mówić do ciebie tak jak mówię  
tutaj w tej chwili, miałem  
wrażenie, że odpowiadasz mi  
z drugiego końca świata  
kiedyś się ukazałaś między  
moimi powrotami. Czyli to  
naprawdę, dusza nasza lekko



15  
się tej otrobiny więcej ~~nie~~  
powagi i więcej prawdy i mi-  
łości? Takie są powstrzymane  
nas od zbliżenia się ku  
wrecy, która mogła być  
piękna i mogła nas być  
srebrnej potęgi, niż pocatu-  
nek na wargach słowu....  
Mieście starego, widzę to  
jasniej trzeciego wieczora. —  
Może to z powodu zynącego  
wspomnienia o zblaznie,  
może z powodu listu lub  
bliskiego przybycia, które roz-  
wiera już coś w sercach  
naszych. Myślę, że kocha-  
li się tak, jak tylko  
można się kochać po ludzku.



Ale robaczysz, że gdy ona tu  
 będzie, będziemy się więcej  
 kochać, będziemy się kochać  
 kulturalnie i bardziej i kulturalnie  
 głębiej. I dlatego też przede  
 wszystkim tak rad jestem,  
 że przybiera... Ja sam nie  
 potrafię... Nie mam tej  
 mocy co ona, chociaż widzę  
 tak samo jak ona... Qua  
 jest jedna z tych sił, które  
 umięjętwa i siły i siły, które  
 samych, i tam gdzie ona  
 się znajduje nie może się  
 już nie poniesie robota  
 co jest prawdą!

Schretta  
Kochaj ja, <sup>skoro</sup> jest ja kochasz, ja  
~~sobie~~ ~~ja~~ ~~sobie~~. ~~odczone~~  
Melancol

Sorretto.

Schreibe  
 Ja nicht, <sup>das so meine</sup> ja ~~ne~~ rummich...  
 Meikander

Rozumiesz, Słowotko, i dobrze  
 że mówię z Tobą o tych rzeczach,  
 bo wiem, że mnie rozumiesz,  
 choć nie chcesz tego okazać  
 po sobie. Pociągają Cię  
 znacznie głębiej o te, które  
 mnie pokarujesz, i bawisz  
 się, wstać nie chcesz ukrywać





Schretta

Moje rastrużyła na to?

Melander

Nie wiem czy jakkolwiek ko-  
bieta - moje rastrużyła na to,  
by była niecierpliwa?

Schretta

A cóż takiego wymaga jej  
mój brat? jej weryfik

Melander

Chcę mi, aby i tego  
nie mówię.

Schretta

A więc Przywalisz to sobie?

Melander

Tak, przywalimy razem.



Schisetha

Mie mōvītēs mī nīc o tem.

McCauley

Pokaryvatiū si kī chakrotuie  
jy listy, ~~gyforykhodinty~~, ak  
ty jākoš nie bytas si chawa,  
jā arytas.

Schisetha

Mie prapominam sovie.

McCauley

Ale ja pamiñtām.

Schisetha

Gvies ty ja vītriatostatiū  
rareu, ~~kienje ja vītriat?~~

McCauley

Vītriatuū ja tytko rar, mōvī-  
tuū si jūr, a byto to s parku.

21  
w ramku swojego brata. Było  
to pod wielkimi drzewami...

Sciretta

Wierzę?

Melanter

Tak, wierzę.

Sciretta

Co mówisz?

Melanter

Me nie wie mówiliśmy ze sobą,  
ale mogliśmy spotrzeć, że  
Twoje życie nasze zmierają  
ku jednemu życiu.

Sciretta

Czy się całowaliś?

Melanter

Kiedy?



Selvetta

Tego wieczoru?

Mekawer

Tak, wychodzę się.

Selvetta

Ach!

Mekawer

1. Także mi się, że ona nie  
po prostu tego między  
nami; Selvetta.

Selvetta

~~Overem, overem~~, choć się  
by po prostu. — To ona

(Stychaj! patrz na zegarek!)

~~Jest już tutaj!~~ (bicyście ku oknu)

000 ~~Widzę pochodnię na dziedzińcu.~~

(milczenie. Drzwi wchodowe otwierają)

sie i Aglavena pojawia sie na  
 progu. (Wchodzi bez słowa i idzie  
 ku potrzaskowi na niez S. Chrestu.)

Melancur

Pocatujcie sie.

Aglavena

Tak. (Czatuje stajac S. Chrestu -  
 a potem zwraca sie ku Melancurowi i czatuje go roznosci.)

I ciebie takie.

S. Chrest

Obrucze tabke.

Aglavena

(Potrzebie na Melancura)  
 Ipsi tak gęboko.

Melancur

Przez wiekow przeszedl nie ipi  
 a ten sposob. Ma bezstanne



ramiona. Złur się pami-  
 schiała się widzieć tego  
 wiciora.

Aglarena

(wymyślić sobie Meligranę i chyla się  
naśmiesz.)

Babko...

Meligrana

(budzą się)

Schietto. — (otwiera oczy) &  
 o! kto pami jeśteś?

Aglarena

Aglarena.

Meligrana

Prelektam się.

Aglarena

Czy może się posadowi, babko?

Meligrana

Čam miie narzass babka?  
 Me vidre sie dobre, kto tam  
 jest z tym?

Schietta

(wystrępić naprós)

To ja, babko. babum

Meligrana

A! To ty Schietta. Poda tu  
 Me widriatamy sie... Poda tu  
 bliżej <sup>swiatło</sup> ~~lampy~~, moje Srečko.

Schietta

(przynosi lampę; osiwieta

Aglarenc.)

Meligrana

(patrzy na Aglarenc)

O! pami jeste pizkua.



Aglarena

Czy może się teraz pociągnąć,  
babko?

Mehgrana

Nie, nie satuj mnie Sztaj.  
Cierpię więcej niż raryzora.  
Jedna Schvetta iunie mnie  
wółkać nie sprawiając mi  
ból.

Aglarena

Sprague namiętnie się nie  
sprawiać ból.

Mehgrana

(patrzeć na niego upokorzenie)  
Nie wiem czy może być tak  
piękny?

Aglarena

Przepraszam, natężenie jest tak  
(nakazano)

27  
piękną, jak tylko morina,  
bąbko.

Meligrona

Począty mnie, Schreeta, nie  
kamu - i odnal <sup>prap</sup> ~~lampa~~. Smi  
mi się wielki van....

Schreeta

(cofaj się i lampa)

Walczy

Trzeba jej wybacz, niepisza  
jest. ~~chory~~

Aglarena

Co trzeba wybacz? Gubir  
co, ~~co to upadło na po-~~  
~~sadzku?~~ (podnosi kłuc)  
O! Trzyny kłuc!

Schreeta

To kłuc od mojej wierz.  
Gdybyś ~~gnarłata~~  
Dziś nie wiecale co on  
oficera.



*Aglaena*

Jest trisy i więcej... Tja  
 Sakie przyniosłam rtoż  
 kluc, robaczor. Mien  
 nie piękniejszego <sup>nad</sup> ~~nie~~ kluc,  
~~zawiera~~ gż się nie wie,  
 co on otwiera.

## Schizotha

Czyś kawałek po drodze  
tuż przy kawałku wiesz  
bardzo stara, że kawałkiem  
szarym.

*Agave*

Tak, widziatam ros, rozta-  
vato siz rozpatac pot

14

6



Aglarena

Jest trisy i igieki... Tja  
takie przyniosłam rto  
kuch, robawyr. Mien  
nie pisknijęcego <sup>nad</sup> ~~now~~ kuch,  
~~antarcia~~ gż się nie wie,  
co on otrera.

Schizetta

Jutro się pami towier  
Czy pami nie spostraga  
przylgajaz tu, tam na  
wzrostach kauerzka wery  
otwiernej, której niechotek  
z gwar się już rozspuje?

Aglarena

Tak, widziałam sos, co rda-  
wato się rozpadać po



26

niebem. Widno było gwiazdy  
przez szczeliny i murach.

L. A. M. A. T. T.

Selizella | Ołó! la wieża, to moja  
wieża... Jest to opustoszała latarnia  
morska. O! Klucz od niej.  
Zgubiłam go niedawno, kara  
tam zrobić iuny. Nikt tam nie  
dochodzi oprócz mnie. Czasem  
tylko Judina mi towarzyszy.  
Meleander był tylko raz je  
den, ale dostał zawrotu głowy  
bardzo to myłoko, kobaczko. Wi  
dać że przeszła cała morka. Pieni  
się u podnóża wieży. Plaki morskie  
zauskuja, szczeliny w murach.  
Gdy mnie zobacz, krycz, radośnie  
Gdzieś się tam również słada



1845  
The first of August 1845  
Dear Sir  
I have the honor to acknowledge  
the receipt of your letter of the  
21st inst. in relation to the  
purchase of land for the  
purpose of building a  
factory for the manufacture  
of paper. I am very glad  
to hear that you are  
interested in this project  
and I am sure that it will  
be successful. I have no objection  
to your purchasing the land  
and building the factory on it.  
I am, Sir, very respectfully,  
Your obedient servant,  
J. M. Smith

29

niebucu. Widno było gwiazdy  
przez szczeliny w murach.

Scizette

O tak, to jest właśnie,  
jest wiera moje, to stara  
latarnia morska opu-  
szczona. Wkt się жи-  
nie waz tam wychodzi...

A idzie się na nie przez  
długi korytar, od którego  
ja kłuc malarstwu. A  
pożniej go renowstwu. Ka-  
ratuun robić inny. Bo  
wkt nie ochodzi tam  
opócz mnie. Gosalina  
tylko towarzyszy mi czasem.  
Mleauwter wyszedł tylko raz;



30  
gołębci. Chciano je przenieść górze  
ińdziej, ale one powracają tam  
stale... Żmjerona jesteś?

strony rannku. I wreszcie  
ptactwo mora niecierpa  
w szeregach murów. Krzyż  
tak rozgłosznie, kiedy mnie  
robaczy. I z tam tak wie  
setki gołębci; chciano je  
górniej przenieść, ale  
one nie chcą nigdy opuścić,  
powracają ciągle... Byłam  
żmjerona?

~~///~~

Aglarcus

Tak, Froch, Schreth. Także

1840  
The first of the year  
has been a very successful one  
and we are now in the  
month of January.



Sostat nawrota gory. To tan  
wysoko, robacz panu.  
Cate more wiat. Piciu  
sie ze wszystkich stron  
sokota wierz, ze wszystkie  
strony nauke. I wszystkie  
ptactwo mora mierzka  
w szewbach murów. Krzyż  
tak rozgłosnie, kiedy mnie  
robacz. I z tam takie  
setki gęstbi; chciało je  
głębokości przenieść, ale  
one nie chcą wierz opuszczać,  
porusza się ciągle... By panu  
zmużona?

~~Aglaucuz~~

Tak, Froch, Schreth. Także



podrói młotem.

Scroetha

To prawda. Pójazdowi tam  
jutro. Drisiąg i tak kłyt  
silny wiatr. —

~~prote.~~

(młotem.)

McKaufer

Jakie to drzwie, Aglavena  
młotem i tak ~~nie~~ to  
powietrzniak. A tymczasem  
w tych pierwszych chwytach  
tak mocno wrytkożniac  
się doprawdy, jakobyśmy  
~~nie~~ na coś niewidzialnego.

Aglavena

~~Chcemy~~ <sup>naśladujemy</sup> ~~Wiedzieć~~, czy młotem  
tę





potrój miłam.

Sciretta

Tak, to prawda... Wyjdzie  
tamtę jutro, wręczę tak  
wicher jest Sariejnego wie-  
rownu.

(młotem.)

Melander

Jakie to drwina, Aglaena  
miłam i tak ~~miłam~~ to  
powiedzenia. A tyżasam  
w tych pierwszych chwałach  
tak miły wyrytki, widać  
się poprawy, jakoby bym  
~~niechciał na coś nadmuchiwalierego!~~

Aglaena

Czekamy <sup>na nadmuchiwany</sup> Włocze, ~~z~~ miłam  
toteż



nie ~~przekazuję~~ mówię

Melander  
I pór ono ~~tobie powie~~ <sup>uśmie</sup>?

Aglavena

Gdyby to moria i słowa  
powtarzają co mówi ono  
~~nie byłoby to już interesujące.~~  
<sup>powieściowemu</sup> ~~Wygłosziliśmy~~ tylko słowa  
prawie bezwzględnie  
słowa, które każdemu  
możemy przypisać na myśl,  
a tymczasem czyż nie  
spływa na nas ukojenie,  
czyż nie przyemy, że po-  
wieścieliśmy sobie rzeczy,  
które wcale nigdy nie



stowa nasze? / Pozostawiamy  
 sobie wrażeń irobne, niesumie-  
 te wyrazy, które mogą  
 obcy, gdy się spotykają, a  
 tymczasem które wie, co się  
 między nami trojgiem  
 może wydarzyć i czy to  
 wszystko co raj i morie  
 nie zostało już postanowione  
 jedynemu z tych stów właśnie.  
 Czy istnieje dola, której by  
 stowa nigdy nie skarżyły?  
 Ale z każdym razem to wiem,  
 że ułotnienie nasze przepe-  
 wiała mi; że kochał bóg  
 Słowem jak małą siostrę  
 cieką. To one słowa do mnie



§1

po przerwaniu całego naszego  
 od pierwszego kroku, który  
 wstępniemu do komnaty,  
 to jest głos jego języku, które  
 mi rozumiany. (po cieżce  
 schizy do siebie.) Ciemniej  
 to, schizy, tak kochaj  
 się przeba i przemierzyć się  
 prawie mimowoli, sądzę  
 się? (cały z sobą.)

I ciekawe ~~to~~ takie Melancolie. (cały  
 z sobą.) Mówi to na ten  
 porównanie własnie pre-  
 kalismy wargi, niech  
 on będzie piękna, która  
 zaprezentuje mi ten nasz  
 przed tą nadchodzącą noc. (Wycho-  
 dzi.)

§2

Koniec aktu I-go

Olson II Draperge uelone z bohica. 2 tytu horygut  
pud horyntem uadoz

uueuwin

horygut

uadoz

huryat

huryat  
uadoz

huryat

18m

Anbucht 3m



Wstawa I.

Ciemnie korosle w parku, w gęstym tawie  
kamieniu ponas bamiem. Wierot.

Meander

Zalodnie oim mi dopiero rzyjany  
ne sobe pod tym wachem, a jak  
mi sie to wyduje nieprawdopos-  
dobne, iebysmy triciu nie  
w jehy spali kotyce. Tak  
sie wyduje, ze nie wotzprochiny  
sie migh i re ja siebie watem  
przetem, nie sam siebie  
kwas zaczetem. Wytaje  
mi sie starsze o wrystkiego  
srem ja jectem, lepiej sruje



Twoje duszę miłi swą wstana.  
 O ty bliska mi jesteś miłi  
 ja sam sobie. Gdyby mi  
 powiedziano: "ratuj swoje  
 życie" to przekwasyłabym  
 swoje życie. Chętnie ratować  
 bym ja mógł życie. Nie miał  
 bym już sam siebie, gdyby  
 ciebie tu nie było. Nie  
 miałabym się już odwrócić,  
 nie miałabym się już odwrócić  
 nogi, nie miałabym już  
 kochać się, jak jęszczał tobie  
 i prężyć siebie. Zdało mi  
 się czasem, że dusza moja  
 i cała moja istota ~~wybiegła~~  
~~do nich na krzyż umierając~~



37  
~~miejcie pobyt i nie to jest~~  
~~przechodźcie mnie samego, przechodźcie~~  
nie z tego świata, którzy  
nie trawia ratuj, ratuj  
tak sobie.

### Aglaena

I ja to mówię, Mchawie.  
Gdy ja się ratuję z koleji; to  
widać mi się, że ratuję  
samą siebie, tylko trochę  
piękniejszą. Jestem tylko  
wtedy, gdy ty jesteś przy mnie;  
gdyś swój dotyk nie mogę  
pójść wtedy, gdy teraz się  
otworzę. Przekam się  
pora sobie i a tobie się



duajdy... - Nie umiem  
 już rozróżnić naszych reg,  
 naszych dni i naszych  
 noc. Nie wiem już  
 czy ty jesteś jasnością  
~~nie~~ czy moich, czy ja  
 swoim światem i światem.

Wzrostło u nas tak nie  
 kimie kory, że niepodobna  
 już okrestić, gdzie jest  
 u nas się kory, a drugie  
 racyna. Każdy ruch twoj  
 o mnie raczej om ożenak;  
 każdy twoj namięt, każdy  
 młotek twoj i sto  
 każdy ożenak mnie noży



39  
npojeniem. Cruż, ie rozkwi-  
cam się z tobie, tak jak ty  
ze mnie się rozkwiwasz —  
i odkrymy się wzajem ot nowa  
jako z drugiego.

Melankol

Jest już tylko jedna rzecz,  
która nas łączy; — a to jest  
nasze odurzenie.

Aglarena

To prawda, kładę się kłusom  
i now, ie jest tak  
jak ty istnieć może  
w rzeczywistości

Melankol

I ja takie ... Nie wy =



starcaje m ja rze, ozy  
 ani nry. Laje mi sie,  
 ie mie, kief sie wde, waje  
 m sie, ie omie, kief sie  
 tyje - i ras kaje mi sie,  
 ie omie, kief sie jui  
 nie wde, i rem sie  
 tudie, kief nie tyje  
 sie jui. Forcam  
 wiep knowu do siebie  
 i kaje mi sie, ie tudie  
 sie jere... Tude sie,  
 tyje sie, atuje sie, a roino-  
 chesnie chiatoby m sie  
 ucie jere. Azely inne,  
 pernoie odalei.



Aplavenu

O ja takie.... Liedz jistem  
blisko parz tobie, skiatabym  
ovejti, aby sie jiskre blisej  
vidiet u samotnosci;  
a kiekum jist sama itz  
sie srukac bo vien dobre  
ne rusra tvoja osrekuye  
mnie tysiez kroci gtebiej;  
nuz ja solie to moga wy-  
obranic.... Jui nie vien  
dopravy co nalerz vzmie  
u srengsniu takim, jak  
nasze; mawatoby sie  
prawie, ie miencrestiva  
jistem pmer to, ie jistem  
namato srengstiva.

Mekander

Nie wierzę, aby to po się  
naszym stało nriatem  
mogło być przypaść komu-  
kolwiek innemu, ani je  
mogą być imerizja nane-  
mu zyciu podobne.

Aglavenu

O, myślisz czasem, że to  
wogóle nie jest możliwe.

Mekander

Tja takie. Boję się.

Aglavenu

~~Tęcza odgrywa rolę dualizmu~~  
~~Y cregor się odwraca?~~  
~~O dualizmy się - Tęcza?~~  
~~Teraz można się bhać?~~



Meleander

Przeziwne, nalerz się lekać  
jż się jest wręstiżym. Miua  
nie groźniejszego jż wręście,  
każ pociunek wabukie  
more waga.... A frytem  
żesze inna rzecz...

Aglavena

Có ?

Meleander

Selsetta.

Aglav.

A więc ?

Meleander

Ory mystasio Selsette ?

Aglar.

Tak.

Melcan.

Y to sig nie xasepiã ?

Aglar.

Mie. To' mine jur' nie ra-  
sepi.

Melen.

Oua more bekie nãfice.

Aglar.

Ozi ja sig mie mazz ko-  
chac jah brata, Melcaudne ?

Melen.

Decr jesti oua ptãore ?

Aglar.

Mie bekie Hugo ptãkai,



jeśli się wzmiecie ręką  
 z nami. I takęgo by  
 równocześnie z nami nie  
 miała się wzmieść ku  
 tej mrości, która <sup>gar</sup> górkę  
 wrobnyuie rękami mrości?  
 Lepsza ona jest niż sędzia,  
 Melancolie; my jej potamy  
 rękę, a góra potrafi  
 dobiegnąć nas, a <sup>na warkoch</sup> ~~grz~~  
~~ch~~ się jej do nas zbliży,  
 nie będzie płakać...  
 I błogostanie nas będzie  
 cała try wylane, bożem  
 istnieć try dobroczynnie  
 daleko, niżli początki.

Melen

1. Czy sardin, re sa sie moze  
kochac jak siostra,  
Aglavus?

Aglav.

Ach! -

Melen

Czy sardin, re ty moien mnie  
kochac jak brata?

Aglav.

Niektos mnie zapylat, nie wiem  
już.

Melen

Ja już nie wiem o to  
nie wiem. Bykiem sie magac  
nie wiem, bykiem sie  
magac i tego i sforinyel



napawać stworzyć się  
 pięknie się nasre, które  
 stać by się mogły młodością  
 jędrze cenniejsze, piękniejszą,  
 lub prastą, najszlachetniejszą.  
 A im więcej uważać się  
 będzie, tym więcej będzie  
~~bedzie~~ więcej wrócić się  
 będzie mioty nami pragnie-  
 nie, które się stanie jakoby  
 rąkoma, coraz to głębsze. I przez  
 to pragnienie ponura i nas  
 rzeczy co najlepsze. Tak by  
 się zdawało, że w historii  
 chodzi tu tylko o dobrostą,  
 a tymczasem ta dobrostą  
 posiada moc, która dwie

kure porbaw i ich neresia  
 wielkiego... Czy <sup>zawet</sup> ~~z~~ poradunku,  
~~ktory nastaję~~ <sup>jakiegoś</sup> nie kumienia  
 się wyzstho, gwiazd i kwiaty  
 poranki i wieczory, myśli  
 i try? Czy to samo jestbie  
 ma noc i ocrach i ostry  
 co i ocrach kochanki?  
 Nie ~~zamykajemy~~ ~~ocz~~ ~~u~~  
 obracajemy się ~~tytu~~ ~~sto~~  
 od prawt napiskniejnych.  
 Wyzstho i wiat i cia na-  
 szego rami się przez jęko  
 drobne kłamstwo. Nie jesteś  
 moją siostrą, Aglarca, ja  
 się nie potrafię kochać  
 jak siostrę.



4  
Aglaw.

To prawda, ty mi jesteś  
bratem moim, Melandrie.  
Ale natem wstanie, ~~do~~ ~~mojego~~  
~~moja~~ ciebie nam uależy.

Melen

Czy, ty kochasz ciebie  
bezwarunkowo?

Aglaw.

Takie tylko ciebie kocham,  
którego nigdy mogę upuścić.

Melen

A jakichś to ciebie morow  
tutaj są i innych, nie rabi-  
pajes tego, co u nas jest  
najlepiej.

Aglav.

Tego nie możemy jenera, lecz  
powinnością kłatać. jak gż-  
biny niekiedy. a jestli już  
trzeba się myśleć, to ~~po~~ lepiej  
jest myśleć się na własną  
niekoniec.

Melen

Wiem to, ale po czym?

Aglav.

Los nas obliżył ku sobie,  
porwał się ~~się~~ ~~razem~~,  
jak nigdy dotąd iadue  
dnie ~~zstoty~~ się nie porwał.  
Kochamy się i mi na świecie



nie miała sprawy, abym  
ja się nie kochała, ~~ale~~  
abyś ty mnie nie kochał.

Mela

I ja tak myślę. Nie widzę  
niczego na świecie ....

Aglar

A jednak, gdy przenieście  
ptakota i tego niewinnego,  
czyżbyś to mi wybaczył?

Mela

Jeśli ptakota, to tylko dlatego,  
że się myli.

Aglar

Ty, które się mylisz, nie mnisz  
się bolesne.

Melean

Porostaje waz namu tylko  
ucieszka, Aglavcu. Ale to  
nie jest mowliro. Riech  
taka prykua nie po to sie  
narokita, aly murec, i pne-  
ier manuz obowiazki vyzlyku  
nas samych.

Aglar.

I ja tak myslę, Mekoudne.  
Idzie, ze jest cos lepszego do  
wrobienia, auzeli ucieszka....  
Nie musim sobie yobraric,  
aly te rzeczy powstaly po to,  
by sbonierzi we Trach.

Melean (z wybuchem)

~~Kochan Cie, Aglavcu~~



Jestes piskwa, Aglavenu.

Agław.

Kocham cię, Melandrie!

Melan

Czy to ty piskwa, Aglavenu?

Agław.

85 Nie, to my, Melandrie.

Melan

I czy to my tak drżymy?

Agław.

Tak jest. (Czyż się stęchł  
boleśny krzyk w przestrzeni. Pnie się  
Schvætta ucichając z porażkami  
włosami na ramionach.)

Melan

Schvætta!

Aglav.

Tak.

Melem

Stynata nas. Uvcha ku  
neunkowi.

Aglav.

(potarujc un Schisette i daki.)  
Tr:- i:-

Melem

Tak. (bieguera Schisette.)

Aglav.

Opus 11. Trachet.

(afriwa i:- Trachet i potare s unte  
crem. To gabius cracie sthoki  
zvolna sgtli iktadie i:- wirov  
ciemioz nocz na kenuicemaj tawod  
razpiajer po shosti.)

ar i:- potory  
§ II

sw. Kwartyna.



Ber anhaltu  
Loch II ober  
Hoizige roadway

gm

Ber anhaltu

# Schretha

55

(schodzi mię spostrzegając napisany:)  
„Schretha, Schretha, trzeba jej  
stać ośrodek!” Lituję się  
nawet, ponieważ mi  
już mi kocha i ja go już  
mi kocham. Oni są, że  
ja się będę zachowywała  
spokojnie, że wystawę po-  
równa mię patrzeć gdzieś  
innych. „Schretha, bieda  
Schretha... tak się to musi  
onk, oh! Skłizej mi  
narozumię a gwarancję  
patry gdzieś i satysfakcję mi  
albo ten spogląda na mi  
jakiś miarochoty prosić



przebaczenia .... A kiedy się  
 zastuję, to ja muszę się kryć,  
 jak gdybym to ja była prostytutką.  
 „Biedna Słowotka” nie jest  
 przypuszczona do tajemniczego  
 przemawiania się do niej i do niego.  
 Chce, zastuję się już w drodze,  
 daje się jej kwiaty lub  
 owoce .... „Biedna Słowotka”  
 jest w Tashkandzie w tej obcej.  
 Zastuję się już ze Traumi, mówią  
 w Tashkandzie: oh, biedactwo, nie jej  
 poradzić nie można,  
 trudno już wprawdzie wy-  
 powiedzieć, ale ona nie rozbiera-



i ścieka się sobie w rąkach stonę  
 gęz ona się odroci. Tak, tak  
 aż do tej chwili: Ciężkości;  
 ciężkości, biśma Schretha  
 wrocha i z swojego dnia.

Nie wie jeszcze co ona robić,  
 ale ciężkości, ciężkości;  
 to się pokazuje. (Postreza  
aglowa, kiesz na tawre.)

O! są tutaj. Kaszgli sobie  
 jedno obok drugiego. O! to  
 już, to już!... Biegun. Gwałco!  
 babko... Niech to ludzie  
 robaczą... Ah! nikt nie  
 przyżywa... Zawre, zawre



jestem sama.

(zbliza się.)

O ona jest zupełnie sama.  
Czy to promień księżyca,  
czy jej brata kastańca?  
Tęsi, co ja mam robić  
teraz? Oh! ona nie wie...  
Przecież ona też na  
sąnym brzegu cysterny...  
i jeśli się nie odwróci;  
opakuje do wody...  
Deszcz padał... Głose, ma  
zakryta, ale pierś otworzyła...  
Jest przeciwna... Kimś  
jej... Mierza tegoż rta-  
wieckiego klimatu...



On sparta, rychła morie...  
 O, drzy we śnie, trzeba ją  
 okryć.

Obchowa Aglora w stanie pisanym  
intencyjnie jej rancie z Trany.)

Ipi głęboko, kładzie mi się, że  
 ptała... Nie wygląda srogo-  
 silnie... nie wygląda więcej  
 srogościwie otoczenie... jest  
 blada, ach, nie ona ptała  
 takie... i jest piękna...  
 jest piękna, kiedy jest taka  
 blada... wygląda jakby się  
 rozpływała w blasku kiego-  
 zycia... Trzeba ją aburzyć ostro-  
 nie... Mogłaby się przeleknąć



Str III

Scena 2.  
Selickello

59a

Selickello! Selickello! nie tre-  
ba płakać, lituje się nademną,  
bo mnie już nie Kocha, och i  
ja nie Kocham go już więcej.  
Szodri, że się uspokój, wystar-  
czy miie uscisnąć, patrząc  
gdzieindziej. - „Selickello” jak to  
było czule powiedziane, wróć  
jego bógdri, gdy miie ciiska  
teraz, albo patrzy na miie  
jakby prosząc o przebaczenie.  
Gdy się ratuję, murez nie Ryx-

jakbym co ukradła. Wyski-  
lują; straszą mnie ich kocem.  
Celsetto mówi się do mnie,  
całuje się już wczoraj patrząc  
z uśmiechem i ofiarowuje  
się jej kwiaty i owoce i  
ta obca pociesza mnie.  
Biedne małenstwo nie umi  
nie ale też i nie kawałka,  
nie widzi, nie nie widzi.  
Tak, ale do czasu. Przyjacie-  
lstwo Celsetty. Nie wiem  
jeszcze co uczynię, ale



cierpliwości, cierpliwości  
Łobaczycie. - Szukaj -

*usugi w uscisach och! och! Fu! Ido - Issalua i babR  
iech robam. To jest robota. Nie przyjdzie mi  
dane jej sama*

Spódnego dygawek

Aghawena-sama? Spi  
co krycie? Nie widzi...  
jest na skraj <sup>wody</sup> ~~cystersu~~ i  
gdy tylko drgnie wpadnie  
w głębinę. Strij przez ten  
sam jej mój planer

Łokrywa jej

Spi mocno. Wygląda jak  
gdyby płakata przed ka  
mieniem. Wzr i ona płacze

Pizkua jest - pizkua. gady  
jest tak blada. Nie male  
ry ~~je~~ budzić nagle. Mo  
gaby się przeskręcić i  
wpaść w wodę

Wachylajcie się. Zagadnie!

Aglawen! Aglawen!

Aglawen - Ach!

Helisekka - Oskroćcie! Jesteście  
skrajnie wody



in paie do sturmi.

(nachylając się, szepcąc:)

Agleveno, agleveno!

Aglar

(bucząc się)

A! jest jasno...

Schli

Uważaj, jesteś na samym  
brzegu. Nie odwracaj się, bo  
rozkamień twoją głowę.

Aglar

Gdzie jesteś?

Schli

Nad wodą. nie wredkują  
tak o niej? -

1000

1000



i wpaść do stajni.  
 (nachylając się, szepcąc)  
 Aglereno, Aglereno!

Aglar  
 (bucząc się)  
 A! jest jeno...

Solis  
 Uwaga, jesteś na samym  
 brzegu. Nie odwracaj się, bo  
 roztoczenie światła grozi.

Aglar  
 Jakże jestem?

Solis  
 Na argbie studi naukowcy  
 nie wiekniatą o tem? Przynajmniej



tutaj sama? Treba mwarai  
to nieberpiwne niepie.

Aglar.

nie wieklatom... byto nieumo.  
~~spostneglam narosta... afolem~~  
~~Tarkę~~... bytam smutna  
i'mużona... potorytam się i

zamyślam

Schis.

Kimno si, otul się pascieczem.

Aglar.

Cóż to na pancer? Trój; Schis? To ty mnie okrytas; gdzie spata? Ależ Tobie jest zimno. Pójdź bliżej; otulim się obie. Drżym więcej,



ps.  
 ↙  
 nū ja...

(ohovaca iis)

Ph! nū... Teraz gŕ kŕisze  
 wreszt, nū... woz, która  
 bŕzery a tole miesty  
 cembrowina. Jeteu such  
 miostroziny... I to ty...

(patry Wygona Schieth iadye / 3)

Schieth!

Selis

Tu chłodno

Chodźmy stop. To miemie

Aglawen malazjue. Nie in

Aglaw.

Nie Treba porwolic ysi  
 Takim chłodem na krewie

nie porzucasz one bratry.  
 Kobaczam sunz troje,  
 Słwetho, poniewaz kochatob  
 mnie a tej chysti, wbrew  
 woli wlasnej...

Selis.

Kazibry sie, Aglawcu.

Aglaw.

Wtagam sie, nie kuty mnie=  
 hai a tym momencie, gdzie  
 wyszlo, co jest glosnego  
 a tobie fragmie przysie  
 do mnie. Czy sercin, ze ja  
 nie wyjezdz troich wyszkon?



Czy sądzisz, że możemy  
 byćkolwiek być sobie  
 bliźniymi? Oni kłóją  
 sobie serce przeciwnymi  
~~serce~~ stórkami, co są do  
 siebie podobne. Mówią o  
 sobie, jak dwie istoty  
 lekkie, jak dwie ciężkie  
 istoty lekkie, jakimi  
 jesteśmy, co rozmawiają  
 jak trawa, rekami, oczyma,  
 duszą, aby sobie je uświadomić:  
 nieśmiertelność istoty nie o-  
 tych, których słowa <sup>z głębi</sup> stórk  
 są wywarne. Czy sądzisz,

re mīe crupj gāk i<sup>3</sup> tvojā  
 durā pāre lēvā? Pārjūt  
 sī to mīe vīroti cūn  
 noc... pāz vīl, re i<sup>3</sup> o tvoj  
~~raucīny~~ i mīe tvojā i<sup>3</sup>  
 jēstl' mī mīe tvech o pō-  
 vātāi... Vīdny tvoj  
 mōv' es, es jā vīz  
 rōvnieš sōbre gāk t  
 sacua.

Selis.

(vybushajes pācurem.)

Aglavenu...

Aglav.

Aglavena pācure tākrē...  
 Pācure tākrē, pōmīvar i<sup>3</sup>



kocha, a nie mnie równie  
powierzyć, żeby jej staszkowie  
wznieć nakręto, ~~co by jej~~  
~~treba mówić~~. Ktośmy same,  
~~bieżna Słobetho~~, ośmimy  
mupetnie samo, i ~~mówimy~~  
~~się przylubić do siebie~~  
~~pod ciemnością~~  
~~na ciemnościach~~ nocy,  
(•) a kto wie, czy w tej chwili  
nie rosnąca się w nas  
samyh serce się czy nie  
serce, które nas na  
spotkać. Ale o tem nie  
możę nikomu wiedzieć. Ja  
nie wiem inaczej, jak







Aglav.

Bierna Selivetho. Nigdy się  
nie wie wtas'iwie, kiedy  
się jest mądrym. Nie potrzeba  
się pytać, czy się; który prawnik  
co mądry czy nie, ale  
po prostu co należy  
robić, aby nie stracić.

Selis.

(Therap.)

Aglavencu...

Aglav.

Cóż to? Wzrost ciała.

Selis.

Onie widziatua się jeszcze  
nigdy spieraj.

Aglaw.

Będrzeń mnie mogła cresto  
języczek widzieć jak śpiz,  
Selsetto.

Schis.

A przylem ukt do mnie języczek tak  
nie mówst - ukt! ukt! -

Aglaw.

Bo ty nie stuchasz, Selsetto.  
Widzin, przecież to nie użyna  
się stucha. A to, co teraz  
styzyn otumnie, to nie uchem  
styzyn wtasiedwie <sup>przegry</sup> ~~bo tak~~  
~~w istocie to nie stuchasz~~  
~~też co ja ci mówię, styzyn jęzo~~  
po prostu nie ja się kocham.



Handwritten text on a strip of paper, likely a label or note, placed horizontally across the page. The text is faint and illegible.

Aglaw.

Będrion miie mogła cresto  
jerrare widrie jak śpię,  
Selisetto.

Schis.

A potem... mkt mi nigdy nie  
nie mówit. mkt, mkt...

Aglaw.

Bo ty nie stuchan, Selisetto  
Widrin, preciein to nie uzyna  
się stucha. A to, co teraz  
styczn otemnie, to nie uchem  
styczn wtasiewie <sup>przez</sup> ~~bo tak~~  
~~nie stocie to nie stuchasz~~  
~~tego co ja ci mówię, styczne jęcio~~  
po prostu nie ja się kocham.



Selis.

Kocham cię również, Agławenu!

Agław.

J. Dlatego że właśnie staję  
i rozumiesz tak dobrze, co-  
kolwiek bym powiedziała.

Jest tylko jeszcze nasze zwie-  
żanie się z tej chęcią. ~~moja~~  
~~biedna Selis to...~~ ~~Leś Me-~~  
leander kocha cię także  
przecież ty jego nie staję?

Selis.

On nie ~~jest~~ taki jak ty,  
Agławenu.

Agław.

Jest lepszy od niego; i z pewnością





Selis.

Tja cię kocham.

Aglav.

J dlatego to właśnie starym  
i rozumieć tak dobrze, co  
kolwiek bym powiekszała.

To miłyłko się nasre zwie-  
żane są w tej chwili, moja  
bratna Selis. To. ~~Lea~~ Me-  
kander kocha cię takre  
wzrusz. Ty jego nie starym?

Selis.

On nie ~~jest~~ taki jak ty,  
Aglav.

Aglav.

Jest lepszy od niego; i z pewnością







72  
potraszę tak mój bieder.

Schis.

To tak trudno. Nie roz-  
umien mnie... nie  
umiem mówić ~~potrafę tego wyprzeć.~~

Chociaż Aglar

jest nie rozumem, co  
ty mówić bieder, to  
rozumem to, co mi  
ty swoje powiesz.

Schis.

~~A nie...~~ Ja nie wiem,  
aby on mnie kochał  
za coś innego. Chce, żeby  
mnie kochał dlatego, że  
ja mu samemu



to ja jestem, ja sama.  
Och, nie potrzebna tego tak  
wyrzanie... Nie chęć, aiechy  
mnie kochać za to, iem  
omn wrosta, albo ie mu  
mogo opowiadai... To tak  
wyględa, <sup>jak</sup> ~~re byta~~ bym była  
kartrusną, o samą siebie...  
Czy rozumiesz mnie choi  
trochę, Aglavencu?

Aglav.

Przećci to wiatro opostroch  
Ozy w warie z kryntatą jest  
wota krysta, Schwestto.  
Ty boin się okarac, re jesto



piękna. Nie mówo sta-  
wego ona się czasem  
ten lek kiedy się kocha.  
Narbyt może pragnie się,  
ażby inni sami odkrywali;  
Ale to jest obawa, którą  
należy przeczucić.  
A przede wszystkim, to kłóć się  
się przed innymi koniecznie  
się wyklę na tem, że oboje  
nie może sam siebie  
odnieść.

Teles.

On jestem niewolą, wiem  
to dobrze. Chciałabym, żeby

75  
mnie kochano, nawet  
głęboko, nie nie wiedziała,  
nie nie czuła, nie nie  
wiedziała, nie była niczem.  
Chciała mi się, że chciałabym  
aby mnie kochano głęboko  
nie wiedziała nawet. A więc  
kryje się, kryje się... Chcia-  
łabym ukryć wszystko.  
To nie jest jego wina...  
Jakiś słaby bywałam  
właśnie wreszcie, kiedy  
mnie całował wzruszając  
ramionami, lub potrząsając  
głową. Znałam wreszcie,  
nie kiedy mnie całował podniecając.



750.

Ach nie sposób cię wypowie  
dzieć jasno. Nie jestem ro  
zumią, wiem to dobrze, ale  
chcę, żeby miie Rochat wie  
dy nawet, gdybym nie nie  
wiedziata, gdybym nie nie  
czyta, gdybym była wieśm.  
Chcę by miie Rochat nawet  
wtedy, gdybym nie isłuiata  
jestem kardrośka o siebie cauda,  
więc Ryjś wyszło ro jest nie  
miie. Chciałabym wręć wysyt  
Ro. To nie jego winna, bo tak  
precier, nie może go uirt  
Rochać, jak ja go Rocham.



76  
Ale rapsone to nie tak na-  
lezy kochac'?

Aglaw.

Nie wie sie ~~go~~ niez jak  
kochac' nalezy ~~jednu~~ kochaj  
tak, trudzy ~~matre~~; mroci  
wym' to, mroci wymi  
tamto a rapsone jest to  
wszystko dobre, bo mroci  
to wymi. ~~Fatry~~ <sup>widzi</sup> sie na ~~ma~~ <sup>z</sup>  
~~wey~~ <sup>wey</sup> ~~stasnej~~ <sup>stasnej</sup> ~~lury~~ <sup>lury</sup> jakby  
~~na~~ <sup>na</sup> ~~sepa~~ <sup>sepa</sup> lub orta ~~medrione~~  
go w klatce.... Klatka to  
nas nalezy, ale ptak nie  
nalezy do nikogo. Piegnie  
sie go ~~frachliwie~~, ~~sigrewa~~  
sie go, ~~zym~~ <sup>zym</sup> ~~zim~~, ale nie wie



nigdy co uczyni, czy ~~ja~~<sup>u</sup> ~~aleri~~,  
 czy głowę o krótko rozbić, czy  
 też ~~betrieć~~ ~~spiewać~~. Nicuna  
 niczego na świecie, aby sta  
 nas było ~~nie~~<sup>bardziej</sup> obec, niżli  
 mi toci nara, ~~hehe~~ ~~Schretto~~.  
Należy więc czekać, a jeśli  
 co można zrobić to uczyni  
 się już zrozumieć.

Schis.

Czy Kochan go, Aglaveno?

Aglaw

Kogo ~~Schretto~~? ~~Schretto~~

Schis.

Meleandra.

Aglaw

Ja wiem bym go mogła nie kochać?

Selis.

Alc czy go tak kocham, jak ja?

Aglar.

Staram się go kochać tak,  
jak cibie kocham, Selisette.

Selis.

~~Leen~~ <sup>go</sup> jest li ty go kochać <sup>go</sup> ramię?

Aglar.

Sądzę, może trochę, że mił  
nie widać kochać ramię.

Selis.

~~Leen~~ <sup>hardy</sup> jest li on cibie kocha  
srebrę; mił mnie?

Aglar.

Być kochać u Tobie to,  
co kocha we mnie, ponieważ



Aglaueus

Ja kręby mógł cię nie Rochać, jeżeli  
ja cię Rocham. Ja krębynt ja go mo  
gła Rochać, gdyby on ciębie nie Ro  
chać.

Selsetto

Nie ma nie takiego we świecie, co by  
mógł Rochać. A tymczasem ty wiesz  
kyle rzeczy, o których ja nie wiem  
Aglaueus.

Aglaueus

Oh wiekaj mi Selsetto, że to  
wszystko co ja wiem nie wart  
tego, czego ty nie wiesz. Bóg  
miałoby mi wskazać, żeś ty  
głębsza i przuknijka niż on  
zgardzi



Selivello

78

A morier Karac' <sup>mu</sup> Rochac' mnie  
wtedy, gdy ty tu jesteś

Aglar.  
Gdyby się nie kochał statek,  
złota tu gietem, Selivello,  
postabym się matychiniem.

Selis. <sup>opchodzą</sup>  
Ja nie chcę, abyś stał się.  
Byłabym wtedy me <sup>szczęśliwa</sup> Aglawie.

Aglar.  
Wtedy by to było koniec,  
ponieważ bym już nie  
kochała.

Selis.  
Oh! zacynam się kochać.



Wells

to receive from the

of the

10

To jest ta sama rzecz.

Schis.

Czy moren tak zrobi, aby  
on mnie kochał na i  
przyłobie?

Aglar.

Wzły się nie kochał statego,  
ze ja tu jestem, Schisette,  
postabym ośro matyżniwist.

Schis.

Ja nie chce, a bys <sup>odpowiedź</sup> starość.

Byłabym <sup>odpowiedź</sup> wiesz me <sup>odpowiedź</sup> Aglar.

Wtedy by to było koniecznie,  
porównań bym już nie  
kochata.

Schis.

Ph. zaczynam się kochać



Wnie

Selirella

Ja nie, drugi raz niechawidzi  
Sam cię, ale za to <sup>teraz</sup> ~~potem~~ <sup>po</sup> ~~po~~  
chciał cię ~~uocniej~~. Przer chwiłą  
chciał cię - to było etc. Ale nie wiedzia  
Sam że ty jesteś taka, gdybyś była na  
twojem miejscu, mogłabyś być niego-  
dziwa.

Aglaumna

Nie nie, moja biedna Selirella. Wgłęb  
nie nie mogłabyś być niego <sup>za</sup> ~~dziwa~~  
Tybyś była może nie wiedziata. Jak  
można być dobrą, będąc inną  
i inną

kochac', Aglavenu. ....

Aglaw.

Ja się już kocham ośmiu,  
Słizetto.

Słis.

*Chciałabym, się*

*nie mogę*  
~~Miałabym się ochotę kochać~~  
jeszcze raz, Aglavenu. To  
trudne, ale z pewnością  
nie mogłam się kochać.  
Och, kochać się trochę też.  
Mie więcej sławę, a teraz....  
Czy on się ogłosił cię?

Aglaw.

On?

Słis.

Tak.

Aglaw.

Tak, Słizetto. Tyś go też cię.



Solis  
 I lacnego?

Aglaw.

Pomienai sie nevy, kotorych  
 nie mozhna i'nairej powiedziei,  
~~jak tylko pocatunkich.~~ Po-  
 mienai nevy najstobne, a  
 more i'najrystne, wychodzi  
 z sury tylko wterz, gdy poca-  
 tunek na nie nawota.

Solis.

Czy moglabys go uatowac gdy ja  
 na to patrec bede.

Aglawena

Nie bylo go odtowala, jestli  
 nie chren tego, Solis etto.





Solis.  
Z laurego?

Aglav.

Pomienai sie reury, ktorzych  
nie moze na inaszej powiedzi  
~~jak tylko pocatunkich. Po-~~  
mienai reury najgorsze, a  
more i najczystsze, wychodzi  
z sury tylko wtedy, gdy poca-  
tunek na nie nawota.

Solis.

Mozem go catowai, kiedy ja  
widzę, Aglavcu.

Aglav.

Nie bede go catowala, jestli  
nie chcen tego. Solis etto.



Solis.

(wybucha Thaurium)

Tonien op atovai, kiāja

mmc nic wifeg: ma

(нашъла изъ марамизъ догласенъ  
спѣше нѣко-)

Below

nie p'avr, Polietto, ~~g'avr~~  
k'p'sra j'ostes, n'ir'iny oboje.

Solis.

Nie wiem starego ptwarg, ~~bo~~  
nie <sup>jestem</sup> ~~zawsze~~ <sup>nigdy</sup> nie mieszkał.

precipue curam, singularem partem, seu  
semper obstat, Aglaren.

~~Don't let it~~

Adm.

I ja Sakre jēstem nergstīva,  
reim cīg obūvātā. Sclizetto.

Jan. 1842 / 8<sup>th</sup>



Oben IV nach I.

hänge

anhang 5 m

22 m

Alr IV

Postona 2

Komnata <sup>ta sama, co w akcii I.</sup> w ramku. Wpłybi, w ciemni  
Meligraua i Schisetta.

Meligraua

It is już nie staje, moja bieża  
Schisetta. Nie przerw, nie ostrz-  
saj głowa, obciera się oczy.

Schis. powołaniam  
Aleri, babka, ~~moja~~ reptaure,  
ze ~~Wyrzestem~~ ~~urzędnicze~~.

Melig

Nie ptaure się tak, kiedy się  
jest urzędnicze.

Schis. Musi się tak pta

~~Ole onem, ptaure się tak,~~

Kac skow ~~kiedy~~ ja tak ptaure.



Melig

84

Postuchaj muie, Schretho.  
Nastuchatau nje tje tego wry-  
stkiego, co mi mowitas' o zglaw-  
venie. Ja nie umiem mowic  
jak ona ~~stara~~ stara kobieta  
i nie ~~umie~~ wiem byt wiek, ale  
cierpiatam takie i siebie  
jedno, nam na swiecie istoj-  
jui nad grobem, a to mytke  
widim, uery cstonekha prawd  
~~ktore nie sa~~ more nie tak  
pietnych uprawnie, jak te  
o ktorzch prawi nam zglawce  
ale nie nawre pietnie  
prawdy maja sunnoe w  
prawd prostykh i starzy.



Jedno tylko widzę, biada moja  
 Słiszę, że mimo wszystkich  
 usiłowań, które mi pokaruję,  
 bliżej <sup>do</sup> dnia na dzień, pła-  
 cę, gdy tylko serce, że  
 mi nie patrzy. Mi uależy  
 tak kusić się z własnymi  
 siłami. ~~To tak łatwo po-~~  
 wiedzieć, że try nie są rozum-  
 ne, albo że mi się pękne,  
 ale gdy się niebierze i nie  
 to końca, ani nawet oresto  
 się widzi, że one jakże mają  
 stannąć. Ja wiem, twoje jest  
 rzeczy znacznie pogorszyć  
 o ile i oresto lepiej by było



Y

nie ptakac, ale gŕy siŕ jŕ  
nie mŕma o ptaku powstrz-  
mac, naleŕy wiŕzyŕ prawdie  
swoich ter ~~ŕ~~ ŕreba sobie  
powiedzieŕ, ŕe jest w nich  
jakaŕ rzecz takŕo prawdziwa  
o wielu przynajmniej co siŕ  
nawet nie wyznaj. Bŕo wiŕrin,  
Selseth, to czeŕto los mŕwi  
pmer try nane i mŕraŕ  
z gŕŕbi przynosiŕi wznowa  
siŕ one do ocru nanyŕ.

Aglaŕ

(wchodŕi i staje w gŕŕbi, niedostre-  
ciona pmer obecna)

Melij.

(mówi dalej)

Prakatas już stugo, bieżna moja  
 Schizello, i wien do dobre, że  
 nie mojem się oster powstrzy-  
 mac. To czego to wyzetho  
 prowadzi? Rozwaratam to  
 ciephiwie i tym kętku swoim  
 i staram się teraz mówić  
 spokojnie, mimo że ciepie  
 widać siebie cierpięca tak  
 niesfrawiewitwie. Jedno jest  
 tylko lutekie rozwiśanie  
 temu smutkowi: trzeba,  
 żeby jedna z was umarła,  
 albo żeby druga ożentła...  
 A który ma ożenić, jeśli nie ja,



której los rapo'ino przysiduta;  
kara... Selis.

A starego nie ta, która  
przenta <sup>za</sup> byt woresnie?...

Aglav.

(postępuje naprót.)

Nie przypodzi się byt woresnie,  
moja biedna Selvetho. Przypodzi  
się rawnie we wstaci:  
wym oracie i waje mi się,  
że babka ma sturnoii.  
*Przepraszam*

Selis.

Jesti babka ma sturnoii,  
biedniemy nienergitiwi.

Aglav.

A jesti babka niema sturnoii  
takie ptakai biedniemy. Coż

*Dojść użycia  
Selvetho. Woresnie  
mnie. Ten pociąg*

4



chren, Schietto: Zarwyraj  
 ma się jętknie wybor ter  
 a jeśli bym stuchata tylko  
 marnej mądrości swojej;  
 to wybrałabym te, co są  
 piękniejsze. A twoje try są  
 tu właśnie najpiękniejsze.  
~~Uwaga: Holku, nie są sama piękni mi-~~  
 pewna... Postanowiłam sobie wybrać, co formu-  
 dy prawdziwe, których <sup>możemy</sup> dociekać możemy,  
 musi też być jakaś prawda estetyczna, na  
 samem dnie duszy naszej. Dnia wesołego  
 życia ~~z a wrażeń świata nam nie różni-~~  
~~zamiennie pójść w świat nie możemy~~  
 Daję mi się tutaj, w malarstwie ~~z~~ pra-  
 wdę, która bratać nam może mimo  
 wielkie wysiłki... Dowiedzenia, Selysetto.  
 Pocałuj mnie. Pożno już, Melander  
 czeka na ciebie...



Do m<sup>i</sup> Selis. Nie pojedziesz uści  
~~czy nie rechenie nie go foratorai~~  
 re mna, Aglavenu?

jego nie Aglar.

0 Nie jest ~~co więcej~~ całkowicie  
~~Początek~~ tylko cibie, gdy  
~~byś nie wstąpił~~ i ~~byś nie~~  
~~można~~ powiedzieć <sup>mi</sup> czegoś  
 co można powiedzieć, tak  
 jakbyś <sup>mi</sup> ~~był~~ <sup>mi</sup> ~~tego samego~~  
~~całkowicie~~ nie

Selis.

~~Czy~~ co jest? ~~Tam~~ <sup>ci</sup> ~~oży~~ być...  
 Ukrywan co przebudowa.

Aglar.

Przebudowa. Oży może być...  
przebudowa nie go już nie ukrywan.  
Przebudowa sie, re on sie

kocha głębiej, niżli sam myśli...

Schis.

On czy si to powieǳiał?

Aglaw.

85 Nie, nie powieǳiał mi. Nie  
byłabyś wówczas tego tak  
pewna...

Schis.

~~Leć sobie...~~ A  
czy już nie kocha?

Aglaw.

Kocha mnie mniej niż  
siebie.

Schis.

O, biedna moja Aglawo!  
Ale to nie jest możliwe!  
Dłaczegożby cię miał kochać

mnie



Nie uwierz porostawac,

92

~~masz... Coi chuen, ahym ja~~  
~~roboty z nie przeba, ahym~~  
~~byla sama tego nie~~  
~~gdy jest nie jest, dobre...~~

szukawa-Chuen? porostawac z tobą.  
Porucze mu....

Aglaw

Wi... wi... Spien sie,  
Selszto. Nie bedzie mi  
niech lepiej, wir tego nie-  
corna. F

(Ciebie sie iwy chodzą, a precyzie  
strony.)

F Schigelo

Powracam się

§ II

Mar 2

Jah I potux.

Bor anbrattu

Im



Meleander i Selicella

M. V.

/Meleander siedzi - Selicella wchodzi/Selicella

Wybacz mi, może chciałyś być sam  
 Odejdź w tej chwili... Wracam od Aglaweny.  
 I si już. Ucałowałam jej wargi. Mimo  
 że gwiazdy otwierają czoło jej twie, nie  
 przebudziła się. Nie zatrzymałam się dłu  
 go, pójdziemy już zaraz obudzić, bo  
 płacze przez sen. Sama nie śmiałam  
 jej budzić - Meleanderze! Chcia  
 łam ci coś powiedzieć. Nie wiem  
 jeszcze, czy mam stuszuwać, czy  
 też się mylę, lub czy to dobre,  
 lub złe. Ale ty mi przebacysz  
 jeśli się mylę

# Akt III

93

## Scena 1.

W parku.

(Wechodzi Melander i Schretta)

Solis.

Pórebak, Melander, chciat  
more być sam. Jeszcze spra-  
wiam ci kawę kłopot.  
Ale bądź zaważ... To właśnie  
z pokój Agnieszki... Spróbuj.  
Dziś wieczorem już w neta  
i nie obudziła się, chociaż  
głównie świecy na jej łóżku..  
Nie bądź się tego na trze-  
mywać. Dziś wieczorem już  
zaważ obudziła, ponieważ



p'taire prout ven... a sama nie  
 imiatam jiz budzie... Ale  
 chciatam si cos powiedziec...  
 nie wiem gdzie wy mam  
 stuznosc, czy nie... czy to  
 jest to czy dobre... nie  
 chce juz pytat aglowcu...  
 bo ty mi przebacysz, jeli  
 sie myle...

Melen

Coz takiego, Schreth? Pójde  
~~tu~~ na to tamto i uisze  
 mi na kolana. Długo  
 juz bedien moita, ja bede  
 piescu troje wtozy, nie  
 bedien mnie widziec i bai



\* się nie potrzebuję. Zdać  
mi się, że mam coś ciężkiego  
na sercu.

Schis.

Nie było na sercu. Noż  
na duszy! Coś ciężkiego. Coś co  
jednak rozjaśnia myśl  
co? Nie wiem jeszcze, ale jest  
tem szczęśliwsza niż wtedy,  
gdy nie nie ciężko. -

Melocan

Trzymie się kochanku, Schis.  
Tę takie skieciem mówić  
z tobą... Nie formuję już  
Twoje lica, nie rozkwitają



1907

\* się nie potrzebuję. Zależy  
mi się, że masz coś ciężkiego  
na sercu.

Solis.

To nie na sercu, to na miś.  
Nie umiem powiedzieć gdzie  
mało na duszy... Coś, co cierpi,  
coś, co karmi rozumieć - jak?  
nie jestem nie wiem... ale  
niezgodnie jestem, nie  
wólcas, gdy nie krutem  
żadnego ciężaru na sobie...

Melocan

Trzymie się umiem. Tak, Solis.  
Tja takie chciałem mówić  
z tobą... Nie formuję już  
twojego życia, nie rozkwitają



już na mnie kwiaty po  
moim poratunkowi. Dawnie  
smiałaś się, gdy się tak ra-  
towateu...

Schlo.

Dawnie smiałaś się częściej...  
lecz ~~ale~~ teraz jestem naprawdę  
szczęśliwa...

Melau.

Mie okiem, Schlotto... ~~Złota~~  
się czasem, że tuż na nie  
na szczęśliwą, a to tylko serce  
już ustaje... lecz dzisiaj  
~~temu pokój~~ Mów mi, co cię  
gnębi tego wieczora..

Schlo.

Aglawena ~~stoję~~ ~~odjeżdżę~~...  
odjeżdża

Melan.

Aglaena?... Czy si ponódnata?

Solis.

Tak.

Melan.

Kiedy?... I starcy ma oścho.

Wie?

Solis.

Teraz mówią. Pewnie to jednak  
je odjednia. Mówi że tak trzeba  
i dlatego właśnie pytam ciebie  
czy nie lepiej by było, gdyby  
to ja odenta?

Melan.

Ty ~~Tobie~~, Chrestto...? Ale coż się  
to stało?



There are several. I have to repeat  
the experiment: chosen as last time  
the things into the system and  
the same thing by the way.  
The result is as follows:

Melan.

Aglavena? ... Krysi pomédniata?

Selis.

Tak.

Melan.

Kiety? ... I staropór ma ošcho.  
Srie?

Selis.

Nie pomédniata m. tego. Ale  
to pewna, nie ošejnie stepi.  
ponieważ wótri siica; nie to  
wtasnie robić na lery. I sta-  
tego wtasnie radej sobie py-  
tanie, czy to radej nie mieć  
ošejie by na lery to?

Melan.

ty

Tacie, Schvett...? Ale cóż nie  
to stato?



Schis.

Nie wż nie słabo. I proszę cię jeśli  
nie chcesz, by ogłuszenia płakata  
bez powodu, nie mów z nią o tem.  
Widocznie Melandree, ja rozmyślałam nad  
tę, gdyście przebywali razem i gdy  
czekała na was przy babuni. Wracali-  
ście tamy szczyliwi, tak zjednoczeni,  
że wszyscy milko na was widok  
Powłokabam sobie nieraz: czemuś  
ja jeszcze? ja brama, smutna, ja,  
która nigdy do was nie nadgig  
A wyście byli dla mnie zawsze tak  
dobry. I nieraz chciaście mnie ra-  
wać ze sobą, gdyś była smutna,  
I gdyś wam towarzyszyła, wysławiaćcie





Schis.

Nie się nie stało. I prosię.  
 się, nie mów o tem z gławienią,  
 jeśli nie chcą, aby naprosto  
 psakata. Ale widzieli, Melchizedek,  
 myślatam tak wrzeto, siedząc  
 przy boku babki, podras  
 gły wszyscy byli rancem... a  
 wszyscy przychodzili, tacy nure-  
 i liwi, tacy jednoczeni, że  
 wszyscy miłowali miłowoli  
 na warzym zbliżeniem, wtedy  
 ja wrzeto sobie postaratanie  
 co ja jestem?... biedne stwo-  
 renie, niewolne podzięk  
 ra wami. Ale wszyscy byli  
 rawre tacy do brzy tamie-  
 rbyt poino to more się - i tak



mi się nawet pokornie wzdai  
 mić zwykłe, ale nasze waże nie  
 odczuwały wtedy wstrząśnienia. Byłami  
 winoć was jak obca, a przecież  
 to ani wasza ani moja wi  
 na.

a nasze i nie mogło. Wtem  
 że ja tego zrozumieć nie mogę  
 i niemu równocześnie, że na kró  
 toby się to zrozumieć.

Meles

Moja droga, droga i dobra  
 Schiette. Ogłówna ma



My dear friend,  
I have just received your letter  
of the 10th inst. and am  
glad to hear from you.  
I am well and hope  
these few lines will find  
you the same.

Yours truly,  
[Signature]

wręsto, wśród mnie smutku  
 schłistić mnie poniesie  
 sobą.... A kiedy wam towarzysz-  
 szyć, byliście na poróż-  
 nieniu, jenera, nie rozprawy,  
 bez przesady wazylek ten tra-  
 ciło się gdzieś... i ja byłem  
 między wami, ja byłam obca,  
 której jest równo.... Apresci-  
 to nie wana wina była,  
 a takie i nie moja. Wieu-  
 że ja tego zrozumieć nie mogę  
 i wiem również, że na kró-  
 toby się to zrozumieć.

Mela

Moja droga, droga i dobra  
 Schiette. Ogłowa ma



stasnoie... Ja dopraoty nie  
 wiedziatem jaka ty piszua  
 jestes. Ale czego ty nie ro-  
 zumien, jak ~~czujac~~ ~~czujac~~ ~~czujac~~  
 myslin, ze my rozumieny  
 coskolwiek, czego ty nie  
 rozumien? Oh! bieda moja  
 Schizette! Rozumia wistocie  
 jest tak mala! Serjalis  
 wotata powiedziec to, co po-  
 wiedziata stasnie to me tobie  
 juz potrzeba rozumieć, to  
 ja sam tylko nie rozumia-  
 tem... Schiz.

Nie... nie... moze drogi Meb-  
 anine, to dobrze z ciebie  
 przemawia. Ja wiem jakas



treba by, a tymerasem nie  
potrafis by nigdy tak jak  
wy jesteście.

Melou

Nie poruaj się, Schietto...  
Tja nie wstę nie spostregam...!  
Ji tak mówin, nie wiem  
dokładny z jakiego nieba ku  
mnie kłopotyjes...

Schis.

Idę o Aglavany, Melanone.

Melan

Wszystko z nas idzie o Aglavany,  
moje dzieci, nie mam innego  
krotoa, jak tylko przeko<sup>kiest</sup>, ~~ty~~  
~~się je poruato~~... ~~Ata czy~~  
mystik, Schietto, ie ~~toja kana~~  
~~reimicis tak wiele o Turcy~~

jest tak  
wielka

migary

dusza



luna a Aglaveny?

Scelis ~~notat~~

Tak jest. Wierzę, że jest wielko. Gaym, czy  
nifa cokolwiek co ci miłe, Melandree, com  
tyko uładowała Aglaveny. —

Ja tego nie sądzę, Scielto,  
wfarera gę tak przegledam  
coar więcej to wszystko, co  
się ukrywa pod śmieszem  
trisczym. Mówi się zawsze  
o turrach, które się umieją  
pokazywać, a trzeba by się  
nauczyć nauczyć tego, że  
te, które się nie pokazują  
się przkue tak samo, a może  
nawet takto przkue, że  
ponieważ tego nie przkue.

Scelis.

Me, me!... Choczym nie wiem





luna, a gławcy?

Selis ~~nie~~

Tak, myśl, że bardzo, bardzo  
się różni, Melcaudne.

Melca.

Ja tego nie sądzę, Selicetto,  
wstarczyła gdy tak przeglądam  
coś więcej to wrytko, co  
się ukrywa pod smutkiem  
tristycznym. Mówi się zawsze  
o twardach, które się umieją  
pokazywać, a trzeba by się  
nawet nie nauczyć tego, że  
te, które się nie pokazy-  
ją, są jeszcze tak same, a może  
nawet takto jeszcze, a może  
ponieważ tego nie przewidują.

Selis.

Nie, nie!... Chociaż nie wiem



co robita nie bedzie to nigdy to  
samo, Melandree, gestinery-  
nie to coskolwiek, co sie tobie  
potrzeba, to naituz tylko  
nastawowac aglawcu...

Melan  
Schietto....

Schi.  
O, Melandree... Me mozie  
si tego, aby si robie wyruty.  
czy to ty tak rozumiales?  
nie jestem juz taka jak  
dawniej i nie bede juz nigdy  
nikomu czynie wyrutow.  
Me wiem sama co mnie tak  
knieuto i nie wierzytaly,  
wzly mi kto by jenerie nie-  
dawno powiedzial, ze sie



uczucie serceniowe, będzie więcej  
smutną rzeczą — ~~ale~~ ~~jeżeli~~  
iż pewnego dnia wstanie  
mi uścisnąć, którą tyś kochać  
powiniem, ale tymczasem  
nie mogę się już o tego po-  
wstrzymać....

Mela.

Nie wiem, sprawdy tego nieba  
chcę o stworzaka, kiedy go tak  
otaczają....?

Sch.

Ja jestem tylko mara i tola,  
Melaudne. Ale i ja także  
chciałabym się stać piękniejszą  
niż jestem; i ja bym także  
chciała, aby mnie kochało  
piękną, tak jak ty piękna,  
kiedy mielibyś...



Melander. Selsette.

Selsette. Nie wiedziałam  
more niedawno, że przyjęte  
druż, w którym wargi mo  
je spokój na usłach uko  
chanaj przez ciebie.

(verke)

to smutko...  
Seli.

Seli.

O! to inne uczucie i inne  
try... tamto <sup>jest</sup> wazniejsze  
uczucie niż liść i rosa  
wiazę ślady na duszy.

Mówisz że Rochasz mnie,  
akym nie była smutna, lecz  
tego co mówisz. Aglawenie  
nie powiedziałysz mi nigdy.



Albion

1840

The University

of the City of London

has the honor to inform you

that the following is the

list of the books

which have been

Mel.

O kim mówisz?

Selis.

O tej, co kiedyś myślał twój  
breguie, gdy o niej nie mówił

Melander

Kiedy jestem przy tobie, myślę  
o niej; lecz kiedy przy niej jestem,  
to myślę o tobie...

Selis.

O! to inne uczucie i ~~inne~~  
~~try...~~ <sup>jest</sup> ~~tańce~~ głębsze  
uczucie niż ~~liłość i rozsta~~  
~~wiają ślady na duszy.~~  
mówisz że Rochas mnie,  
aby m nie była smutna, lecz  
tego co mówisz. Sgławienie  
nie powiedział byś mnie nigdy.





Mel.

O kim mówisz?

Solis.

Mówisz o Łę, o którejś z my, i  
hercegiście, kiedyś mi tyż.

Mel.

Kiedyś jestem przy tobie, myśla  
o niej; lecz kiedyś przy niej nie jestem,  
to snię o tobie...

Solis.

Ale ja wiem, że to nie jest  
to samo i nie to samo Ty,  
Melancore. Z Salonyk jestem  
one przychodzą, nie wtedy, gdy  
się ma hito tylko... i wiem  
że takich Ter nie można już  
zapomnieć.... A kiedyś mi mówisz  
nie mi nie kocham dlatego, iż



niejśmiału jistemu, to nie  
mógłś mi nigdy tego powiedzieć,  
co mówię do Aglavy...

Melo

Nie wiem czy mógłbyś ci to samo  
powiedzieć, Schmetto... Nie  
mówi się nigdy dokładnie tego,  
co by się chciało, a kiedy się  
chce mówić z głębi duszy do  
istoty ukochanej, odpowiada  
się tylko na pytanie,  
którego ucha nie dosięgnę.  
A pytania dwóch serc nigdy nie  
są jednoznaczne. Dlatego to  
różne są słowa nare, mimo  
wiedzy nawet. Ale pytania  
dwójki biednej, trójki duszy,



Jeno

Schvetho, so rovnice prichue, jak  
 pytanja Aglavenu. Przychodza  
 jego z innego swiata, oto  
 wyszlo... Nie smie sie tedy,  
 Schvetho. Nie treba byc  
 zazdroznym o tunc. Oj myslu,  
 ze tak w historii nie moze  
 w tej chwili do ciebie, jak bym  
 mowil z Aglavenu? Czy sadzisz,  
 ze moznaby jakieg innego sto-  
 cie powtorzy to, co mowisz do  
 siebie? ~~Oj prichue moje Schvetho,~~  
 gdyby anioł wstapil z nieba i moje  
 racjonalna, nie moglym mu  
 prosić i siebie tunc otworzyć,  
 jak ja otwieram tobie, ~~Schvetho~~  
 inne, aby jeszcze po raz



~~na lewiat, mieta sie juz tutaj  
wyprzednic. Orehajmy, salotto.~~

Ory Aglavena pojcie, cry me,  
to wie ona sama i nie myli sie.

Ala cry porostanie, cry obydrze  
to nauczyta mnie ona piskusie  
twoje widzie i kocha sie i skoni,  
jak dotad jenne me miniatem.

Wkaridze rarie, salotto, jesti  
tneba jenne ptakai, to me tobie  
juz ptakai nakryje. Lawrence  
cry te sdrin, re lyly bysiny ners-  
stivi, gyllys ty odevita, ~~siene~~  
~~moje~~<sup>2</sup> cry sdrin, re nerskie  
chudowane ~~na ciopkach~~ takie i tabej, cry stej  
i storkiej i stoty, jak ty. mogto  
by trwai stugo i gotue by was by to?



Czy sądzisz, że gdyby które z nas przy-  
 jęło to szerepcie, to ja mógłbym  
 ratować Aglavenc, albo ona mnie  
 kochać? My się kochamy ponad  
 nami ~~całymi~~, Schizetto... ko-  
 chamy się tam, gdzie jesteśmy  
 czysci i piękni i tam tera spotka-  
 my się z tobą i ~~z parą~~  
~~nam~~, ~~trzymaj~~ tobie, ~~morem~~ się  
 kochać i sercu się nie traci...  
~~Pójde~~, ~~podaj~~ mi nista!... Dune  
 twoje sąsiadki tego wieczora,  
 Schizetto... Pójde... waje mi  
 się, że potnoc bije... Pójde  
 zobaczyć czy manenia Aglavenc  
 płać, jeżeli potmer jej się...

Gdy są trzecie w g. h. w.

Lutyński

(Wychodząc z objęciem.)

g. II



Obor VI

Der ventroaktu

jah I

perouch wiewen

istk 7 cewonem

mijor muerige.

ber mebli

gm

Der anbrar

# Plan II Ostona 2.

110

2a podzielenie na lewo i prawo z wydzieleniem do ramienia  
zostawiony Schreiffa  
jest na stronie  
a gdy spustujemy  
z nadchodzą  
Agl. i Mel. - niech.

Wstępi widok na morze. Na prawo  
erał stary wież, z ruinami Inwi  
okute. ~~Wst.~~

~~Wschodzą Melander i Aglar.~~

Aglar.

Styrze, Inwi ktoś kawałek.

Mel.

Tak.

Aglar.

To Schreiffa. Nieznata nas  
i porostawia nas samych.

Mel.

Mówiła mi, że po prostu na wież  
~~nie było~~; opowiadano jej o  
jakimś obczym, wielkim pte-  
ku...

Aglar.

Była tu, jestem tego pewna.



Wszystko waje się jenero oareki:  
 wae jej powrotu. Patn, oto  
 zostawta robotę na oknie;  
 smutki jedwabiu, stół i srebrne  
 naci, party i kamienie.

Mel.

A oto jej pierścien, gdzie nare  
 imiona są wygrze, oto fiolki  
 i chustka.

(Wierze chustkę w ręce.)

Ach!

Aglaw.

Co?

Mel.

(podaje jej chustkę)

Patn.

Aglaw.

Ach!

Mel.

Ta chustka przechowała sta  
nas pięćdziesiąt...  
Aglav.

Widzin sam, Melaudne, kiedy  
ona nie mówi, to najtrochę  
nie przedmiot mówię om'ra  
nie, że już czas...

(biene chustki.)

Daj mi je, Melaudne...  
Biedny, mały światku tego  
wzrostkiego, co przed nami  
nferować! Martwe trzeba  
być, aby tego nie rozumieć.

Mel.

Aglavno!... (chej pociąg)

Aglav.

Nie ciesz mi się trójką...



1. I kochaj ja, Melkaudne...  
mel.

Mie wiew jur same so mam  
mysteć... Łdaje mi wic orasom,  
re ja kocham prawi tak  
jak siebie a orasom, re ko-  
cham ja takho wiecej, niz  
siebie, gdyz dalna mi jest  
i wiecej niepozeta. A potem,  
kiedy siebie znos widze, wy-  
stko mi gnie naokoło niej  
i nie widze jej już — a przecież  
nie mogłym się poratować  
bez smutku, gdyż ja utra-  
cił na zawsze...

Aptaw.  
Wiew dobre, re ja kocham,  
Melkaudne, i sta tego to wdasnie



Trzeba mi iść.

Mel.

Ale ja ~~potrzebie~~ ~~dobrze~~ ~~przez~~  
siebie kocham ię moją, kocham.  
I jest się stać oddać ja jest  
już kocham nie będę...

Aglaa.

Ja wiem, że ja kocham.  
Wiem, że tak dobrze, że nie poka-  
kroćnie powstrzymać się  
muszę nie mogę, aby nie narodzić  
jest twój miłości, nie mi-  
może na doskonałość. Jest  
Sobremie nie jest już ten  
czem być się wprost, to ja  
zmięciłam się nie mi-  
zję postrób was. Był by tam



Tu tej mędrzra nie by' na krz  
 i pniekonana, że pniekuosć nie  
 powinna się trawerzi o Fry,  
 z jej powodu wylane; wieny tam  
 że mędrość jest jedyne pnie-  
 dukiem dobroci. Ale teraz  
 formataum, że nie trzeba aby  
 dobroci była mędra, lecz trzeba  
 raczej aby była ludzka <sup>szalona</sup> i ~~nałona~~.  
 Uwarataum się za nas pnieku-  
 sra wśród kobiet, a teraz wi-  
 dę, że najdrobniejsze i stoty  
 się równie pniekue i chja, a  
 nie wiedzę o tem, że się pniekue.  
 Ję patrz na Słoneczko, pnieum  
 się na każdym kroku, wy to  
 wrytko po ona w Tricicze;  
 wudy swoje wryni po omacku,



nie jest takto wzięte i krocie  
 tysięcy razy szynce, nielimitko  
 co jabyu mogło zrobić? Gł  
 myśle o tem widzę, że ona jest  
 niewypowiedziane piękna,  
 Melandine. Schyli się tylko  
 potrzebuje, aby podjąć i karły,  
 w sumy jej ratowanie i to ofia-  
 ruję jej wzięcia, jak mata, i lepa  
 niewyżna, co nie ma obie  
 ręce jedne klejnotów i perel.

Mel.

To brzmi, Aglaucos... Gł mi  
 tak mówić o niej to tylko  
 ciębie więcej kocham i podu-  
 wiam. Nie ma śmiechu nie  
 wolaś widać, aby to wszystko  
 dobro, które powiedziała nie



spasťo z porrotem na niebi...

Aglav.

To niesprawiť hroie m' toci,  
Melkandne. I g'ly m' ty v'z  
wiat brata svojego, m'cu.  
ty tytko v' ocrach moich stawať  
h'z' tie p'ekniej'z. Chciat'ab'z  
sie poratorac' i' p'akac' Melk-  
andne... P'recier to m'e po-  
sobna nie kochac' sie, k'ieť  
a'z kocha...

Mel.

Tak i ja mysl'e, ie to nie podobna...  
Odrucem to takie i ja porreť  
chciat', g'z' v'ormov'iatem  
z Selvett'e, bo k'ieť z m'ig m'oiť  
crucem, ie m' toci nie more  
valer'ci o' tego roja porreť.



ani o tego co ona powie, o tego  
co ja myśle, ani o tego co ona  
myśli.

Aglar.

+

Wiem tutaj przyle, Melandine,  
kawało mi się, że wyjecha  
jest mortine i że nikt nie pisał  
mi listu. Ale dzisiaj widzę,  
że iście mi chce się podać  
na przelocznym naszym  
kanyston... I wiem teraz  
też, że jest to ostatni przy  
tobie, gdyż mi ciępisz z tego  
powodu, nie będę już tu,  
coś ty jesteś, nie będę już  
tu, coś jestem ja sama  
i mójśi nana nie będzie  
już podobna do naszej młodości...



Mel.

V  
more to i prawda, Agławow.  
A jednak mielibysmy sturmoie  
porcieier .... ?

Agław.

2  
Ach, to tak niewiele mieć tyko  
sturmoie, Mchawne. Zdać  
mi się, że więcej kumary mieć  
jonek całe życie niesturmoie,  
a nie dać ptakom tym, co  
nie mają sturmoie. ~~Wiem~~  
takie i ja myślało by tu  
można powiedzieć, ale pocóż  
to mówić, kiedy nieważnoby  
dobrze oboje, że to nie ego  
zmienić nie more wobec



tej prawdy głębokiej, która nie  
 pochwała słów naszych piskarzy.  
 Tę jestem myślny w tej  
 chwili; biedny mój Melchisedek,  
 że ktoby nas strząsnął teraz  
 przyprawką, powiedziałby mi-  
 niek sobie: „nie rzuć się  
 kochając, albo też nie mówię,  
 co jest mitologiczną prawdą”  
 ponieważ my w tych sferach  
 się kochamy. Gdzie jed-  
 godinnym kochankom nie  
 śniło by się nawet kochać.

Mel.

(z myślnikiem.)

Kocham cię, Aglaure... Tutaj  
 to naprawdę kocha się nasyfikując.



Aglaw.  
(stwierdzenie)

Kocham cię, Melandree...! i tutaj  
to naprawdę kocham cię na wieki...

(miłowanie)

Mel.

A teraz przypomniałaś o tem  
czasie kiedy i tyś marła, gdy  
bydłem tak rozdzielony jedno  
od drugiego i nie było porostanie  
z wielkiej miłości naszej miłości,  
proś o dobru wspomnienie,  
które gasnął kiedyś w nas,  
jak wszystkie wspomnienia...  
Cóż ja zrobię kiedyś z przynętą  
roku, co ty będziesz zrobić  
kiedyś przynętę?

Aglaw.

Ty będziesz płakać stęgo, ja płakać  
kiedyś będzie zawsze, bo to nie



wystarczy miśnie, że się spotnie:  
 To czyn doskonały, aby ~~ma~~ się  
 mogło zabronić Troim swoim  
 napływom ~~wstępować~~ aż do ośmi. A przecież  
 głębszą mat. stowa, które miśnego  
 nie umiemiają, powstrzymać  
 by miśne oświecenia, miśny  
 ponieważ byś go z pewnością...  
 Trudnie ~~mat.~~ należy wiedzieć to, że  
 go inni nie mają, kocha się  
 kocha tak, jak miś kocha  
 inni. I nie ma za to nagrody,  
 biedy mojej Melandree, ale miś  
 miś oświeceniowy nagród...

Mel.

(pochłonięta miśnią)  
 Żal mi Schrety, że sobie się  
 o Troim wyjęcie. Czy nie



lepiej byłoby nie mówić jej o tem  
jęzere, dopóki nie będzie spo-  
kojniejsza; powiekać aż się  
utrzyma ta trwała miłość  
w jej sercu.

Aglaw.

Mie; powiem jej to dzisiaj.

Mel.

Leu jakże jej to powiem?

Ory, nie obawiam się, że to będzie,  
które tak sercem do nas się  
zbliżyło i w tobie już żyje; nie  
będzie mi nie wytrzymał  
~~swój ciebie, nie~~  
~~ochodź~~ tego wyjątkowego

co ty sama byś nie chciała, gdyż  
lepsza i ta powieszona tak  
bo swój; stałam mi się wyprawą

JS

to jak



warze...?

Aglaw.

Nie mamy prawa warze' broś  
innych ludzi. Ale myślałam już  
o tem, czy jej poświęcić nale-  
żało i z wami postanowiłam  
skłamać, aby jej nie poświęcić.  
Dzieńcie mi się, Melandine.

**O** Ja skłamać potrafię, gdy mi ktoś  
mi powie, że tak trzeba. Chcia-  
łam jej poświęcić, że się już  
nie kocham... wiem się myliła...  
i ty mnie już wcale nie  
kochasz... i muszę do innych  
wzrocz, których mnie ponizyły  
w jej oczach, zmuszając je  
do ~~tych samych~~ ale do prawdy  
nie wiem wcale jej wielkich.



0  
 przytęch oczu, że nie potrafię  
 powiedzieć mierego, żeby nie było  
~~prawda, Słuchaj, zdaje mi się, że~~  
~~to schodzi z z wierz siewaję.~~  
~~Stępi, Melancolie, Chęć mówić~~  
 z nią sama, ~~bo ona mi powie~~  
 rzeczy, których nie mogła by  
 powiedzieć tobie, a zrentę  
 prawda zastępuje nowego naj-  
 przykucanego miła jeno wstę,  
 W moim samotnej uscis  
 między twiemu i otolacii.

94

(Mel.  
 (wychodzi!)

(Milerenie. Potem słuchaj głos  
 Słowoty zastępuje z schodów  
 wierz.)

Mivouca ?

Joh II<sup>i</sup>

Ankunft 3m



Obraz VII

Obraz VII

126

Głos Secrety.

Widziakam śmierci  
dłoni

Co duszę brata brata  
Wtedy uśmiecham bóg  
Co rwał mi iśnienie  
cata

orin

Sworin

Historical Survey  
of the

County of  
Waymouth  
to the  
City



Głos Secrety.

Kiedy wychodzi kochany,  
(Traci się kwiecie),  
kiedy wychodzi kochany,  
ona się smiała...

Leć kiedy znówu powracasz,  
(o! kumpo ptonie...)  
leć kiedy znówu powracasz,  
inna tam była...

Widziałam śmierć na rozdrożu  
(oto jej kura),  
widziałam śmierć na rozdrożu,  
co czeka jeszcze....

Aglaw.

O Schretto, jakżeż jaune i dure są ozy  
twoje świąt...

Schis. Bo miataam

To Hatego, ie mowa prykusz mysl, hglawewo.

Aglaw.

Powiedz mi jż, Schretto. Nie trzeba  
ukrywać prykusz mysl; ~~uważ one~~  
cały świat widuje.

Schis.

Nie mogę ciż jenero powiedzieć.

Aglaw.

Powiedz owaru, Schretto, może  
si' bęty w cieniu pomocna.

Schis.

A ożoż co miie matwiożsnie...



Ładnym ci już wyjawia,  
ścisitalu na pizkności.

Aglaw.

Wie wiem co to mogło być? Ale  
mnie się, owszem, waje, że piękna  
myśl. ~~gdy się ją z wyobraźnią~~ staje  
się jeszcze piękniejszą, gdy mi  
może ją podziwiać.

Selis.

O widzisz Aglawenu, ja mam  
też tajemnicę. Ktoż potrafi  
zakać. Ale powiedz mi, co byś  
zrobila będąc Selissetą, gdyby  
jakaś Aglawena jeszcze prz  
Rusjana od srebra chciała całować  
Melandora





Chciałabym już powiedzieć komu-  
kolwiek... to ja sama nie wiem...  
ale jak już wypowiem, to już nie  
będzie tak piękna.

Aglaw.

Nie wiem czy to mogło być? Ale  
mnie się, owszem, wydaje, że piękna  
myśl. ~~gdy się ją wypowie, staje~~  
się jeszcze piękniejsza, gdyż mnie  
można już podziwiać.

Helis.

O! Aglaweno, Helis też ma takie  
swoje tajemnice, której będzie  
umiała strzec. Ale czyś ty zro-  
biła na moim miejscu, gdybyś  
ty była Helis, a ja Agla-  
weną, piękniejsza jeszcze od ciebie?



myśla pewnego dnia ratować  
jej Melandrea?

Aglav.

Myślę, że staradabym się być  
~~ciężko~~ cięży, jak gdyby ktoś się  
sej śmiała snuć do domu  
i staradabym się go kochać, jak  
ty mnie kochasz, Schreth.

Schis.

Y nie byłabyś nardonna?

Aglav.

Me wiem, Schreth. More tak  
użył, ~~minowat~~<sup>alle</sup> i na krotko  
chwilę... ale rozumiałabym, że  
to nie robie i staradabym się  
być szczęśliwą.

Schis.

~~Ja nie wiem jeszcze na dobre~~



Тя не позволи ебликамъ <sup>130</sup>  
до tego секретна. Огласено.

Do tego miejsca. ~~Agkrono.~~

Agla.

me posuimas sic erui memores  
sine qui puer christi.

Schis.

Jeus.  
Byłabym ~~nazurująca~~ i niezadowolona,  
~~mnie się nie spodobało~~  
~~gdybyś miała być na jej miejscu~~, że  
mój jest dobra.

Aplav.

Aglaos.  
 I haerogor by me mata byi  
 sobra, jisti sig uneretima?

Solis

To tak trudno znaleźć głowę  
wisiory nie ma komu  
a ja jestem zupełnie sama...

Apian.

Але Гаврило не хоче ніяк  
повідісти? Жестом ресни,  
ісхнує сі допомогти.

Schis

Tak tak, wiem że tybyś mi magła  
poradzić. Ale chęć byś to uczyniła  
bez wiedzy.

Aglav

Chcesz ukrywać przed nim,  
Schisdeito.

Schis

Tak chęć ukryć, by ci pokazać wów  
czas, gdy to będzie zupełnie pięknie

Aglav

A kiedy to będzie bardzo pięknie?

Schis

Gdy będą wiedziata, że robisz  
dobrze. Och, pokochacie mnie  
wtedy oboje silnie.



to the extent of the  
the one of the  
the one of the

the one of the  
the one of the

the one of the  
the one of the  
the one of the

Schis.

Tak, tak, to pomogę ci. Ale  
ja chcę być mi to pomogę,  
nie nie trać. Ten.

Aglav.

Chcę ci ukryć przedem,  
Schisotto.

Schis.

Mogę ci ci przed sobą, lecz  
tylko, aby ci to pokazać, że to  
będzie bardzo piękne.

Aglav.

A kiedy to będzie bardzo piękne?

Schis.

Żyję w świecie... żyję w świecie...  
O Schisotto potrafi być tak  
pięknie, robaczyn, robaczyn.  
Będzie mi się jeszcze



~~kocham oboje.~~

Aglaw.

Czyż nie to mowa kocham iżnare  
niej, Schrehto?

Schis.

Och, ~~jakże~~ ~~ty~~ ~~chciała~~ ~~médwiec~~, ~~co~~ ~~byś~~  
ty robiła na moim miejscu.

Aglaw.

Jestem gotowa poświęcić ci,  
Schrehto.

Schis.

~~Gdyby ci to poświęcała, to by to  
jakiś nie było Losano i ty byś  
mi jakiś nie mogła poświęcić  
prawdy.~~

Aglaw.

Czyż nie mówię ci prawdę  
prawdę?

Schis.

Tak ja wiem. Ale tu nie mogła-  
byś mi ję powiedzieć.

Aglaw.

Trinias jestes Sisia; Schetto.  
Porinnas się rasta nowie, more  
się cyliw.

Schis.

Onie, nie. Pójte miech się pora-  
tuje Aglawow. Tu ngyj się  
ratuje, Tyu powuż na jstew,  
zè się nie mył.

Aglaw.

Nigdy ci jenne nie wypraty tak  
owry, jah Sisia; Schetto. Za-  
wadoby się, zè tuna twoja jest  
jnyana.



Schis.

Tvoje oči są brinią takie jasniejsze,  
Aglawo, a twierasze chęć je  
użyć.

Aglaw.

Tę ci mam coś do powiedzenia

Schis.

O, co to jest?... Zaważoby się,  
że tyś się tu więcej nie otwiera;  
Ta... a może to właśnie, to  
samo?...

Aglaw.

Co...?

Schis.

Nie, nie... Plotę... plotę... Ale  
mów mi otwarcie coś chiata...

Aglaw.

Ale Boże, aby się to nie rozmuśta,



choć się poznamy się wtasimie  
unwzględnicie.

Schis.

~~Ach, ja już nigdy nie będę ptakami!~~  
Agladucio.

Aglaw.

(chwytając ją za ramię.)

Co to jest...? Mówiś to tak  
brinnym wyrazem...

Schis. mówisz że

*nigdy* Aler mi, mi... ~~Nie będę już~~  
~~ptakami, nie będę~~  
~~nie proste?~~

Aglaw.

Taj mi spojrz na te oczy.

Schis.

Patrz, patrz. Coś tam widzisz?



Aglaw.

Trudno to utrzymać kuz, gdy się ma  
z nią patrzeć przez okno. Chciałaby  
nieśrawne. A gdy tak tak wyjechał  
mi się obawiam, których nie  
sine przypowieści muram się  
z czystych koryciech swoich  
oczu, widać mi się, że to one  
mnie właśnie napędzają i mogą  
mi z broniem: „co wytan?”  
kaniast mi odpowiedzieć na py-  
tanie, którego nie mogę posta-  
wić.

(Intermezzo)

Schis.

Aglaweno...?

Aglaw.

Schischko...?



Schis. <sup>cos</sup>

~~Co~~ miatas mi powiedzieć?

Aglaw.

Pójź i moje objęcia, Schretto.

Schis.  
Jestes smutna, Aghawow?

Aglaw

Nie, nie jestem smutna, bo ty  
byś mnie stęskniła...

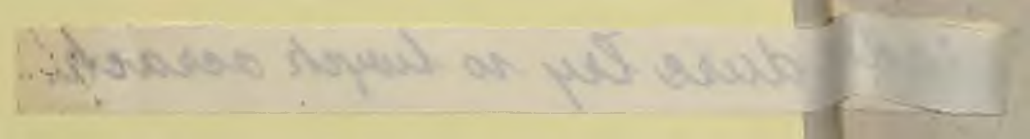
Schis.

Widzę także dwie try w twoich oczach.

Aglaw.

Nie tróć się o to; gdybyś ty sta-  
ła takie, pierw bym twoje  
oczy osunęła niż oświeciła.  
Pójź, siadnij tu, ~~na progu moim~~,





Schis. <sup>cos</sup>  
~~Co~~ miatas mi ~~porodnie~~?

Aglaw.  
 Pó'w' x moje ob'zicia, Schretto.

Schis.  
 Jesteś smutna, Aglawewo?

Aglaw.  
 Nie, nie jestem smutna, bo ty  
 jesteś szczęśliwa...

Schis.  
 Szczęśliwa, której szczęście...

Aglaw.  
 Nie tracę się o to; gdyś ty pra-  
 kazała takie, pierwszej bym twoje  
 oczy osunęła niż oświecone.  
 Pó'w', nie bierz tu, ~~na progu wierz~~,



archym nie lepiej mogło radować,  
 jak owego niecierora, gęsiu mój  
 poraz pierwszy, powieśtan? - ~~moje~~  
~~cras na bregiem cysterny...~~

Już przeszło miesiąc temu, ~~beha~~  
~~moje Schietto~~. Tyle rzeczy umarło  
 trumienem, tyle się marodowało...

~~ale~~ i kura widzi nieco jaśniej...

Powaj mi nista, Schietto. Nie wiek  
 będnem już miał, takił chvil,  
 żyłi wyjędniam jutro, - a będnem  
 sercom narzyc wyjędniam tak  
 głębokiem i wainem wyjędniam,  
 co robimy poraz ostatni...

Schis.

~~Ty wyjędniam jutro z wyjędniam~~



Aglaw.

Tak, jutro. I to stasanie miatam  
 ci porzucić. Chciałam to rano  
 ukryć przed tobą i more skłamać,  
 aiehy opóźnić twój smutek...  
 Ale jesteś tak piękna i tak bardzo  
 cię kocham, że mi potrafi ci  
 oswiecić jeszcze jednego niepięknego  
~~które od nas idzie ku tobie. Bez tego~~  
~~głównie już spróbowali i już wko-~~  
~~niek i prawdziwie, jak my troje~~  
~~zjaliśmy przez ten miesiąc, a tu~~  
~~sfera kuniuła się dookoła nich~~  
~~i niepodobna porzucić czegoś,~~  
~~co by nie było rzeczywiste. Już~~  
~~myszę o tobie, czego nati, chociaż~~  
~~że to nieumarłowie. Dlatego to~~



mówię ci, że odjędziem jutro, abyś ty  
 była szczęśliwa i ~~może~~ ~~u tego~~ ~~prosta~~  
 ażebyś miała co cierpieć, odchodzę  
 tak, i abyś miała i ty swój cześć  
 w tym poświęceniu; ~~gdyż poświęci~~  
~~cały~~ ~~nie~~ ~~wszystko~~ ~~traci~~ ~~sta~~ ~~czegoś~~  
 co nie ma narazy, a jednak mowiąc  
 one jest o nas... Teraz to nie  
 dziwnie, Schietto? Ja kocham  
 siebie, kocham Melantra; Mel-  
 anter mnie kocha i siebie  
 kocha także; ty nas kochasz  
 jedno i drugie, a przecież  
 nie możemy być szczęśliwie,  
 ponieważ nie żadna z nas  
 gotowa, kiedy roboty ludzkie  
 i ten być się mogły i ten

oboje



sposób jednocy. Wschodzą więc,  
 prosząc się jeno, ażeby takim  
 samem sercem przyjął mój  
 ofiarę, z jakim ja ci go ofiaruję...  
 Przyjmiję go tak, ślicznie, ja,  
 spełnię u ciebie równie piękne jak  
 ja i poświęcenie moją wspaniałą  
~~moją cię moją~~ ~~ty~~ ty tu sta  
 kogo się poświęca, nigdy nie  
 jest tak szczęśliwy jak ten,  
 kto się poświęca. Kocham cię,  
 ślicznie, i mam się  
 ucałować najczerniej jak  
 umiem. Czy ci się nie wydaje,  
 kiedy tak obzierną wstępną  
 jesteśmy przy sobie z najczystszą



proawdz w Tuszach, czy nie wyjdzie  
si zis wstę, że solikamy wówas  
tego regos, co postanacnie ot  
na wiekne...?

Schis.

Nie otwieraj jutro...

Aglav.

Thacregor nie mam jutro otwie-  
rac, kiedy otwierac trzeba?

Blagam Schis. <sup>otwieraj</sup>  
~~Proszę~~ cię, żebyś nie ~~otwierała~~,  
sopoki si sama nie powiem...

Aglav.

A powiesz mi wnet?

Schis.

Tak, teraz jestem pewna... <sup>lepp</sup> Czy  
~~Meleander~~ nie ~~aleu~~, co mi mówisz  
już



Aglav.

Fakt.

Schis.

~~Me jestem już smutna, Aglavau.~~

Aglav.

→ Co byś zrobiła, gdybyś była ożeniona  
nie mówiąc ci nic?

Schis.

~~Przejechałabym się to bym się do gościa i do gościny  
a potem Aglavau.~~

Aglav.

A gdybyś mnie nie znalazła?

Schis.

Przejechałabym się ~~przez~~ całe życie.

Aglav.

Nadaj się, a niech się nie ożeni,  
Schisette, i wiesz to nie jest



wtasnie ta mysl, o ktorej piew  
chwała moiras?

Schis.

~~Tak ty tak mysl mierzysz to,~~

O nie ~~Aglaucos~~, a ja teraz mam mysl  
moja mysl  
cudniejsza ~~szersza~~. Kamienista i ja  
i poczynku ~~odzie~~ nie to prawda, odzie  
chialam, nie nie moiras. Ale teraz...!  
ozechacz, ale teraz...!

Aglaucos.

Ale teraz nie pojdziesz juz.

Schis.

nie, <sup>moja</sup> nie Aglaucos. Nie mysl  
poza obreb nawet tego rozumiesz

Aglaucos.

I przyrzekasz mi to tak i glos  
muszy?



Schis

~~Tak~~, a gdzieś tam i nie ~~wieści~~ <sup>moje szczęście</sup>  
~~wieści~~ ~~laurecie~~, Aglavenu.

Aglav

Możeby to lepiej było, gdy bym nie  
 była wcale tutaj przychodząca,

Schis

Gdybyś do nas nie przyjechała,  
 nie zastanawiałym się o ciebie  
 przebieg, słowem byłabym niczym

Aglav

Ktoś wie, czy to wohio będzie  
 tych co się, natomiast gdy  
 sen jest miewany i storki?

Schis

Trzeba, aby to było doskonałe,  
 Aglavenu, ponieważ oni nie



Thaddeus was born at Sydney  
the 10th of August 1801  
his father was a physician

Schis.

~~Feb.~~ a gdzieś tam i inne <sup>moje sukcesie</sup> ~~wieczne~~  
wiekuiste ~~hannie~~, Aglavenu.

Aglav.

Możeby to lepiej było, gdy bym nie  
była wcale tutaj przychodząca,

Schis.

Gdybyś nie była przyjechała, nie  
byłabym ani szczęśliwa, ani  
nieśczęśliwa, byłabym mierną.

Aglav.

Ktoś wie, czy to w ogóle budzić  
tych co śpią, natomiast gdy  
sen jest niewinny i stonki?

Schis.

Trzeba, aby to było rozwiązanie,  
Aglavenu, ponieważ oni nie



126  
Powinno być wolno skowronie  
ni już nie tańczą. Wtedy  
się chwilę mej ślepoty. <sup>zostałam</sup> ~~całowałam~~  
melancholii <sup>niedojrzałości</sup> jak ślepa nie wiedząc  
~~o tem...~~ <sup>o tej rzeczy</sup> ~~Ścisnęłam~~ gdy spa-  
patrzyłam na niego a potem  
czy mogę ci powiedzieć  
Aglaurem?...  
złota

Aglaurem.

(Cztery 79)

~~(Chłop)~~ Schrecco, moja Schrecco!

Schre.

Potem pocatowałam go, nie  
budząc. Widziałam równocześnie  
gwiazdy w błękitnie okna i było





by checkli by kasnax' po var. drugi.  
 Zapasi. Byu nig chuata, ghy  
 myslę o tych sprawach, kiedy nie  
 nie widziatam. Catowatam  
 Melandora jak mata, skp  
 Triewerzua i nie widziatam....  
 Czy to moja wina, że potem tak  
 mata? Ale teraz.... Spas tej  
 nocy, a ja potrzebuję na niego,  
 potem... Czy mogę mówić, Apla-  
 reno?

Agław.

(Castyja 19)

~~(Chlor)~~ Schizetto, moja Schizetto!

Schiz.

Potem pocatowatam go, nie  
 budząc. Widziatam rozmieszczenie  
 gwiazdy z błękitnie okna i było



poruszyć być dozwolone skoro  
zbudzić już nie wypada. Wstaje się  
chwilę, może ślepoty. Kochana Melantra  
jako ślepa, nie wie o tem. A teraz  
--- Tej nocy gdy spała i ją  
przypatrzywałaś sobie  
nie zbudziła się. --- Wstała  
równocześnie gwałtownie i błyskawicznie  
szła i było to tak nagle jakby  
była wystraszona gwałtownie usłyszała  
aby nie było wnieść do domu ---  
Owożę Aglaure, ty tego nie wiesz.  
Ale miła powiedzieć z otwartą duszą  
może powiedzieć. Kocham cię i kocham  
tego i kochać cię rozumieć! ---



~~Całowatam go lecz nie skłoni-  
tam. Ewiarady wkraśli się  
wokno i sdał mi się, że  
wszystkie wenty, by usyni-  
niebo w tej duszy... Aglawem  
nie wiem dlaczego, ale chce  
odejść, albo umrzeć za was  
oboje... Skrzysliwam i pra-  
gnę śmierci, aby być bar-  
dziej skrzysliwym...~~

~~Wiem dlaczego ab pragnę odejść, albo  
umrzeć aby być jeszcze skrzysliwym.~~

Aglaw  
nie bierzę się do rozważań o śmierci;

The first of these is the  
 discovery of the  
 fact that the  
 human mind is  
 capable of  
 receiving  
 impressions  
 from the  
 external world  
 which are  
 not only  
 of a  
 nature  
 to be  
 recorded  
 by the  
 mind  
 but also  
 to be  
 stored  
 up for  
 future  
 use.



mi; jak gdyby gwiaźdzę wężutkie  
 przysięgły same, aby niebo w mej  
 duszy rozpostnieć. Oh, biedna  
 Aglaveno, niech ty nie rozru-  
 miesz mię, gdyż ty był wiel-  
 korozmiesz.... Ale moć powie-  
 dzieć o rozwarzaniu oczek,  
 moć powiedzieć „kocham” komuś  
 kogo się kocha....! Ja pojmuje....  
 Nie wiem starego chciatam odejść,  
 albo umrzeć dla was drogi....  
 Jestem tak słabsza i chci-  
 tażem mi nieć jeno, aby być  
 języczną sergólwora...

Aglav

Nieherpicerwie to roic o śmierci.

kiedy się jest narhyt i rzeszliwym.  
~~On ma mi się znać...~~ ? Obawia-  
 Tam się przez chwilę, że tam jest,  
 o której mówił...

Cv ? Tak... Schis.

Aglav.  
 Balam się, żeby to nie była ta myśl.

Schis. 1.  
 Nie trwóż się Agław. To  
 byłby spomyśł dziecienny.

Aglav.  
 Tak, to byłaby myśl dziecięcego,  
 ślepego serca, które nie umie  
 rozróżnić miłości i nienawiści jak  
 śmierci. Małżeństwo, ożenek, zięć  
 gdy się kocha, a nie bardziej się



to summer is found  
by early

kić się jest narhyt i rzeszliwym.  
~~Oczy mam się wyznać...~~ ? Obawia-  
 Tam się przez chwilę, że tam jest,  
 o której mówiasz...

C? Tak... Schis.

Aglav.  
 Balam się, żeby to nie była ta myśl.

Schis.  
 Nie miej obaw, Aglavencu, to  
 byłaby myśl Świecinnu.

Aglav.  
 Tak, to byłaby myśl Świecinnego,  
 ślepego serca, które nie umie  
 rozróżnić miłości i nienawiści jak  
 inni. Małżeństwo, owszem, jest  
 dla się kocha, a nie bardziej się



kocha, temu więcej trzeba żyć.  
 A wrócić ciem, nie narzyt nas  
 kochasz, aby nas kochać  
 w ten sposób.... Przecież to prawda,  
 gdyby się chciało nieśreśliwie  
 stoć i stać, nie można by zrobić  
 rzeczy okrutniejszej, jak potójże  
 tak międy miui śmierć niewinną...

Schis.

Cheer ~~aby~~ ci ~~wyrwać~~ ja ~~coś~~  
 zwieryta? a koleji, Aglawena?

Aglaw.

Trzeba ~~wszystko~~ wyrwać, jak ja  
~~wszystko~~ wyrwałam, Schis.  
 moja. To tak sobie, gdyż nie ma  
 nic międy śmiercią i staniem,  
 choćby to był tylko kwiat.



pora którąś może się krywać  
 myśl nie udręczona.

Schis.

Myślatac ~~o tem~~ przez chwilę.

Aglav.

O śmierci...?

Schis.

Tak! Ale gąsły ty się przede  
 mną zwieryta - powiętam  
 inną myśl.

myśl... ..

Aglav.

O takiego...?

Schis.

Ah zupełnie inną myśl. Myśl  
 płynącą od brzegów życia... Nie  
 nie nadchodzi jeszcze chwila, by ją  
 można wypowiedzieć, zobaczyć



Let's all say to the power  
of the universe -  
the power of the universe

Let's all say to the power  
of the universe -  
the power of the universe

pora którąś może się krywać  
 myśl nie zdradza.

Solis.

Myślatac ~~o tym~~ przez chwałę.

Aglav.

O śmierci...?

Solis.

Tak, niestety temu... Ale porcie-  
 wiatane sobie to samo co ty  
 teraz mówisz i o tej kwalifikacji  
 innych rzecz...

Aglav.

O takiego...?

Solis.

O, to jest ciekawie i inne,  
 to ma zżyciem do przyniesienia...  
 Ale nie masz jeszcze powiedzieć...  
 Zobaczysz... Ciekawie też... Nie wiem



A teraz uściuż cię, bo wiem,  
co byś uszytyła będąc na mo-  
jem miejscu.

Aglowenoe

Ty chcesz jakąś nową miotłę, jakąś miotłę  
olewającą nie kochającą.

Aglowenae

Ty kochasz jakąś nową, miłą, jaką miłą  
olochot mi kochasz.



It is a very fine  
specimen of the  
same species.

## Aglawena

Słońce wstąpiło ponad mornie.  
 Wzdrisk cicha, a głęboka radość  
 fal? Czy nie zdaje ci się, że  
 jesteś jedyną na ogromnym  
 świecie, w tej ciemności wojnie  
 go poranku? Dzielę będrze  
 ślicznie. Ty delikatko z Ra-  
 dym wschodem słońca sław  
 się przegranej i przegranej.  
 Nie powiesz mi niu odjadę  
 co cię tak przetraca? Czy  
 duma twoja tak się upaja.



niewinności? Crymowliś się  
do jakiego, nieznanego mi Boga,  
lub Rochaś jaką nową miłością  
jaką nigdy dołąd nie Rochatś.

### Selirella

Tak, zdaje mi się, że Rochatś  
jak nigdy.

### Aglawena

Wystan na twoje spotkanie  
wdrąc się przez okno mego  
Romińaly. Kataś się. Także  
się wychylała ~~całym ciałem~~

~~przez wierszochów wieści. Pier-~~  
~~choiżę zdawało mi się, że~~  
~~Ramienie się usuwają. Dla~~  
~~dam i dreser mąż wstrząs~~  
~~sugb. otworzyłam okno i sa~~  
~~czyłam kryć, by cię ostrze~~  
~~ale tyś nie słyszała. Nie~~  
~~trzeba ślizisko ruszyć pre~~  
~~znaczenia. Coś ty tam no~~  
~~bita? Trzeci raz cię tam~~  
~~już widzę. Twoje ręce zdawa~~  
~~ły się drapać ramienie, a~~  
~~oczy sukaty czegoś w pre-~~



Oczy Twoje szukały mego w pniestnemi -  
~~Stresem~~ Co to było?

Helizella

Przeżywiście. szukam was, ale  
lecz nie obawiaj się, nie ma  
powodu do lęku. Stara wiara,  
trwała niż przypuszczał,  
przeżywa długo jeszcze gdy  
nas nie będzie już ani śla  
du. Ale ty nie wiesz Agla  
weń, że przed pociągami,  
czy pociągami dźwiękami  
pryleciał drzewny płatek

i Krzyż bez przerwy wokół  
 wieży. Krzyż ma zielone,  
 lecz Kolom tak drzewie jas-  
 nego, że trudno sobie wyobra-  
 zić... ale co drzewiejsze, że  
 ten płak rośnie, obrymnieje  
 w oczach zdania na drzew. -  
 Nikt nie wie, skąd przyleciał!  
 Łdaje się, że ściele sobie  
 giardo ro wyłomie mianu  
 powyżej tego miejsca, w któ-  
 rem mi nie widziałas



Aglaena

sama co mi jest... chwatałoby się,  
że Inna moja... czy to ty po-  
miedziata...? chwatałoby się, że  
Inna moja jest przyjaciela... I skom-  
wien, co tybyś robiła na moim  
miejscu...

Aglawena  
Czy to jest kłur od wierz, ten  
długi kłur rżocony, który trzy-  
masz u ręku?

Schis.  
Tak, tak. Nie przypominam go  
sobie? Upadł onego dnia  
Widzisz go przybył  
Aglaw.  
Taj mi go.



Schis.

~~Ja?~~ i pocoi?

Aglaw.

Zachowam go aż do dnia wyjścia.

Schis.

Ale ~~po~~ to, Aglaucos?

Aglaw.

Nawet nie wiem po co nie proszę  
 cię nie chodzić na łóżko i nie  
 nie karmić cię więcej płacien  
 o zielonych skrydłach miały  
 drzewny sen. Daj mi ten klucz.

Selizella

Jeśli chcesz koniecznie weź go.

~~Niechaj mnie Aglaucos, czyni~~  
 ci srobrota przykroć.

must be given to the  
the state in the  
the joining of the  
the state in the  
the state in the

Bellevue

the state in the  
~~the state in the~~  
the state in the



Schis.

Ja'? i pocoi'?

Aglaw.

Zachowam go aż do dnia wyjścia.

Schis.

Ale ~~po~~ po to, Aglaw?

Aglaw.

Nie wiem sama dobrze... Złazęgo  
schodzie na wieżę?... Coż tam  
mać, czego szukać tam...?

Schis.

Struham tam węgosi i rłocie.  
Przed piecem, czy przesieć kłom  
przyłeciać obcy ptak. Ma skrzydła  
rłelone i takie dźwięki i tak  
blade, że zupełnie tego pojęć

Aglawena

153

Nie, do tej pory, nie od siebie nie  
doknał przykroci. Dlaczego twój ocy  
pamięter.

8+

Selizetka

Rozpatryła w łonie, gdyś mnie  
śrekała. Hiciniy mnie jeszcze raz  
a teraz raz zobaczę Melanora. Poobu  
wstał wreszcie... do widzenia Aglawena

Aglawena

[wstał] do widzenia Selizetko! -

[Selizetka odchodzi - Aglawe  
na ceka repoki nie suiknie  
ogłada przez chwilę kluc. potem  
podchodzi do skraju łazni i gwał  
to mnie ceka go w more. potem  
wychodzi

8 II



nie można... Zjerrere to trizue,  
 że z karidem niem waje się być  
 wiskrym. I nie wiadomo skąd  
 porzygwa...

Aglav.

Nie wychodź tam już przed moim  
 ogniskiem, Schetto... I nie trósz  
 się o ptaka z wielonymi skrzy-  
 stami... Daj mi ten kłuc.

Schis.

Wier, Aglaweno. Nie saley mi na  
 nim, jest sieriki...

Aglav.

Jest sieriki i wrocie.

Schis. (wychodzi)

Aglav.

(patrzy na nią, po chwili rusza kłuc  
 z rozmachem w mowę.)

Koniec aktu.

Nov 21  
10th 14.

shot w 9th vi  
Shoorn & putendic  
Swifts ??

Quint

3



Akt. IV

Ob. VII<sup>59</sup>

Witona 1.

Komnata

~~Komnata~~ w ramku z wielkimi oknami.  
W głąbi drzwi otwarte, przez które widać  
komnatę inspirową z kresle swoim  
Meligrauz.

Scis

(Wchodzi wiotka z ręką maty Yosaling.)

Najprzód ucałujemy Kabūiuz, bo  
któż ją ratować będzie gdy odjeżd-  
my. Ona też potrzebuje pierścienia  
Jabūiuz... Ale nie mów mi o gło-  
wie, zabrata mi klucze od wierszy,  
albowsem bała się o mnie... Moja  
odwaga słaby, ten który przedtem  
zaginał. Nikt nie będzie wiedział, że  
my tam poszły... Stapię zrelanego  
plaka.





Akt. IV

Ob. VII<sup>34</sup>

Witona 1.

~~Komnaty~~ ~~komnaty~~ u rama z wielkimi oknami.  
Wgłbił się strasie, proz które widać  
komnaty i isprionę u kresie swoim  
Meligrone.

Solis

(u chodni wiodę za rękę matę Ysaia.)  
Pojtrieny matowai' babke, bo któr  
je będie radowat, gły nas żyć nie  
będie. A pwracisz ona potrzebuje  
pocatunkow tak samo jak  
inni. Ale nie moż nie...

Aglawena rabrata mi kłur ot  
naszej wierz, poniewaz się bota,  
Ale ja miarłartem inny tamten  
który zginał. Teraz wyjdzie

na wieś, a młot się nie powie.  
Zapomnij zielonego ptaka...

Ysaal.

Także mi go kawał, co?

Schis.

Dam ci go jeśli będziesz chciał.  
Uważaj obudź kabuńię. Czy  
wyglądam <sup>na mierzwię</sup> Ysaalindo?

Ysaal.

A po ja mam powieścić, siostry.  
wko, ichy ty była wczepstwa?

Masz Schis. mówię

Powiesz powieścić prawdy.  
Mie Treba, ichy babka <sup>pluma</sup> sobie  
wyobrażała, że ja jestem mierzwiem  
mysłata



How can you tell between  
the two? The only way  
is to try them both.

na wieś, a młot się nie powie.  
 Złapemy zielonego ptaka...

Ysaal.

Itak mi go kazał, co?

Schis.

Dam ci go, jeśli nie powiesz  
 nikomu... Ale uważaj! Obudź  
 teraz babkę. Czy mam mieć  
 niewzręstliwa, Ysaalino?

Ysaal.

A co ja mam powiedzieć, siostry-  
 uko, żebyś ty była wzręstliwa?

Ysaal.

Proszę powiedzieć prawdę.  
 Mi trzeba, żeby babka sobie  
 wyobrażała, że ja jestem niewzręstliwym  
 myślatą



Widrin, waseu grzy sie jest bardzo  
 szczerstiwym, ludzie sie myla  
 i ~~sejda~~ <sup>myśla</sup>, ze sie ptakato. ~~On~~ <sup>Nie</sup> zna,  
 czemu ja ptakato?

Yosal.

Oreka, musze sie dobre przy-  
 patrzyj, ~~siostryrko.~~

~~Schis~~

~~On nie wie...~~

Yosal.

Schyl sie jerrere, siostryrko.

~~Schis~~

~~Poczekaj, <sup>Schyle sie</sup> ~~potwierdz~~ <sup>nie</sup>, zeby sie~~  
 pocatowal przy sposobosci.  
 Nie widrin nie..?

Yosal.

Siostryrko, nie wiadomo kiedy

ty ptaacz, bo nie stychać nigdy.  
Czyś ty płakała? Isis.

Nie nie płakałam. Nie chciała  
Usalino, gdyby cię kto wypryły  
wał. „co mówisz? co robisz,  
czy byś była blada i czy byś była  
smutna. Powinnaś powie-  
dzieć, że byś była radosna, i  
żeś cię zmiata ciągle.

Nieważ nigdy ukrywać  
prawdy. Teraz bądźmy  
grzeszne, bo się zbliżamy do  
babuni. Ah jak się na jej  
wargi maluje rymar

Samolwici.

Babuniu!

Teraz



Labrador & Newfoundland

ty płać, bo nie stychać międz.  
 Czyś ty płakała. Isis.

Ależ ja ~~wcale~~ nie płakałam.  
 To pewnie pył mi spadł do oka,  
 albo coś czego nie można ro-  
 baczki. Pamiętaj, gdyby się kiczą  
 pytało, gdybyś już sama:  
 „co mówisz... co robisz...? czy byś  
 była lub smutna...?” to nie  
 trzeba nawet odpowiadać, gdy  
 spostrzeżenie, że ci co się pyta  
 są rękami albo ręką  
 sławi. Ale trzeba powiedzieć  
 wyraźnie, że byś bardzo  
 wesoła, bo to się przecież widzi,  
 i ogłęb się smutkiem, a kłamać



nie nalezy nigdy. A teraz... ucho...!  
 bo idę do babki... Ach, jak ona  
 opuszczona....

(Zbliża się do Meligrauy i całuje ją.)

Babcin....

~~(Widząc, że się nie budzi:~~ <sup>prosi.</sup>  
 To ja jestem, babunia! ~~Spis tak~~  
~~głęboko...~~ <sup>umie</sup> Babcin, ~~przechodzę~~ <sup>chcę</sup> się  
 poróżnić...

Melig.

(budzi się)

A, to ty Schretto.

Schis.

Tak, babko, ~~przechodzę~~ <sup>usiłuję cię</sup> ~~usłyszeć~~ <sup>usłyszeć</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> ~~ma~~ <sup>ma</sup> z Yssalinką, to iśmiej  
 tateko, ~~wpadła~~ <sup>wpadła</sup> na przechadzki.

Meligr.

Dokąd idziesz?

Schis.

Me wiem jeszcze. Chcemy dalsi  
pójść dalej niż zwykle. Nie wró-  
cimy przed wieczorem. Czy ci  
czego nie potrzeba babuniu?  
Aglawena przyjdzie cię doglądać.  
Może poprawić poduszki? Wskt  
cię tak jak ja nie umie podnieść  
bez spowodowania bólu. Ale Aglawena  
nauczy cię. Ona taka dobra -  
Może ją zawołać?

Melign  
Nie, nie. Będę spać spokojnie





Schis.

Nie wiem jeszcze, ale pojutrze  
zapewne dalej niż narazera.  
Nie wiem przed wieczorem. Czy  
ma być wszystko, babko, co ci  
potrzeba? Agnieszka przyjdzie  
się napić, zamiast mnie.  
Może ci poprawię poduszkę  
ościeniem...? Ja jedna tylko  
umiem się podnosić nie spra-  
wiają ci ból... Leż Agnieszka  
nauczy się tak... ona jest  
tak dobra i będzie ci bardzo  
ta, gdy jej tylko pozwolisz...  
Chcesz, to jest, zawołam...

Melior

Nie, nie. Będzie spać spokojnie



nie wrócić.

Schis.  
[Będź zdrowa, babciu, bądź zdro-  
wa ...

Meligr.  
Do wiersza, Schisetho, wracaj  
przed wieczorem

Schis.  
(wychodzi szybko, ciągnąc zgrabnie  
za sobą. Kamyczka sławi. W kompozycji  
spółka się z zachodzącyem toczącym  
strawianiem (mekawcem.))

Mekaw.  
Gdzie idziesz tak spiesznie,  
Schisetho?

Schis.  
Widzę, Mekawcie, drukarnię



tylko niepica, aby się skrył przed  
Łoncem.

Mel.

To prawda, że kamienie rżną się  
tysiący rozstapiaci w tych  
murach, może jest jak pierworo-  
gorejcie. Nawet niewyżył ktoś  
lasu tysiący jest tylko chłodem  
ciemną płonącego ston, - a Łoniec  
wygląda jak lew wralony, który  
porzeka niebiosom. Pocatuj  
mnie Schizto. Jedyne łozie  
pocatunki porostają nam  
z porannej rosy.

Schis.

Nie, nie mam czasu Oczekuj  
mnie gdzieś.... Pocatuj mnie



163  
vicerot...

Mel.  
Co tobie, Schiretto?

Schis.  
Ach, to taka drobnotka, tak  
prstko przemija...

Mel.  
Co movir...?

Schis.  
Nie, nie... Pocatuj mnie  
prstko...

Ratuję go gwadtownie,

Mel.  
Ach, 'roztrawiaj' mi 'wargi'...!

Sch.  
Co...?

Mel.

Krowaig Froche. Zrawidy muie  
troje brate rabbi, Schretto.

Sel.

Oh. ja jęstem... ja jęstem mata  
lwica... Czy nie boli Mekeandue?

Mel.

Porucisznie, jwr nie...

Sel.

Oh. ja jęstem... ja jęstem mata  
lwica... Która godzina?

Mel.

Jest blisko potudnie.

Sel.

Potudnie...? Oh, nie mam jwr.



pram... Czekaję na mnie...  
 czekaję... Będę z tobą, Melkomadne..

Mel.

Schrehto, Schrehto, Skęśiśrien?

Schis.

(piewa odtańczę się szybko  
z matką Ysabelką.)

Kiedy wychodź kochany.

(brwi się zwiirając.)

kiedy wychodź kochany,

ona się śmiała...

Mel.

(patrzy na nią długo, potem odwraca  
się do drzwi wstąpi; waha się jakby  
chciał wejść, naurwa i wychodzi z precją  
stroną.)



(Za chvilę wraca Schetta wraz z Ynahing.)

Sch.

Nie... nie... Nie mogę teraz jechać...  
Oh, jakże jamosi jest na wiecie,  
na pięciu i na morze i stać się  
to ten dzień właśnie jest piękny  
czy otworytchich innych?

Yssal.

Siostrzyko, a nasz ptak rze-  
lowy?... Miałysmy ić po niego  
na wiecie...

Sch.

Pójdziesz... pójdziesz i dacie-  
my go... o, na pewno... Wtedy  
kwiaty rozwijają się na brzegu  
wody... Oh, jakże piękna jest  
dziś trawa...



Ysral.

Siostryzko, a widziałas tego  
ogrodniczka, w sadzi jiszere  
kwiaty naokolo domu?

Schis.

Ty je robaczysz jak bery ncho-  
stnie i otnierai sie, Ysrah...  
i morie krywai je bednier dla  
mnie... I morie lsni sie  
sate... nie morina drisiaj  
alakie smutego ketha na  
sivicie... Nie moge... morie  
ci, nie moge... kwiaty i morie  
mnie sadzi... Za dua nighy  
nie potrafis

Ysral.

Siostryzko, a ja widziałam



mewy, tak dużo mew naokoło  
wielu. Skąd one przychodzą?

Schis.

Głowa mowra... z głową mowra. Przy-  
mowra pewno mowra...

Yssal.

Nie, ryby tylko przyniosła,  
siostrzyńko. Ale nie widać  
ich same, widzieliśmy, tylko  
przeglądaliśmy je tutaj, to są ich  
matki pewno?

Schis.

Co ja powieściadam babce,  
Yssaliu?

Yssal.

Dłaczego płać, siostrzyńko?



Schis.

Ja nie ptaerz, Yssaluko, tylko  
mystk... mystk... Czy ja poratowa-  
tam babku wyhodnec?

Yssal.

Tak, poratowalas' ja

Schis.

Ik vary?

Yssal.

Raz, siostryrko, nie miatys'ny  
vram...

Schis.

Ktaje mi riz, ze nie bytam doie  
servecna...

Yssal.

Barvno nam riz spierzto,  
siostryrko.

Schis.

Nie... nie... nie moze tak... Ona

będzie taka opuszczenia, gnania,  
 i nigdy nie potrafi myśleć o czym  
 innym.... Wtedy, kiedy się  
 otchotni i nie jest się nigdy  
 serdecznym, nie naradzi się to  
 kucie potem myśl, że ich się  
 nie kochało. A na krótko myślę  
 przeciwnie, to przeciwieństwo  
 gdy się naradzi kocha, to się  
 obawia być serdecznym... Choć  
 to prawda, to jest niestwierdzenie, bo  
 i co zostaje, choćby tydzień lat  
 byli prawni, tylko rawnie  
 ostatnie słowa... Przekonałam  
 się sama o tym, gdy matka  
 moja odeszła. Nie usniechnęła  
 nigdy do mnie ostatniej chwili.



I ja pamiatau o tem howie, ze  
 nie usmiechnęła się... Widać się, że  
 reszta życia już się nie żyje...  
 Pojść, pojąć... muszę zrobić  
 babkę matowai, tak mocno...  
 (Otwiera drzwi i wchodzi i Ysaak  
do komnaty, gdzie Meligrama  
siedzi inspiciona, jak zwykle.)

Schis.

(chudrak Meligrama.)

Babcie...

Meligr.

O! powróciłaś już, Schisetho,  
 to dobrze.

Schis.

Przebach mi, babuniu, ale  
 widać mi się, że nie bytam

toż serdeczna przedchudz...

Meliż.

ale owsem, owsem, bytas bardzo  
serdeczna. Ale co si' sie stato,  
jesteś taka powiernica?

Selis.

Nie jestem powiernica, bawim...  
Czyż ty tego potrzebujesz  
w, że się kocham....

Meliż.

Wiem o tem. Chociaż, powiastaj  
mi tego nic nie rzęci. Nigdy  
o tem nie wątpiam.

Selis.

Tak, bawim, ~~nie~~ dobrze,  
ale ja... ja nie wiedziałam  
wtedy...



Mety.

Zbliż się jerrere, moje dziecko.  
Bo jak wien, ja nie mogę iżkaś  
tych, których kocham. Moje  
brótnie ramiona nie chcą mnie  
stuchac'. Ty mnie drażnisz  
nieisniuj na to. Taka Siniwa  
jestes' Siniwa... To ty nie wie-  
dziasz, to ty nie wie-  
szasz, Schietto?

Schis.

Owrem, owrem, wiedziasz.  
Ale prajem wie się cos' stugo,  
nie wiedziasz o tem. Potem,  
pawnego dnia spostreze się,  
że się nie było robym, że  
~~nie było to~~ i można było  
to iowo zrobić lepiej, i że

się nie kochało tak, jak na krę-  
 to kochał... I chciałoby się rozpo-  
 prawić na nowo, kiedy jest już  
 za późno... Ja nie mam już ani  
 ojca, ani matki, babuni, i ra-  
 pomniada bym to jest matka,  
 gdyż siebie przy mnie nie było...  
 Ale ty nie opuszczaś i chrotha...  
 i było mi tak dobrze wśród  
 to kogo się mam nieś gdzie się  
 szuka niekwestion...

Melch.

Ależ nie, nie ściszeło, to ty mnie  
 nie opuszczaś!

Schis

Nie, nie babuni, ja wiem dobrze,  
 że to ty nie opuszczaś...



Melig.

Mam taki powarunek wywar trawy  
Twoja trisierpnego, a przecież nie  
wstać mi się, abys była smutna.

Schis.

Było mi zawsze tak sobie,  
moja babko, a teraz, teraz wiem  
co jest szczęście...

Melig.

Czyż go nie straciłaś? Schisto?

Schis.

Przeżyłam, walczyłam i wstałam  
babuniu. A ty, babuniu, czy  
byłaś takie szczęśliwa?

Melig.

Kiedy, moje dziecko? Schisto?

Schis.

Owego czasu, babuniu?

Selicko

Kabumia wierzyś ty, że cię Kocham ?

Melignus

Wene Selicko! Datas mi lyle powstów  
swojej miłości

Selicko

ale czy mogłabyś się mnie' pogodzić  
gdyby mnie nie było.

Melign.

Starego tak mówisz Selicko ?

Selicko

Bogdyby mnie nie było  
zostałaby ci Aglowena

Melignus

Aglawena ?



Belitla

Belitla

Belitla

Belitla

Belitla

Belitla

Melig

O jakim czasie mówin, może du-ko?

Selis

Mówię o czasie ryba, moja babka

Melig

Mówiałam i ja tak du, jak wyprę,  
który ryba na niemi. Ale mogę  
siniato powiedzieć, że byłem nure.  
Iliwa, kiedy ty nie opuszcias  
niegdy naszego domu.

Selis

To nie dobrze, aby przeszedł o tego  
miasto rakiec, moja babka.  
~~Nie~~ W ten sposób nie mogła być  
być przesłana, gdyż mnie  
nie było...?

Melig

Ty mogłaś być przesłana, gdyż  
mnie już nie było, może dziecko



Bo Sobie tyk prere vrey porosta-  
nje na ~~siwie~~... a zyciu...

Schis.

Gotyby mnie rabrakto, porostata  
by si' aglawena, babunia.

Melig.

~~Bo... Schis... T...~~

Schiseta

Kochaj ja tar, jak mnie Kocham  
babunim

Melig.

Kocham ja bo ty ja Kocham!

Schiseta

ja Trzeba <sup>bardzo</sup> Schis. <sup>albaniem</sup> on  
kocha przedmierz  
slatego, re ja prer nig per tem  
wrymity mnie prer est ina. Qua per st taha prig na,  
babunim - taha prig na, fab ciu, re ot ke p  
por u at am ja so bre z ig g pr y  
je b o k u z o er y ma pe tn e m ter.

Helix

Mr. J. H. Jones

Helix

to J. H. Jones



Bo Sobie tyk prere vcery porosta-  
nje na ~~sirocinu~~... a zyciu...

Solis.

Grzyby mnie rabrakto, porostata  
by si' aglawena, babumiu.

Melig.

Oua delvetho, me spate mied  
na moich kolawach.

Solis.

Kochaj ja minuo to, babumiu.

Melig.

Kocham ja, bo ty ja kochan, ducho.

Solis.

Ja Trzeba <sup>bardzo</sup> ~~ja~~ kochac ~~przedemorgatkiem~~  
slatego, re ja prer nie jertam  
rymna mnie ~~erestiva~~. Oua jert taha pigkua,  
atunin - taha pigkua, ~~fabciu~~, re otket  
poruadum ja dovre zycie my  
jej boku z ozyua potnem Ter.



Meliq.

Mam Trinię takie ręce rorpalone,  
Schroetho...

Schis.

Że zbyłam szeregiera babuniu!

Meliq.

Kocham cię, Schroetho.

Schis.

Czy

~~Wierab miewa~~ <sup>Riedy</sup> ~~robota~~ iżmy kroci;  
babuniu

Meliq.

Mejzypomniam sobie, Triccho.

Schis.

5 1 2 1

Przypomnij sobie przypomnij,  
precież robimy przykroci wszyscy  
Rim lym, Rloiyek najbardziej  
Rochamy.



is often forgotten to be done!

Cry

supposed to be prepared  
series of papers which  
are given, brought together  
and then.

Melig.

Mam dzisiaj takie rze rorpalone,  
Schretho...

Schis.

Łyżt i reszliwa się wuj, babko.

Melig.

Kocham się, Schretho.

Schis.

Czy ~~Wszak miśra~~ robiłam się przy kroić,  
babciu

Melig.

Me przy pominiam sobie, Srecho.

Schis.

Tak, tak, pozinias' sobie przy-  
pomnieć, bo przecież zawsze  
robi się przy kroić tym, którego  
się kocha... Ale powiedz mi  
kiedy robiłam ci najwięcej  
przy kroić?



Melig.

Chyba wtedy jeszcze było mi  
przykro, kiedy ptaakaś, ale to  
nie była twoja sowa iś ptaakaś.  
To jednak wyrzetho iś pomistau.

Solis.

Już mnie nie uyrz ptaacz  
cej. -

Melig.

Witkier sama, Solwetu, wreszcie  
otchochri... wreszcie przychodri do  
hatri jak wahałto u regara...  
Nie trzeba nigdy ptaakai być...  
wreszcie.

Solis.

Mał kuskuoi babunin. Eay siegier  
zuów do was kawida, do uick obajga  
i do crebre, Raresz im usigic Roto  
siebre i opowier im bajkę o matęj-matęj.

Osiwosynne

for mine me up your program  
- 100

Thursdays babbling. Day writing  
up to the number, so with stopped  
off. Robert in writing that  
I operate in paper & water.



Meliq.

Chyba wtedy jednie było mi  
przykro, kiedy płaakaś, ale to  
nie była Twoja wina iś płaakaś.  
To jaś wrytko so pamietać.

Solis.

Mie będnie mnie już nigdy ni-  
vriata płaaka, babuniu.

Meliq.

Witkie sama, Solis, wreszcie  
otchodzi... wreszcie przychodzi do  
bateri jak wakać u regara...  
Mie trzeba nigdy płaakać być  
wreszcie.

Solis.

Mar iśwusi, babuniu.  
A kiedy wreszcie znów przyjdzie  
to was, do tych dwójka i to siebie,

Osiewczyni

babko moja, to przygarń ich  
oboje i opowiem im powieść o takim  
małej dziewczynce...

Melig.

Co ty mówisz, Schisło?

Schis.

Nie, nie babko. <sup>Marysiam</sup> ~~Marysiam~~  
o tych sprawach, gdzie była <sup>takie</sup> ~~inne~~  
małutka...

Melig.

Tja takie, cóżuchno, myślisz często  
o tych sprawach. Nie byłam wówczas  
już chore i mogłam się  
nosić na rękach lub chodzić  
ka tobie... przychodziłaś, wyscho-  
dziłaś, siadałaś się po wszystkich  
pokojach, a potem otwierałaś  
drzwi wotajęj przewarionym



głosem: „ona się abliża, ona się  
 abliża, jest już tutaj.“ I nie wie-  
 działo się nigdy o kim mówić  
 o takiej obawie. Tę samą nie  
 wiedziałas; ale ja udawałam  
 takie ogromne przesłach  
 i biegałam wraz z tobą przez ścieżkę  
 korytarze, aż do drzwi ogrodników.  
 To wszystko było dziecinstwem ber-  
 muazem, ale myśmy się  
 rozumiały i śmiałyśmy się po-  
 codziennie. Tak, Siostrzyczko  
 tobie, chciałam się małego po-  
 raz śmieć z przekośnięcia mojego  
 przeżycia. A dowiesz się kiedyś,  
 że kobiety nie mają się nigdy  
 macierzyństwa i kochały by



nawet śmierci samą, gdyby przynta  
 rasnąć na ich kolanach. Ale  
 wszystko przemija powoli, Schietto,  
 i najmniejsi nawet starają...

Tak - i

Schietto

Wiem... t... Schietto...  
 cierpienia przemija, ale pigruo ciuwa  
 będzie zawsze nad wszystkim.

~~sa smutkami...~~

Meliq

Kto ci to powiedział, moje dziecko?

Schietto

~~To Aglaena mi powiedziała,  
 moja babka.~~

Meliq

Tak ciory bępnę, Schietto.





nawet śmieć samą, gdy przynta  
 samą na ich kolanach. Ale  
 wszystko prętemi powoli, Schietto,  
 i najmniejsi nawet dorastają...

Schis

Wiem o tem, babuniu. Toł prze-  
 chodzi takie... przechodzi i po-  
 ra i wie i poraca nigdzie...  
 Ale przykroci towa rawre i imi  
 są ~~przechodzi...~~

Meliq

Kto ci to powiedział, moje dziecko?

Schis

To Aglawa mi powiedziała,  
 moja babka.

Meliq

Tak ciory brzmia, Schietto.

Jan-i



Schis.

(~~Stunnijskhanie.~~)

Bv

~~To shatse, re kocham saty isiat,~~  
moja babko... babunin.

Meliz.

to daj mi sig. re ptaren, moje  
vriesko?

Schis.

nie, nie... nie ptare... ~~at jesti toche~~

ptare

~~try mi ptare, to tyklo z radości...~~

Meliz.

Pocatuji mui. Schestto, pocatuji  
mui mosuo i rostanu pry mui.

Ysal.

Siostryrko, jachez, ichy mui  
takre pocatowai.

Schis.

(~~otsuwajaz lekha Ysalijaz~~)

~~Mie, nie, Ysaliku, porwot mui~~



Nie me, teraz tylko babunię. Prędy  
długo chwila, że ciębie, tylko ciębie ca  
Towar będzie. Żegnaj babuniu!

Melię.

Schietto! w lożet...? w kąt i dno...?

Schis.

(mówiący się.)

Będzie zdrowa, babuniu, ... będzie  
zdrowa...

Melię.

Schietto, zastanów tutaj: ja nie  
chcę, ja nie chcę, żebyś odchodziła!  
(czyli dawać mi wyrostki, żeby się  
podnieść i wznieść ramię.)  
Ja nie mogę... widzę, że nie  
mogę... Schietto!...



My dear Mr. Garrison,  
I have just received your letter of the 14th inst.  
and am glad to hear that you are well.  
I am, I hope, the same.

Yours truly,  
Wm. Lloyd Garrison

samaj sadowai' kicijaj... Pryj'isic  
skrotie' dnien, kiedy i' ciebie z kolej  
samaj bery' sadowali... Bery' wrowa,  
kacurini, bery' wrowa....

Melij.

Schizetto! co lozest...? dokad' idziesz...?

Schiz.

(nasuwajac' sie.)

Bery' wrowa, kacurini, ... bery'  
wrowa...

Melij.

Schizetto, roztani' tutaj: ja nie  
chce, ja nie chce, raby' odchodzta!

(czyj' darcie nie wytrzy, raby' sie  
podniec i' wzpiagac' ramiona.)

Ja nie moge... widzi, re' nie  
moge... Schizetto!...

81.



~~IX~~ ~~10~~ ~~11~~ ~~12~~ ~~13~~ ~~14~~ ~~15~~ ~~16~~ ~~17~~ ~~18~~ ~~19~~ ~~20~~ ~~21~~ ~~22~~ ~~23~~ ~~24~~ ~~25~~ ~~26~~ ~~27~~ ~~28~~ ~~29~~ ~~30~~ ~~31~~ ~~32~~ ~~33~~ ~~34~~ ~~35~~ ~~36~~ ~~37~~ ~~38~~ ~~39~~ ~~40~~ ~~41~~ ~~42~~ ~~43~~ ~~44~~ ~~45~~ ~~46~~ ~~47~~ ~~48~~ ~~49~~ ~~50~~ ~~51~~ ~~52~~ ~~53~~ ~~54~~ ~~55~~ ~~56~~ ~~57~~ ~~58~~ ~~59~~ ~~60~~ ~~61~~ ~~62~~ ~~63~~ ~~64~~ ~~65~~ ~~66~~ ~~67~~ ~~68~~ ~~69~~ ~~70~~ ~~71~~ ~~72~~ ~~73~~ ~~74~~ ~~75~~ ~~76~~ ~~77~~ ~~78~~ ~~79~~ ~~80~~ ~~81~~ ~~82~~ ~~83~~ ~~84~~ ~~85~~ ~~86~~ ~~87~~ ~~88~~ ~~89~~ ~~90~~ ~~91~~ ~~92~~ ~~93~~ ~~94~~ ~~95~~ ~~96~~ ~~97~~ ~~98~~ ~~99~~ ~~100~~

~~John~~ ~~11~~ ~~12~~ ~~13~~ ~~14~~ ~~15~~ ~~16~~ ~~17~~ ~~18~~ ~~19~~ ~~20~~ ~~21~~ ~~22~~ ~~23~~ ~~24~~ ~~25~~ ~~26~~ ~~27~~ ~~28~~ ~~29~~ ~~30~~ ~~31~~ ~~32~~ ~~33~~ ~~34~~ ~~35~~ ~~36~~ ~~37~~ ~~38~~ ~~39~~ ~~40~~ ~~41~~ ~~42~~ ~~43~~ ~~44~~ ~~45~~ ~~46~~ ~~47~~ ~~48~~ ~~49~~ ~~50~~ ~~51~~ ~~52~~ ~~53~~ ~~54~~ ~~55~~ ~~56~~ ~~57~~ ~~58~~ ~~59~~ ~~60~~ ~~61~~ ~~62~~ ~~63~~ ~~64~~ ~~65~~ ~~66~~ ~~67~~ ~~68~~ ~~69~~ ~~70~~ ~~71~~ ~~72~~ ~~73~~ ~~74~~ ~~75~~ ~~76~~ ~~77~~ ~~78~~ ~~79~~ ~~80~~ ~~81~~ ~~82~~ ~~83~~ ~~84~~ ~~85~~ ~~86~~ ~~87~~ ~~88~~ ~~89~~ ~~90~~ ~~91~~ ~~92~~ ~~93~~ ~~94~~ ~~95~~ ~~96~~ ~~97~~ ~~98~~ ~~99~~ ~~100~~

~~John~~ ~~11~~ ~~12~~ ~~13~~ ~~14~~ ~~15~~ ~~16~~ ~~17~~ ~~18~~ ~~19~~ ~~20~~ ~~21~~ ~~22~~ ~~23~~ ~~24~~ ~~25~~ ~~26~~ ~~27~~ ~~28~~ ~~29~~ ~~30~~ ~~31~~ ~~32~~ ~~33~~ ~~34~~ ~~35~~ ~~36~~ ~~37~~ ~~38~~ ~~39~~ ~~40~~ ~~41~~ ~~42~~ ~~43~~ ~~44~~ ~~45~~ ~~46~~ ~~47~~ ~~48~~ ~~49~~ ~~50~~ ~~51~~ ~~52~~ ~~53~~ ~~54~~ ~~55~~ ~~56~~ ~~57~~ ~~58~~ ~~59~~ ~~60~~ ~~61~~ ~~62~~ ~~63~~ ~~64~~ ~~65~~ ~~66~~ ~~67~~ ~~68~~ ~~69~~ ~~70~~ ~~71~~ ~~72~~ ~~73~~ ~~74~~ ~~75~~ ~~76~~ ~~77~~ ~~78~~ ~~79~~ ~~80~~ ~~81~~ ~~82~~ ~~83~~ ~~84~~ ~~85~~ ~~86~~ ~~87~~ ~~88~~ ~~89~~ ~~90~~ ~~91~~ ~~92~~ ~~93~~ ~~94~~ ~~95~~ ~~96~~ ~~97~~ ~~98~~ ~~99~~ ~~100~~

~~10~~ ~~11~~ ~~12~~ ~~13~~ ~~14~~ ~~15~~ ~~16~~ ~~17~~ ~~18~~ ~~19~~ ~~20~~ ~~21~~ ~~22~~ ~~23~~ ~~24~~ ~~25~~ ~~26~~ ~~27~~ ~~28~~ ~~29~~ ~~30~~ ~~31~~ ~~32~~ ~~33~~ ~~34~~ ~~35~~ ~~36~~ ~~37~~ ~~38~~ ~~39~~ ~~40~~ ~~41~~ ~~42~~ ~~43~~ ~~44~~ ~~45~~ ~~46~~ ~~47~~ ~~48~~ ~~49~~ ~~50~~ ~~51~~ ~~52~~ ~~53~~ ~~54~~ ~~55~~ ~~56~~ ~~57~~ ~~58~~ ~~59~~ ~~60~~ ~~61~~ ~~62~~ ~~63~~ ~~64~~ ~~65~~ ~~66~~ ~~67~~ ~~68~~ ~~69~~ ~~70~~ ~~71~~ ~~72~~ ~~73~~ ~~74~~ ~~75~~ ~~76~~ ~~77~~ ~~78~~ ~~79~~ ~~80~~ ~~81~~ ~~82~~ ~~83~~ ~~84~~ ~~85~~ ~~86~~ ~~87~~ ~~88~~ ~~89~~ ~~90~~ ~~91~~ ~~92~~ ~~93~~ ~~94~~ ~~95~~ ~~96~~ ~~97~~ ~~98~~ ~~99~~ ~~100~~

~~John~~ ~~11~~ ~~12~~ ~~13~~ ~~14~~ ~~15~~ ~~16~~ ~~17~~ ~~18~~ ~~19~~ ~~20~~ ~~21~~ ~~22~~ ~~23~~ ~~24~~ ~~25~~ ~~26~~ ~~27~~ ~~28~~ ~~29~~ ~~30~~ ~~31~~ ~~32~~ ~~33~~ ~~34~~ ~~35~~ ~~36~~ ~~37~~ ~~38~~ ~~39~~ ~~40~~ ~~41~~ ~~42~~ ~~43~~ ~~44~~ ~~45~~ ~~46~~ ~~47~~ ~~48~~ ~~49~~ ~~50~~ ~~51~~ ~~52~~ ~~53~~ ~~54~~ ~~55~~ ~~56~~ ~~57~~ ~~58~~ ~~59~~ ~~60~~ ~~61~~ ~~62~~ ~~63~~ ~~64~~ ~~65~~ ~~66~~ ~~67~~ ~~68~~ ~~69~~ ~~70~~ ~~71~~ ~~72~~ ~~73~~ ~~74~~ ~~75~~ ~~76~~ ~~77~~ ~~78~~ ~~79~~ ~~80~~ ~~81~~ ~~82~~ ~~83~~ ~~84~~ ~~85~~ ~~86~~ ~~87~~ ~~88~~ ~~89~~ ~~90~~ ~~91~~ ~~92~~ ~~93~~ ~~94~~ ~~95~~ ~~96~~ ~~97~~ ~~98~~ ~~99~~ ~~100~~

Schi

Nie mogę, babuniu, nie mogę  
 śęgnąć - spij spokojnie tej wody  
 niech ci się nie złego nie sta, śęgnąć  
 śęgnąć u Rocha na moja babuni..

(wychodzi na przedwór pomagając  
 Yssaliuszowi na rękę i wsiadka brzośca  
 zoba.)

Gnoliq.

(wchodzi z rękami w kieszenie)

Schietto!... Schietto!...

(Zmiana / Dymy / Schi. § II)

*Obraz*

(wchodzi spiesznie ku drzwiom, spotyka  
 Aglarenę, która wchodzi właśnie od strony  
 ogrodu. Spostępują, krzycząc się o ka-  
 miczanin, wraz z Yssaliuszem i folarem.)

Aglar.

(wchodzi ku niej)

Toty, Schietto!... Ktoś się wychował?



The world is full of  
people who are  
not happy. They are  
not happy because they  
are not living for  
themselves. They are  
living for others.

Schis

I ja również nie mogę, babuniu  
Będr' ródowa... Spij spokojnie tej  
nocy i nie śnij niczego... Będr'  
ródowa, babuniu, będr' ródowa...  
(Wychodzi na prośbę senny pociągając  
Yrsalinię za rękę i zamyka drzwi za  
sobą.)

Gnelig.

(wstać i iść na rano kładzie drzwi)

Schizetto!... Schizetto!...

(Zmiana / Doryt / Schis. II)

*Obraz*

(Wnętrze śpiącej ku drzwiom, spoutnego  
aglaru, która wychodzi właśnie od strony  
ogrodu. Spoutnocytyty, kryje się o ka-  
mierzanie, wraz z Yrsalinią za fletarem.)

Aglar

(Wnętrze ku niej)

Toty, Schizetto!... Klarego izchovan?



Schis.

samo nie wiem, myślałam że  
nie chcesz rozmawiać

Aglav.

Dobry wieczór, Schetto? Ach,  
i Ysalinka jest z Tobą i patrzy  
na mnie tak niechętnie...  
Cóżś tam znówu sknuły?

Schis.

Tak to postanowienie, które  
nie muszę spełnić

Aglav.

Gdyż się rozgniewa Schetto,  
Ysalinka?

Ysal.

(nie odpowiada.)

Aglav.

Nie chcesz mi powiedzieć?

the most important, and the most  
valuable of the collection

The  
val

To

i

na

Cor

the most important, and the most  
valuable of the collection



Schis.

Mie vreu sama stasivie... Sta  
vab mi rie, rie shees byi samu...

Aghar.

Doker isriess, Schictb? Aih,  
i Ysalinka jeta Tobz i fators  
na muie tak niechytie...  
Coresie tam znovu khudy?

Schis.

h, pryzobricatam jey co' co  
nusz? Lerar stryzmac...

Aghar.

Grier h rogniet Schictb,  
Ysalinka?

Ysal.

(nie oforiata.)

Aghar.

Mie shees mi porivsie?



A jęst się pocałuj, żebyś mi  
pomiętała?

Schis.

Och, ona mnie dotrymasi  
tajemnicę, jakby dorosła osoba.

Aglau.

Mnie nie czy to cię tutaj tak  
~~po~~, ale wystajesz mi się  
triumfem blasku.

Schis.

Chciałabym się ucałować, Aglaweno.

(~~całując się wtajemniczone~~)

Aglau.

Och, jakież wroce i siłki są  
wargi twoje krusie.

Schis.

I twoje siłki. Tak mi jest  
Aglaweno.



~~Dobre ... tyjme is usta twój.~~  
Aglav.

Porportionala pitei sata jak  
 kumpu, Schizoth.  
 Schis.

Me widziataś jencze kabuni

Aglav.  
 Me. Czy mam tam nie?

Schis. Teraz się pewno  
 Me nie, to naprosto się  
 a tej chwili. Czy szukasz  
 Melandry?

Aglav.  
 Tak. A ty, Schizoth?  
Schis.

Gay go ugrzyn ucały odemnie. Bedz tuż  
 śloma zapewnieniem, ie ty go ratujesz podczai  
 gay ja odejde Tak was rochatu i ciebie  
 i Melandry.

The number of years that

the number of years that  
the number of years that  
the number of years that  
the number of years that  
the number of years that



~~dobrze... tyjme i z nsta twoje.~~  
Aglaw.

Rozpłoniła jętes' całą jak  
 kumpą, Schiccho.

Schis.  
 Mnie bytas' n babki?

Aglaw.  
 Mnie. Czy mam tam nie?

Schis. Teraz spi pewno  
 Mnie nie, to naproczu spi  
 a tej chust. Czy wukhar  
 Mechanbra?

Aglaw.  
 Tak. A ty, Schiccho?

Schis.  
 Gły go robażysz, ustaty go  
 oremnie. Taka jęstem wrze-  
 shwa, gły mystę nie ty go będniesz

saforata, jak smie tu nie bedzie.  
Kocham was tak, ze bytalym  
karciowca, gzyz on nie rado-  
wasz mkego...

Presigneta was Aglar w doboru  
~~nie wiem mkego piskunyszego~~  
Salicello. ~~ot ciebie, Sebratto.~~

Salic tak talwo.  
Oh, to tak talwo, ~~delawew~~, gzy  
nie wie... Ale widnie, ~~nie~~ Yma-  
lina nie nicieofliwi i powie  
mnie sa zke. Bede krowa  
Aglawew, <sup>widnie</sup> zobaczysz mnie ~~powie~~.  
~~(Wychodzi z Ymalina, i za-  
wiesz dykai jenne zepieci wozu  
Salicy)~~

Lech kiedy znown powracat,



Meleander

Bogó! ednowa Selisetto - ja pny  
baluni ecehai będę na czebie  
1 iże do baluni i iżko siada  
od strony odna - wchodzi z boku  
Meleander

Meleander

Łongd łak ipichyń Selisetto.  
Selisetta

Nigórie - mndamy troche, chłodu

Meleander

Isłotnie - iat. Kaniemi się łapię  
jak Krusar w łęgu. Mose wygłoda  
jak goryżce jęsiw. <sup>cały</sup> ~~Meleander~~ mnie  
Selisetto / pacatunek twój uimien  
iar jak rosa poranna.

Selisetta

Me lerar nie mogę - cęchaję na mnie  
ucatuję się wionorom

Meleander

Co ci jest Selisetto.

Selisetta

Mei nie - nie Meleandre, tyłko.....

Meleander

Tyłko w ?



Seliseka  
Nie-nie... /caduje go namigłun/  
Melander

189

Ah! mam krew na ustach!  
Seliseka

Co?

g'

Melander  
Trochę krwi. - Twoje białe rękłi są ciemne  
Seliseka

Ah! czy boli cię Melander?

Melander  
Nie, nie-nie boli

Seliseka  
~~nie~~  
Która godzina?

Melander  
Dawno przeszło południe.  
Seliseka

~~Południe~~? Nie mam już wigrej nam  
czekać na mnie. Żegnam cię Melan-  
drie mój. -

Melander  
Seliseto Seliseto dołąd

g 4

/ Seliseta & Gualinga my /  
chodź i piewajac /



the same as the

Chlorophyll

the same as the

Chlorophyll

the same as the

Chlorophyll

Chlorophyll

the same as the

1

Selireta  
Wic-mc... /całuje go namizłun/  
Melander

189

(o! kłopoty płonie...),  
leż kiedy znówu powracasz,  
inna tam była...

Witajstam śmiertelna rozbioru,  
Ach!.. ach!..

(spier się gwałtownie  
Selireta

~~Witajstam~~  
Która godzina?

Melander  
Dawno przeszedł południe.  
Selireta

Południe? Nie mam już więcej czasu  
czekać na mnie. Żegnaj się Melander  
dobre nocy..

Melander  
Selireta Selireta dołąd

§ 4

(Selireta & Gualing usy  
chodzą śpiąc)



b. TX

Long way

hard work

Ben an hater

~~Ben an hater~~

16 ~~5~~

Wstawa 2.

na wierzbie wierzy.

Wichotni Schretha z Yssakku, Wiccor  
rapora.

Schis.

~~Zestawmy już na wierzbie wierzy  
jaka jasność na niebie, na ziemi i  
na morzu dla czego ten dzień  
pręknijemy już wszystkie inne~~

Yssak.

A nasz ptak gdzie on jest,  
siostrzyrko?

Scha.

~~Trzeba porachować stonie  
kajanie i tak z głębi morza~~



History for the people of  
the world as written by  
the author of the  
big history of the world

## Wstawa 2.

Na wstępie wierz.

Wchodzą: Lech i Ysaak. Wstawa  
raport.

Lech.

A teraz już pora, moja Ysaaku...  
Jeszcze nie nawozić sta ich jednego  
języka usłucha... Znamo jest  
na wierz; to wiatr potężny  
rozkołysał tak bryzgać fale...  
Nie widzi już kwiatów, nie słyka  
jest głębi i wspaniało jest smut  
tęczy, wia lito za dnia...

Ysaak.

A nasz psak, gdzie on jest,  
siostrę jego?

Sch.

Trzeba porachować stonie  
kajanie raki i głąb morza.



wszystko się stało u mnie na widoku  
kręgu, bo on był się stała;  
on i stonice nie spotkali się jeszcze  
wobec...

Ysaal.

A gdy będą gwiazdy, niestety?

Selis.

Gdy będą gwiazdy...?

(patrzy na niebo.)

Mama jeszcze gwiazdy na niebie,  
ale wkrótce już zaczną się  
wykładać ze wszystkich stron...  
i trzeba się spieszyć, bo gdy  
zabłyśnie, to będzie jeszcze  
straszniej...

Ysaal.

Mnie kimś, niestety.

Selis.

Wszystko tutaj, pod murami.



który pastorem nas otwiera  
i szukamy aż ostatni skrawek  
czerwonego światła rągasznie  
porwał morzem. Widzisz jak  
stoisz chora się powoli?  
Gdy go już nie będzie, pójdę ko-  
baczyć... Chodź, okryję cię  
moim szalem bratym, mnie  
go już nie potrzeba.

Ysaia.

Catujęś mnie abyt mocno,  
siostrze gorco.

Solis.

To dlatego, że jestem nadbyt  
słabostliwa, Ysaiahu; nie bytam  
nigdy słabostliwa na trójce.  
Ale przypatrę mi się sobie,



Waż mi góstem ~~Tris~~ ~~tragedia~~  
przebiegła mi kiedymniej?  
Smieję się... smieję... cieszę to, —  
a ty nie uśmiechniesz się do mnie?

Yssal.

Mie. Mówisz a był przeko, cięstrzy-  
wko.

Schis.

Czyli mówisz przeko? To dlatego,  
że mi się spórry...

Yssal.

Tak, a przytem sągaw wszystkie  
moje kwiaty.

Schis.

Jakie kwiaty? Ach, te! na po-  
mianiam, że to twoje.

Yssal.

Ja mi chę ichyś płakata,  
cięstrzywko.

1  
Schis.

Ależ ja nie ptaerę wcale, moia  
ysalichu... Przewszystkiem  
nie trzeba sobie wyobrazić...  
To tylko nie śmiechu a bytniego  
śmiechu mam taki wzrak....

Ysal.  
A więc sławę twoję czy robisz  
tak, jakbyś prąhał?

Schis.  
Nie mogę przecież wiedzieć  
o wszystkim, co robisz moją  
Ale napamiętały to sobie:  
wybys powietrze komuś  
nie wyglądam smutno, to  
być może coś ukarać...

Ysal.  
Ptarego?

Schis.  
i powód, o których mówię



się kiedyś. A wręcz to nie powinien  
 mnie tak pytać cięgle. Jesteś  
 jeszcze młotem i nie możesz  
 jeszcze rozumieć wielu rzeczy,  
 które inni ~~mo~~ rozumieją. Ja  
 sama, w swoim wieku, nie  
 więcej rozumiałam, a nawet  
 rozumieć potrafię... Ja robię  
 to iwo, ale bynajmniej nie  
 to jest najważniejsze, co ty  
 widzisz... Moja droga, już  
 tylko, nie mogę z tego  
 powstrzeć, a przecież tak bym  
 pragnęła powstrzeć to kornie,  
 bo to tak smutno widzieć  
 tylko samę...  
Ysaal.

Tonia już prawie nie widzi,  
 cięstożurko.



Schis.

Oreha; oreha jessere Yssolinko,  
bo w miarę jak ono się otwala,  
zbliża się do innego i ja to  
widzę coraz jaśniej w miarę  
jak się przybliża... Nie wiem  
czy robisz krobota białego  
czy nie robisz, ale to wiem,  
było konieczne, żeby ktoś był,  
bo są ludzie, którzy by chcieli  
wzrytko wiedzieć a tak są  
różni gdy nie wiedzą nic...  
Teraz, niestety, nie pojmuję  
już tego ~~wzrytkiego~~ co ja  
ci mówię, ale przyjdzie dzień  
gdy pojmiesz wszystko, i kiedy  
to wszystko zobaczysz, wtedy  
nie wątpisz teraz gdy patrzysz.



I heta riesz wstępną, i nie  
 wstępną zapomnieć tego, co będzie  
 oczęta twoje ujęte wkrótce.  
 A wrażeń twych niech się mowa  
 ta nie rozumieję, ażeby inni  
 nie rozumieć takie... Ale  
 gdy toś miewa, nie potrzebuj  
 się wstrzymać oś ten i more  
 to będzie niekiedy na twoim  
 życie. I dlatego proszę cię  
 abyś mi przebaczyła nie ro-  
 zumieję, to co cię będzie  
 później, rozumiały...  
 Ysa.

Stara powracając do domu,  
 siostrzyńko.

I jutro schis stara powracając będa.

Tak ~~ie~~, Yssalinko...

Yssal.

Tak, siöstrzyrko.

Schis.

O jutro psaki spiewac bierz  
takie...

Yssal.

Tak, siöstrzyrko.

Schis.

O jutro kwiaty krostucz bierz  
takie...

Yssal.

Tak, Tak, siöstrzyrko.

Schis.

O Harego to właśnie młodoj  
z nas wypało...?

Yssal.

Jur' tyko malewki shrawek



szewrony widać na niebie,  
siostrzyrko.

Schis.

masz stuszności. Już cię.  
Ty sama mnie przynaglałaś  
i gwarantujesz mi się  
już takie... Będą cię, wola,  
Yssalińko moja... jestem  
bardzo, bardzo szczęśliwa...

Yssal.

Ja takie, siostrzyrko. Ale  
spiesz się, bo gwarantuję cię  
nabędę.

Schis.

Nie bój, Yssalińko, już mnie  
nie dołączysz... Wstań i uśmiechaj  
w tym kierunku, owinę cię kocy-  
kiem swoim, bo wiatr jest

rinny... Kochałaś mnie ty  
 naprawdę...? Nie, nie, nie obo-  
 wiadał... ja wiem... ja wiem...  
 Przytoczysz tutaj te wszystkie gary,  
 ażebyś się nie mogła zbliznąć  
 do otworu, którym się wychyła...  
 Nie bój się, chociaż mnie nie  
 bezkarnie wstrząsa; to ty tylko  
 wypaść mi zeń i się nie straszyć...  
 Nie ciekaj i nie patrz się  
 kamieniem i schodami...  
 Wreszcie wysłuchaj mnie i nie patrz  
 to ja robię... Nie robisz nic,  
 a byś tylko ukarała...  
 Będę się ocknał na tobie...  
 Pocutuj mnie, yssolinko...



Powiek babuni...

Yssal.

Czy jej mam powieścić, siostrzy-  
erko?

Schis.

Nie, nie... (Kłaje się, że  
coś zapomniatam...

(Kłłia się do rozwalonego  
muru ot strony muru i przechyla  
się)

Oh, murze jest takie chłotke  
i głębokie...

Yssal.

Siostrzyerko...!

Schis.

Jest, jest psak... nitka go,  
nie ruszaj się...

## Seliveta

Nie widać go jeszcze. Patrz  
złazd, widać cały ramię - ogro-  
dy, drzewa, kwiaty. Wyszukaj  
kwiaty rozwarły kielichy  
ku słońcu. Nie widać ni  
gdzie Aglaweny. Ach! ale  
tam widzieli, tam Melean-  
der oczekuje jej. Schyl się,  
nie trzeba, żeby nas tu ogryzł.  
Tęci na skraju wody, tam  
gdzie obok siebie Aglawenę

## Ysalina

Moskajsko, patrz leży. Widzę  
ogrodnika, przelazł kwiaty  
w ogrodzie

## Seliveta

Kwiaty! Bzdurę je widziasta,



gdą kwitnąć będą... i dla  
mnie kwac' je będzie -  
Chodź, chodź - Nie mogę już -  
patrzmy lepiej gdzie indziej  
O! widzisz morze?

I przechodź na drugą  
stronę wieży

Morze takie piękne, takie  
zielone, takie głębokie. Nie  
mogę uławić - nie mogę -  
boję się, że mi odważy ra-  
bakuie.

Uławiła

Menty! o patrzaj ostrożnie  
Menty nadciągają! Oh! jak  
ich dużo, będzie ich pewnie  
że dwa tysiące!

Selirela

Leżę z ławego krańca morza

2014  
Wyglądają jakby nowiny niocy.  
Gualma

Nie mié-oue nioca, ryby dla  
swech pisklat ~~rostrykano~~,  
które piszcza, tam w szczelinach  
muri. Matka nie nie je...  
wskrytko matym kuosi. A ten  
dury plak gorcie jest siosnyer,  
ko?

### Schista

Trzeba czekać aż stoicie kł-  
petnie rajskie za morze i  
światła pogasną, bo on się  
boi światła

### Gualma

Trzeba czekać, aż gwiazdy  
się ukaszą.

### Selret



Swiary? Treba cić pie  
kryć, do ziemi będsie  
krawuiej

Ksalina

Czy ci stumo hostrydo

Schisela

Miagorny tu uiej, mur  
nas ractoni od wiatru.

In cześci będsiemy, a  
ostatnie promienie ston  
sa pogasnu. Eay stonice  
zuienie będsie koniec.

Okul sig moim skalem  
Szelo, mnie już nie po  
trebny (catuje 13)

Ksalina

Tak mocno mnie catu  
je

Selracha / pner tryf

Bo jektem kaczylina jak  
nigdy... bo czuje, ze staje  
sig piekniejsz, weselsz,  
ze umieje sig, umieje i raduje

Isalina

Czemu tak szybko moim  
wzrostyem?

Selracha

Szybko, bo czas szybko mija  
a mnie sig tak spiesz- tak  
bardzo spiesz

Isalina

A czemu ptaczos ciostnyem

Selracha

Alor ja nie ptacz Isalino  
ja sig raduje



Żalina

A czemu oczy twoje są peł-  
ne łez.

Leosia

Nie mogę wiedzieć, co oczy  
twoje robią. Ale zapamię-  
taj sobie, jeżeli powiesz  
komuś, że byłam smutna, bę-  
dziesz ciężko ukarana

Żalina

Alaczego?

Leosia

Ja ci Żalinko wysyłkiego  
powiedzieć nie mogę,  
~~bo tajemnica, którą cię~~  
~~stawi w sobie, tak bardzo~~  
~~boli, że~~ a wreszcie nie  
wpytuj się Żalinko

201 d  
dowieść się później  
Łucylna

Łucylna już prawie nie widać  
Łucylna

Jeszcze, jeszcze chwilkę moja  
malutka, bo w miarę, gdy  
ono się oddala, kłikta się coś...  
coś... Teraz siostreczko nie  
rozumiem wszystkiego, ale  
przyjdzie dzień, przyjdzie  
godzina, gdy wszystko poj-  
miesz i nie będziesz kapom-  
nieć tego, co za chwilę  
ujmą twoje biedne oczy.  
A gdy dorozumiesz me postę-  
pki usłyszysz się od  
ter i będziesz smutna

Łucylna

Czy słyszysz siostreczko płacz mój?



Seliveta

Styś 3 Tualino.

Tualino

Czy jutro też ptakac będą,

Seliveta

Jutro śpiewać będą,

Tualino

No tak, jutro śpiewać będą,

Seliveta

Jutro i Kwiaty za Kwiaty,

Tualino

Ach Kwiaty... ja lubię Kwia-  
ty. Patrz Gostyniec, już  
ostalui promyczek swia-  
tła. Dzień uśmiecha.

Seliveta

Maśbusować dzień  
uśmiecha i gwiazdy wokoło

204e

zaczyna się niecierpliwić  
Rzuci koronę Szalino...  
jestem bardzo szczęśliwa  
Szalino

Gdy gwiazdki będą  
patrzeć na twoje ścieżki?  
Secret.

Owie! one mnie już nie  
robaczą. Nie ruszaj się  
Szalino, usiądź spokojnie,  
a ja otulę cię moim  
kalem, bo świat bardzo  
chłodny, a przedwysokiem  
nie zbliżaj się do miejsca,  
którym odejdziesz, a gdy mnie  
stracisz z oczu nie bój się,  
bo ja muszę tam odejść.  
Nie czekaj na mnie, sejdź



sama z wiary, ja ma ośle  
 czekać cię będę... Mentu  
 mnie i powieść babuni....

Isalina

Co powieścić Gostnyko?

Seliset

Powieść... mi już mi... zdawa  
 to mi się, że o krewni kapom  
 riasam

(zbliza się do wystannu  
 muru i wychyla się)

Oh! moje wydaje się być  
 zimne i głębokie

Isalina

Gostnyko?

Seliset

Cicho! tam jest - widzę go -  
 ani ruszaj się...

Malina

Co widzisz siostrzyczko?

Leś

Czekaj! czekaj! wyskoczył ciś  
trochę! ~~Malina! Kaktus~~  
~~regnują~~!... Kaktus

wąży ciś /prada w górę/

Malina

/podnosi ciś - mówi ze  
stać/

Siostrzyczko! siostrzyczko!  
gdzie jesteś siostrzyczko?!  
boję ciś!...

/Ta/





Yssal.  
Gdzie on jest?

Solis.  
Czekaj, czekaj... Muszę się  
jeszcze trochę nachylić...  
Yssalino, Yssalino, kamień  
nie się chwieje...! spocznij...  
och!...

(Kawał muru upada w dół.  
Wychodzi z kieszeni i włoży koryn-  
tyński, potem stupa wzwyż)

Yssal.  
(wstępuje z ptakiem)  
Siostrzyko, siostrzyko, gdzie  
jestes? -- Ja się boję, siostrzyko.  
(Ona samotna na murze nie  
wstępuje.)

Koniec aktu IV.



~~Tokoy - Ichirethy~~  
~~Lorlu - shukhi~~  
~~shot in~~  
~~laucupere.~~

~~Arumio -~~

~~Unbratt 5m~~

# Alon XII Akt I.

203

Fokij Schretty

Wgłęb. ona sama i p. rzeźniczka na  
Fokiu. Na prośbie ueny Melanther  
i Aglaena.

Mel.

Kamień, ale wszystkie rękawa  
moje nie wiodły wydruć jednego  
słowa nadziei o oficerów i ich  
i lekarzy. Upadła na wydruć  
piaszczyste, które wstrząsnęły  
mnie i stały się jakby  
przygotowaniem dla niej postanie.  
Tam to właśnie stała się  
ruślarla, kiedy to rękawa  
jej po wszystkich drogach  
~~okolicznych~~... Wierusciarskiej



vany, jej drobne ciało zstaje  
się nie naruszone, ale z ust  
spływa jej ciężkie krowawie...

Aglav.

Ale Guatima...? Co mówisz Guatima?  
Mówiłam ci, że była z nią...

Mel.

Zapamiętałam ją. Znaleziono  
ją na szczycie masy Świątyni  
ze strachem i złością. Półta-  
ra ze strachem, że muszę się  
rozprawić kłóć się z Schretta na-  
chyla się, chce wpaść  
przebiegającego ptaka. Gdy  
ją spotkałam Świątyni, w po-  
tynku tam w korytarzu  
między starcami, wydawała

mi się mniej smutno niż ci ra-  
 rozrąj... mniej smutno  
 niż ci rozrąj! Czy te słowa  
 nie potępią nas oboje?  
 A teraz — te wszystkie słowa  
 jej przebrzmiały i te wzbudzone  
 w duszy przez mój straszny  
 przypuszczenia, które życie  
~~miotały~~. O, młodości nie  
 jest mi więcej okrutnego od mi-  
 nowisier... Nie wierzę już,  
 nie wierzę... <sup>Coś</sup> Boleć moja  
~~na~~ ramienia się poprosiła  
 o okrycie... Płacz na piskłość  
 która sprowadza miśnięcie...  
 płacz na rozum, który chce



byłaby piękny... pływaj na łódz,  
którą niczego nie przepuszcisz...  
pływaj na stowa, które oszukują  
i stół i życie i pływaj na samą  
życie co miastucha życia...

Aglaw

Melcaudra!...

Mel.

Czego chcesz odemnie?

Aglaw.

Pójdziesz, pójdziesz, chcesz mówić  
i nie, bo to niemożliwe... ~~Tha-~~  
i inni wiedzą... Owa nie mogła  
~~tego zrobić na umyśle...~~ owa  
nie mogła tego zrobić, bo  
inaczej...

Mel.

Inaczej co?

Aglaw.

Musimy wiedzieć... Pójdź, pójdź!  
wszystko jedno jak... narzecz  
by omiata nie pisał, ażeby doje  
aż do tego... Za jaką nie nie wiem.  
~~je już nie mogę...~~ Pójdź,  
bratniście.

(Idą z głosem ku drzwiom Schetty.)

Schis

(wchodzi nieco głosem.)

To ty Aglaweno? ~~To ty~~ Meksamino?  
Czekam ~~To ty~~ ma nas ~~tylko~~ ~~tylko~~  
by być ~~tylko~~ zupełnie szczęśliwa.

Mel

(Wchodzi z głosem na drzwiach)  
Schetty....



Schis.

~~Co nam jest?~~ - Płaczeć obję...

Aglaw.

Schrecho, Schrecho! co ty robisz...

Wstania jętem...

Schis.

~~Co ci jest, Aglaweno?~~ Wygląda jakby była nacięta...

~~Co ci jest, Aglaweno?~~ Co ci jest, Aglaweno?

niemierze, przetrwać sprawa?

Aglaw.

Nie, nie, Schrecho moja...  
to nie ty niemierześ bieran, to  
ja rabiam... to ja nacięta...  
Tęże próbuję tego co nacięta...

Schis.

Miercumien, co ci jest?

Aglaw.

Próbuję to być nacięta...

i stał się mi się, nie wiedziałam, na-  
 wet, kiedy mówiałam o tobie owego  
 dnia ~~o to już tydzień~~ jak  
 wstałaś co o tem bezustanku  
 w mem sercu, a ja one wiedziałam  
 co robię... nie umiałam nic  
 wynaleźć... a przecież najprościej  
 było, które najprościej było  
 mógłbyś powiedzieć, że tobyś uwa-  
 żała to życie, co żyje już schowane...

Sch.

~~o to~~ ~~losy~~ wiedziata?

Aghaw.

Kiedy mi mówiasz o jaśnie  
 ramieniu, owego dnia, i dnis  
 jeszcze poproszkiem pozwalam  
 cię była przytulić do siebie,  
 aby ta myśl była uparta  
 pomiędzy nas, jak grono



zdeptane. Treba mi było samowzajemnie  
 obiecywać w twojej duszy i wyśłowić  
 stać się tą siłniejszą, którą pragnęłam  
 już tam zyskać... Na krótko wyznać  
 coś jeszcze miłości... a ja nie umiałam  
 tam nic zrobić i patrzyłam  
 nie widząc, choć jeszcze widziałam  
 mnio wszystko. Ostatnia z duszą  
 tej to niedanej siły, umia-  
 tały być wyjątki pocieszenia i ta  
 uroczystości życia... ~~Byłam mi-~~  
~~wypowiadanie pości, albo nie-~~  
~~wypowiadanie słowa...~~ Uporać  
 pierwszy moje niekochać, jak  
 trochę przedziwnie... Nie śniem  
 już ~~zapamiętać samą siebie...~~  
 Przebac mi, Schretha, ja już  
 nie będę nigdy wręczała...  
 Schis.

Zapomniałam, że nie mogę rozumieć  
 ani słowa



Aglaev.

Nie ucié kajre tyz koleji frowedprawid.  
Wszak widzié sama co się dzieje,  
gdy się nie słucha tego, co się  
w głębi nas ~~staje~~ wola...

Schis.

I cóż mogła słyszeć Aglaewo.

Aglaev.

Wolało się słuchać i noc, że ty szukaś  
śmierci...

Schis.

<sup>gdyż</sup> Nie szukasz ~~śmierci~~; Aglaewo.  
To ona <sup>moja</sup> sama ~~znajdowała~~ <sup>moja</sup> ~~śmierć~~,  
~~choć nie wychodziła na jej~~  
~~spotkanie.~~

Aglaev.

Ona ma toż samé naś nam  
wypychać i widzié sama, że  
się nie szukała, kiedy teraz  
mucha, choć już gonisz...



Handwritten text on a piece of paper, likely a label or note, featuring cursive script. The text is partially obscured by a small blue mark and a white rectangular area on the right side.

Aglaia.

Nie niechajcie tych kolej przedprawić...  
 Wszak wstąpiła sama co się dzieje,  
 gdy się nie słucha tego, co się  
 w głębi nas ~~staje~~ woli...

Scelis

Acaso to a tropea gibbosa?

Agla.

Notăto <sup>Agbar.</sup> ~~Am~~ <sup>Stien</sup> ~~si~~ <sup>si</sup> ~~no~~ <sup>re</sup> ~~ty~~ <sup>ty</sup> ~~srulan~~  
simeri...

101 102 Schis.

nie <sup>goj jej</sup> ~~rukata~~ Schis. ~~zamiast~~; Aglarsu.  
To ona ~~sama k na kiste~~ <sup>mnie</sup> ~~mnie~~  
~~choć nie wychodziła na jej~~  
~~spotkanie.~~

Agnew.

Aglaia.  
Ona ma ~~to~~ to na nauce  
wzrostlini i wiotkich ramach, ze  
nie ma szkieletu, kiedy teraz  
nie ma, choc' juz gonitas...



Schis.

Mie, mie, moja Aglaveno. Ona reka  
po prostu, żebyś ty była szczęśliwa...

Aglav.

Długo miś rekaś, bierka  
moja Schisto.

Schis.

Stuchaj, bardzo jestem rada, że  
przyjechaś teraz, bo myś, że niedługo  
będę przyjeżdżać... Coś niepokojące,  
co emi moje są... Ale to ci  
powiem teraz... ja sama nie  
wiem co ci powiem... wiem, że ci  
któryś umierając, miałas swoje  
myśli... Wdziękuję ci za smutek,  
a teraz na mnie przyjecha koleś...  
Ale w tej chwili wiem jeszcze co mówię  
i to właśnie pozwolam sobie  
zapomnieć... a więc mi się, że



masz wątpliwości, Aglaro...

Aglar.

Ja przecież wątpliwości mogabym  
mieć, bracia Schretho?

Schis.

Ty myślisz, że...

Aglar.

Tak...

Schis.

Węc ty przypuszczasz że to upadek  
z rozmyśłu?

Aglar.

Gestem tego pewna, Schretho...

Schis.

Mówię, że w godzinie śmierci nie  
wolno kłamać - więc i ja powiem  
prawdę. Upadłam przypadkiem  
z rąk pana Lwoj Melanobre.



Wife of Josephus and Josephus  
a woman

Wife of Josephus and Josephus  
a woman  
Wife of Josephus and Josephus  
a woman

maski wstąpił, Aglaren...

Aglar.

Gdzieś wstąpił, mogłoby  
mieć, bracia Schretho?

Schis.

Ty myślisz, że...

Aglar.

Tak...

Schis.

Nie myślisz przecież, że ja spawam  
naumysłnie?

Aglar.

Gdzieś tego parcia, Schretho...

Schis.

Mówię, że stworzył nie ma  
któś i chcieliśmy, i to  
tego. Chyba si teraz prawie powiem.



214  
Aglaw.

Wiem dobrze, że kochasz nas i star-  
też się, aby się otwarte na to...

Seli.

Spójrzam mimowoli: - Czy to ty  
tak chcesz, Melanore?

Aglaw.

Wszak mi nie ty teraz, Schiette  
Wiem, że myślisz o prawde...  
A jeśli się kłóciłeś teraz, to nie  
kłóciłeś, jakobyś ją miał  
względnosci, lecz ~~przebiegi~~ <sup>przebiegi</sup> i nie  
chcę, abyś ty się twardo... Moja  
bieda Schiette, kłóciłem  
przecież tobie, tak ~~przebiegi~~ <sup>przebiegi</sup> mi  
jest. Wymyślasz po prostu  
nieś na ~~przebiegi~~ <sup>przebiegi</sup> i tak

more kiedykolwiek wzynie  
mitosi? kiedy się myli... Ale  
teraz błądzą się, ahyo! uroz-  
mota rzecz takto przeliczając  
w imię tej samej mitosi, która  
się już nie myli... O to try-  
masz w tej chwili w drobnych  
swoich rękach cały głęboki  
spokój narzeczynia...

Sch.

O jakim spokoju mówisz, Agla-  
veuo?

Agla.

Mówię o spokojnym smutnym  
i głębokim.

Sch.

Ale jakże ja ci to mogę



dae pokoj tak gęłoki? Nie mam  
go (skot) wzięć.

Aglar.

Powiedz tylko po prostu, że  
chciałabym umrzeć, aby nam nie  
krespić...

Schis.

chciałabym to powiedzieć Aglarowi  
lecz nie mogę, albowiem nie byłoby  
to prawdą. Czy wolno ptakom w  
obliczu śmierci. —

umierać.

Aglar.

Nie myśl o śmierci, Schisto  
staremu nie... ~~Wiesz, bora-~~  
Tunku odłaz i stał się  
swoje... To nie możliwe, aby

the other to be mounted  
as one group, although  
I have not yet decided  
on the arrangement.



dać pokój tak głęboki? Nie mam  
go (skąd wziąć).

Aglar.

Powiedzieć tylko po prostu, że  
chciałabym umrzeć, aby nam się  
zrezygować...

Schis.

Wyznaczyłabym to chętnie, ale  
to niemożliwe, ponieważ to  
nie prawda... Oczywiście, że  
się chciało tak wobec  
śmierci?

Aglar.

Nie myśl o śmierci. Schroń  
kłamstwo i... ~~to jest boga:~~  
Tylko o tym i o tym i o tym  
swoje... To niemożliwe, aby



murzei, kiedy dusza płać się  
 tak w technicznie życia... Maj  
 Boże! jakże ja mam ka-  
 żdy mac do dusze twoje...!  
 Ktoż umiałabym mieć owo  
 kłamstwo, gdybyś mi nie wisto-  
 cie się do nas zbliżała, bo  
 ona jest x takka i ta  
 życie dusza się prawi...  
 Tak, prawi tej twojej pięknej  
 miłości, a żeby kochać się ka-  
 się ~~głęboko~~ ~~wieść~~. Nie prawi,  
 nie potrzebaj głowa... Ty wiesz,  
 że możemy się mylić, możemy  
 tak...

Solis

Gdyżak mylić się, Aglaewo...



Aghar.

Och, poj'miemy stakani' oboje  
o kysie mit a dala jehno ot  
drugogo.

Schischchese

Dla czego nie wierzysz prawdie?

Aghar.

Alzi bo niema jednego stowa,  
jednego rzynu, któryby nie do-  
preruyt. ~~Wszystko to nie ma nawet w jego~~  
~~imieniu.~~

Schis.

Coż namy kłae?

Aghar.

Dla czego sągnatas' nie tak  
a babka?

Schis.

Ależ zapomniałam się z nią kawie,  
jak tylko wychożystam.

Aglaw.

O Heciego?... Można by się tak  
Ach, wszystko „Heciego” moja  
Schisette... Oryg to nie okrucieństwo  
pytać się tak, kiedy śmierć już  
twoją oczą bielmem kasawa  
i kiedy się wie tak dobrze, że  
prawda jest tu, tu pod ręką,  
o nie pale o mego serca....

Schis.

Przypomnę się tak przekształca,  
a ty mnie rozmawiać nieświe-  
żać... Coż mam zrobić, abym  
uwierzyła nareszcie?...



Seliscia = Co krynie bys me wapi? ~~To~~ 220

Aglaw.

Porządniej prowidz, Schestto...

Schistly  
Ależ jakiej prowidz chcesz, hylaweno?

Aglaw.

Wszak to ja cię popochmiznam, na-  
mowoli...

Schist.

Mie, nie, młot mnie nie  
popochmizd...

Aglaw.

Jedno słowo by wystarczyło,  
abyż się nie stało braxiwistlic...  
Ja się na kotawach raki-  
nam, abys to jedno słowo powie-  
działa... Refnij mi je po cichu,  
jesti sukces, wój tylko znak  
oczyna... Nawet Mechanber



nigdy się nie dowie...

Mel

Aghavena ma stąknąć, Schetto...

O ja się bragam takie...

Schis

przypadkiem

Spadłam nieumyślnie przechyliwszy

wychylając się...

Aghav.

Zapytanaś mnie tak wręto  
co ja będę robiła na Twoim  
miejsce...

Schis

Spadłam nieumyślnie prze-  
chylając się...

Aghav.

Czyżby nie wiem dlaczego ja cię  
tak pytam?



Solis.

Owszem, owszem przyje samo, że to  
było piękniejsze, ale co, kiedy to  
nieprawda...

Aglaw

(Tchaję)

O, Solis, jakże się żart i niedziwne  
wobec tych rzeczy, którzy  
po prostu kochają...

Solis.

Aglawno...

Aglaw.

Solis, co ci żart? ... Biedni...  
Czy cię pierze więcej? <sup>Cierpię</sup> ~~to~~ <sup>cię</sup> ~~nie~~  
bardzo?

Solis.

Cierpię z radości <sup>nie</sup>, to był warkot... Oh, jak  
ty śmiejesz, Mechanik... ..

Mel.

Schredlo!...

Schli.

Mē pācer tak, biēdu māj Melkandne.

Ļobasryst jār kiz usmiesha  
 beda smierajce. Ne  
 smierysie, kēu rye  
 preslata, takieš vce  
 šiem jāsmeš beda. Co?  
 Tū pāceres Aglaune.



24th of January  
Dear Sir  
I have the honor to  
acknowledge the receipt  
of your letter of the  
21st inst. in relation  
to the same. I am  
pleased to hear that  
you are well and hope  
that you will continue  
to be so. I am, Sir,  
Very respectfully,  
Your obedient servant,  
J. H. [Name]

Mel.  
 Schietto!...

Schis.

V Nie pŕaer tak, biŕny moŕ Melkaudne.  
 Teraz nie naprawiŕ koŕ hanny...  
 To wyrzute nie warte jŕdziej  
 Ty... Kobacznie ~~skroto~~ jak nie  
~~to~~ nie usnuciechac bŕe po  
 serajŕsmŕci... Nie bŕkicci schis.  
 wiŕyŕ, nie umarta, tak bŕy  
 bŕe nie wyra... Gŕy nie moria  
 tak usnuciechac jak ja to musi  
 nie bŕe naprawiŕ wrzŕŕi  
 wymaz do gŕbi... Sama nie  
 pojmuŕ jak, bŕy tak mŕt.



ponieważ tak wielki są  
 i sercu... i boję się wracem  
 odchodzić stąd z tym całym  
 przekreśleniem... Co...? Ty pda-  
 ciesz, ty takie, Aglauceno...?  
 Przecież to jest przekreślenie!...

Aglauc. ukojenie  
 Daj nam jakąś głęboką,  
 Schizofrenię...

Schiz.  
 Zwracam ci Aglauceno ukojenie,  
 Klóres ty mnie data.

Aglauc.  
 Mówisz go dacie, ale nie mówisz...

Schiz.  
 Ten który ja mam teraz jest

That is the reason  
of the error.



ponieważ tak wielki raj  
 u sercu ... , boż się wracem  
 odchodząc stąd z tem samym  
 sercem... Co...? Ty pda-  
 wiesz, ty takie Aglavenu...?  
 I pręciw to jest serce...!

Agla. ukrycie  
 Daj nam ~~głęboką~~ głęboką,  
 Schrebb...

Sch.  
 Wracam ci głęboką, którą ty  
 mi dajes Aglavenu...

Agla.  
 Mnie go daj, ale nie daj...

Sch.  
 Ten który ja mam teraz jest

225

Takam mata - a ouo lare  
~~tah melki tah melki. [T. ras]~~

Aglaw.

(Thajap)  
Taniot a meba me moet hy lizi  
tah janyum, jah ty, Schretto...

Schis

(Kunemouyem gfoiem)

Ne odchodí mowita bakuma  
dassogo odchodris selizetto -?  
Bon kluer odualarta, baki  
min, bon odualarta kluer

Aglaw

Schretto...

Schis

(Kunemouyem gfoiem)

Yssahiw... is ja porredriatam?



The above is a list of the  
names of the persons who  
have been observed in  
the above places.

225

Takam mata - a ouo lare  
~~tak mielki. tak mielki. [T. ras]~~

Aglaw.

(Ehajer)

Tamot a meba nie mogeth by lyi  
tak jasnym, jak ty, Schretto...

Schis

(kumemouym glosu)

Ak starego oshodrisz, powie-  
działa mi babka... ak starego  
oshodrisz, moje skiecho? - to  
z powodu, iem khue kwalarta  
moja, to z powodu, iem khue  
kwalarta...

Aglaw

Schretto...

Schis

(kumemouym glosu)

Yssahw... to ja porozbriatam?



Co ja mówię? powiesz co 226  
ja mówię?

~~powiesz mi, co ja powiedziałam...~~  
~~To nie prawda... uprzedzam cię...~~

Aglaw.

Nie, nie... nie powiedziałam nic.  
uspokój się, Słuchko...

Słis

Wszystko co powiedziałam przed  
chwilą, wszystko co mówię nie  
prawda... Należy mi wytłumaczyć  
bo duch we mnie tak ślubuje.  
Mówię o babce?

Aglaw.

Tak jest.

Słis

Tak, ślubuję ci powiedzieć..  
Należy ją podwoić, nie tak, kaje

My dear Mr. Garrison  
I have just received your letter  
of the 10th inst. and am  
glad to hear that you are  
interested in the cause of  
the colored people.

I am sure that you will  
do all in your power to  
bring about their freedom  
and equality. I am, Sir,  
Very respectfully,  
Your obedient servant,  
Wm. Lloyd Garrison



Co ja mówię? powiesz co 226  
ja mówię?

~~powiesz mi, co ja powiedziałam...~~  
~~To nie prawda... uprzedzam cię...~~

Aglaw.

Nie, nie... nie powiedziałam nic.  
uspokój się, Sieretko...

Solis

Uprzedzam cię... Wierzę, że  
mógł teraz powiedzieć, nie będzie  
już prawda... Musisz mi wy-  
baczyć, bo myślisz tak słabo.  
Czy mówię o babce?...

Aglaw.

Tak jest.

Solis

Tak, chciałem ci powiedzieć...  
Nakręję się podwoić, nie potkaję

Rabuniż tneba podwoić tak, by nie  
 ołykać nąR. Chriatam iż nauryci  
 dawniej, lecz czas nie miatam  
 ok' mwaraj aglawewo.

Agław.

(fenestrarona)

Co ci jest? ... co ci jest, ...  
 Schietto...?

Schis.

Me, nie, już przeszkło... Boję się,  
 że znówu bęm powiedziała  
 nieprawdę...

Agław.

Już is' się o nie nie pytałem.  
 Schietto...



the following table shows the  
number of persons who have  
been admitted to the  
University of Chicago since  
1890.

jei ramion... Byłabym się nau-  
czyła, ale wam, wam już  
nie stawę... Och, uwaga,  
Aglaweno...

Aglaw

(mistrzowska)

Co ci jest?... co ci jest, ...  
Schietto...?

~~Schis.~~

~~Mie, nie, już przeszło... Boję się,  
że znówu będę powiedziała  
nieprawdę...~~

Aglaw

~~Już i się o mnie nie pytam,  
Schietto...~~



Schis.

Nie mi, to pniejcie. potis mi stoi  
na uskach, uglewono, gdy przeslaug,  
mowic prawa, przyrec mi, re  
to uszy mi.

Kptaw.

Przyrekanu ci, ~~Schizoth.~~...

Schis.

Todoobne! (do Melcoutra.)

Mam ~~Chistobym~~ jej cos poradzic,  
Melcoutra....

Mel.

(odtala signumitraciu.)

Sch.

Jaki On taki smutny, tak smutny...





Schis.

Gastou mi usta stouie, gylh...  
nie mowita prawdy... Prym-  
kuig' mi, fryrakuig' mi, bda-  
goue sie....

Aghaw.

Pryrrehoue si, ~~Schietto~~...

Schis.

Godobre! (d Melcoutra.)

Mam Chisto bym gyl cos powiedziec,  
Melcoubre....

Mel.

(otwala sie i smi krocim.)

Sch.

Jaki On taki smutny, taki smutny...



~~Też~~ <sup>mi</sup> powieć kiedyś, później,  
 gdy już ~~wszystko będzie na~~  
~~za pominięcie~~ ... ~~ce o wszystkim~~ ... ~~Deh, potóż~~ <sup>gdy</sup>  
 na mych ustach, gławeno...  
 Gorymi! Cierpie 85  
 Agaw.

Mów, mów, Schectto...

Schis

Nie! nie! Kłamstwo chciało  
 wyjść z mych ust... Kłamczuj  
 Honia me osy... otworzyła się  
 ... więc kłamnąć powinnaś...  
 prawda jest jedynie... żem...  
aglaweno Schectto!  
Schectto - (b. Sabo) żem... wypadła...  
 rieszary... Lumina





~~Te ma powieć kiedys, pórnice,~~  
~~gdz już wszystko będzie na~~  
~~ca pomniacie ...~~ <sup>cie o wszystkim...</sup> ~~Deh, potóż rękę~~  
 na mych ustach, Izławeno...  
~~Gorej mi!~~ ... Cierpisz § I  
Aglav.

Mow, mow, Schrećto...

Schis  
 Już zapomniałam co chciałam  
 powiedzieć... To nieprawda, to  
 kłamstwo na usta mi się  
 cisnęło... To też odkryj mi  
 stoniz, Izławeno... Trzeba,  
 żebyś je przeknęła, tak jak  
 je otrzymała... To jest prawda...  
 to jest prawda...



Agław.Schlecht...?Schis

(stabusym gtozem)

Spartan... Spartan niemyslnic...prochylivskyis...

(mniéra.)

Agław.

(nota z Thorniem)

Melcombre...Mel.

(mna is thajz na iato Schetty)

Schlecht...

§ II

Thornie19/5 911-745 - 10<sup>31</sup>22/5 911-730 - 10<sup>14</sup>31/5 911-730 - 10<sup>08</sup>.

Pla p supla murel

D 19/5 1911

Pichor porux pury

Konic sturli 10-35

81

10.00 - 10.10  
10.10 - 10.20  
10.20 - 10.30  
10.30 - 10.40  
10.40 - 10.50  
10.50 - 11.00



L. 22851-QH



K. Przewidyjmy Kamienickiego wykupem  
23 Kwietnia 1911 L. 5286/pu udrzeliło  
Dyrekcji Teatru miejskiego we Lwowie,  
pozwolenia na przedstawienie dramatów o  
5 cini aktach M. Maeterlincka p. t.  
"Aglawena i Selizetka."

Z Przewidyjmy c. k. Dyrekcji Policji!  
Lwów dnia 29. Kwietnia 1911. -



Nowy kuryer







Richard Sept 5 1911

for Henry



k. II, 1-59, 59a-b, 60-75, 75a,  
76-150, 150a-c, 151-201, 201a-e, 202-232.

04.01.2016.

LS

